PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 60 | Warszawa, poniedziałek 30 lipca 1951 r. | Cena 45 gr

PŁYWACY, LEKKOATLECI I WIOŚLARZE WITAJĄ BERLIŃSKI ZLOT nowymi rekordami i doskonałymi wynikami

BERLIN, Światowy Zlot Młodzieży, XI Akademickie Mistrzostwa Świata. Tym żyje dziś polska młodzież. Tym żyje postępowa młodzież całego świata. Przygotowania dobiegają końca i już za kilka dni w stolicy odradzającego się, demokratycznego państwa niemieckiego spotkają się przedstawiciele milionów, aby żądać Pokoju. Sport polski wita berlińskie igrzyska poważnymi sukcesami.

Więc przede wszystkim pływacy. Gremlowski, Stelmaszyk i Dobranowska ustanowili znowu trzy rekordy Polski. Trzy rekordy, to wynik solidnej pracy zawodników i trenerów. Wynik pracy i wspaniałych warunków, jakie Polska Ludowa stworzyła sportowcom.

Doskonałe wyniki notują lekkoatleci. Adamczyk i Ważny uzyskali w skoku o tyczce 4 metry, junior Sidło rzucił oszczepem 65,45.

Ten sukces zawdzięczają nasi sportowcy nie tylko swej wytrwałej pracy. Ten sukces to wynik gościny w Moskwie. To wynik braterskiej pomocy sportowców Związku Radzieckiego. Polscy lekkoatleci okazali się pojętnymi uczniami. To co zobaczyli w ZSRR potrafili natychmiast zdyskontować.

Słowa, wypowiadane przez naszych lekkoatletów, słowa pełne wdzięczności i uznania pod adresem radzieckich przyjaciół zostały natychmiast po powrocie z Kraju Rad poparte wynikami, na które bezskutecznie czekaliśmy wiele lat.

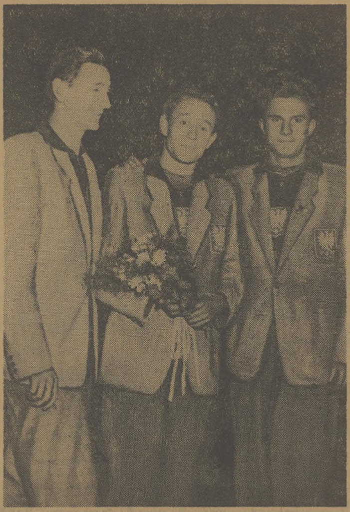
Bardzo pocieszające wieści zanotowaliśmy także na Spartakiadzie Wojska Polskiego w czasie zawodów bokserskich. Tu młodzież całkowicie nieomal wyparła z pierwszych szeregów rutynę. Ta młodzież, która pojedzie do Berlina, aby głosować za Pokojem.

Nasi wioślarze w ciężkim trójmeczu w Budapeszcie nie pozostają w tyle. Kocerka raz jeszcze potwierdził swą wysoką klasę w jedynkach. W wielu konkurencjach o sekundy tylko przegrywaliśmy z doskonałymi Węgrami.

Zlot berliński witamy godnie. Witamy go sumą blisko miliona złotych, zebraną w ramach Funduszu Solidarnościowego, który umożliwi postępowej młodzieży z państw kapitalistycznych i kolonialnych przybycie do Berlina.

Witamy go wspaniałą sztafetą biegnącą z trzech krańców Polski do granicy NRD, sztafetą, w której bierze udział tysiące naszej młodzieży.

W Berlinie spotkamy przedstawicieli wszystkich ras, kolorów, wyznań i przekonań, których łączy wspólna sprawa zachowania pokoju. Tam w Berlinie zademonstrujemy swoją siłę, tam zademonstrujemy wyniki swej pokojowej pracy.



Potrzebowski, Korban i Sidło po powrocie z Moskwy. Pierwszy jest naszym najlepszym średniodystansowcem i rekordzistą Polski na 800 m. Drugi niewiele mu ustępuje. Trzeci, najmłodszy to rewelacyjny oszczepnik i kandydat na rekordzistę w 10-boju. Foto CAF

Moskiewskie Dynamo w Berlinie

W okresie III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Akademickich Mistrzostw Świata przebywać będzie w Berlinie czołowa drużyna piłkarska świata — moskiewskie Dynamo. Piłkarze wystąpią w Berlinie poza oficjalnym turniejem akademickim.

Do Berlina przybędzie również reprezentacja piłkarska Węgier ze wszystkimi znanymi asami węgierskiej piłki nożnej. W skład reprezentacji Węgier wejdą: Henny, Kovacs, Lantos, Bozsik, Borzsey, Kosocs, Sandor, Kocsics, Paloti, Puskas i Szabo.

Dwie niespodzianki w piłkarskich mistrzostwach ZSRR

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR, niespodziankę sprawili piłkarze WWS (Moskwa), wygrywając z Dynamo (Tbilisi) 1:0. Jest to trzecia porażka drużyny Dynamo w drugiej rundzie rozgrywek.

Niespodzianką była również porażka CDSA z WMS 0:1.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Spartak (Tbilisi) zwyciężył Torpedo (Moskwa) 2:0, a Torpedo (Gorki) zremisowało z Zenitem (Leningrad) 1:1.

W rozgrywkach prowadzi nadal CDSA — 31 pkt przed Dynamo (Tbilisi) — 28 pkt.

Ruszyła wielka sztafeta młodzieży polskiej

W dniu 24 lipca ze wszystkich gromad wiejskich wyruszyły sztafety młodzieżowe, by poprzez miasta powiatowe i wojewódzkie przekazać meldunki o przygotowaniach młodzieży polskiej do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Z miast wojewódzkich trzema trasami meldunki przeniesione zostaną do Słubic, gdzie przejmą je sztafety Wolnej Młodzieży Niemieckiej, które poniosą je dalej do Berlina.

We wszystkich miejscowościach, przez które przebiegały i z których wyruszały sztafety odbywały się masowe zebrania młodzieży, zaznajamiające zebranych z dotychczasowymi osiągnięciami w walce o Pokój oraz omawiające znaczenie i zadania III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

W zebraniach tych, uczestniczyły dziesiątki tysięcy młodzieży. Np. w woj. kieleckim na masówkach było przeszło 62 tys. Podczas zebrań podejmowano wiele zobowiązań świadczących, że młodzież polska rozumie, iż poprzez podejmowanie zobowiązań produkcyjnych podnosi siłę kraju i wzmacnia przez to światowy Obóz Pokoju.

Pośród zobowiązań podjętych przez uczestników zebrań na czoło wysuwają się zobowiązania traktorzystek PGR Chynów (woj. gdańskie). Podjęły się one wykonać wszystkie podorywki o tydzień wcześniej, oszczędzając przy tym na każdym ha zaoranego terenu 2 kg paliwa.

W dniach przejazdu sztafety, organizowane są w poszczególnych miejscowościach zbiórki na Fundusz Solidarnościowy.

W czasie przygotowań do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, których ostatnim akcentem była wielka sztafeta, dał się zanotować wielki przypływ młodzieży niezorganizowanej w szeregi ZMP. Świadczy to o coraz większym zaufaniu, jakim cieszy się czołowa organizacja młodzieży polskiej.

Ponad 800.000 zł zebrano na Fundusz Solidarnościowy

Zbiórka na Fundusz Solidarnościowy w związku z III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, przebiega w całej Polsce pomyślnie. Młodzież organizuje imprezy artystyczne, zabawy, rozgrywki sportowe oraz sprzedaje nalepki, kartki pocztowe i harcerskie listy Pokoju.

Dotychczas zebrano na Fundusz ponad 800.000 zł. W akcji przoduje młodzież województwa poznańskiego, która zebrała ponad 82.000 zł W woj. wrocławskim zebrano prawie 78.000 zł, w Warszawie — 70.000 zł i w woj. bydgoskim — ponad 43.000 zł.

Eliminacje lekkoatletów Węgier przed berlińskim Zlotem

Lekkoatleci węgierscy w dalszych eliminacjach przed wyjazdem do Berlina na Akademickie Mistrzostwa Świata uzyskali szereg doskonałych wyników. Znana ze startów w Polsce Bacskai osiągnęła na 800 m świetny wynik 2:16,4 lepszy o 1,4 sek. od dotychczasowego rekordu Węgier. Gyarmati przebiegła 100 m w 12,2 wyrównując rekord krajowy. Inne lepsze wyniki:

Mężczyźni: 200 m Banhalmi—21,[illegible] Adamik — 21,[illegible] Csanyi — 21,9. **800 m** — Edöcs — 1:55,6; **kula** — Lavai—14.73 (najlepszy wynik w tym sezonie); **młot**— Nemeth — 56.53 (najlepszy tegoroczny wynik), Bonyhadi — 53.74. **4x100 m:** Zarandi, Varasdi, Csanyi, Goldovanyi — 41,7.

Kobiety: 200 m Bartane—25,8, Rakhelyne — 25,9; **w dal** Gyarmati — 575, Lohasz — 570; **wzwyż** Rohonczi — 153; **oszczep** Rohonczi — 38,55; **80 m pł.** Gyarmati — 11,8; **kula** Feher—12.14.



Kapitanowie drużyn węgierskiej i polskiej: Buransky i Cieślik losują boisko przed warszawskim meczem. Za nimi sędziowie: Komorowski, Cober i Boski. Foto E. Franckowiak

W sierpniu odbędą się Centralne Mistrzostwa Wsi

W sierpniu br. odbędą się Centralne Mistrzostwa Wsi w lekkoatletyce oraz w siatkówce. Zawody te będą generalnym przeglądem sportu wiejskiego przed Spartakiadą.

Centralne Mistrzostwa Wsi w siatkówce rozegrane będą w gromadzie Bralin, w pow. Kępno woj. poznańskiego, w dniu 5 sierpnia br. Mistrzostwa w lekkoatletyce zorganizowane zostaną w dniach 18 i 19 sierpnia br. w Aleksandrowie Kujawskim, woj. bydgoskiego. W zawodach tych weźmie udział ponad 510 czołowych sportowców wiejskich.

Po zakończeniu Centralnych Mistrzostw Wsi, zawodnicy najlepszych zespołów powołani zostaną na 3-tygodniowy obóz kondycyjny do Przemyśla. Obecnie trwają ostatnie przygotowania do Centralnych Mistrzostw Wsi. Odbyły się już wszędzie eliminacje powiatowe, a do końca bież. miesiąca zakończone zostaną eliminacje wojewódzkie.

Zespoły wyróżnione w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich otrzymają nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Lekkoatletyczne mistrzostwa CSR

BRNO. Odbyły się tu 28 i 29 bm. lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji, które przyniosły następujące wyniki:

Mężczyźni:

100 m — Otava 10,8, 200 m —Otava 22,5, 400 m — Podebrad 49,0, 800 m — Kodvle 1:53,9, 1 500 m — Cevona 3:50, 5.000 m — Szwajgv 14:48.4, 10.000 m — Liszka 32:50.8, 110 m pł. Mrazek 15,1, 400 m p. pł. Moravec 54,6, kula — Skobla 15,79, dysk — Mudra 46,08, oszczep — Kiessevetter 60,79, młot — Dadak 54,24, skok wzwyż — Matis 185, skok w dal — Prochatka 7.08, tyczka — Saxa 4.00, trójskok — Kubiosek 14,17.

Kobiety:

80 m p. pł. — Modrachova 12,1, 100 m — Modrachova 12,6, 200 m — Modrachova 26,7, 800 m — Milerowa 2:22.4, skok wzwyż — Modrachowa 155, skok w dal — Hiklova 5,36, oszczep — Zatopkova 48,01, dysk — Jungrova 42,83.



20-letni, utalentowany żużlowiec Ogniwa — Szwendrowski. W tegorocznych rozgrywkach ligowych uległ tylko najlepszym. Foto E. Franckowiak



To była pierwsza z pięciu bramek. Mimo parady Borucza piłka znalazła drogę do siatki. Nic dziwnego. Strzał Vargy, był silny, ostry i zaskakujący. Bramkarz polski nie miał tu nic do powiedzenia. Foto E. Franckowiak



Reprezentacja Polski defiluje na stadionie moskiewskiego „Dynamo". Na czele przewodniczący sekcji lekkoatletycznej GKKF — Foryś, za nim Masłowski, Hoffman M., Szelest, Konikówna, Minicka, Bregulanka i Dobrzańska. Foto SIB

Dwa zwycięstwa wioślarzy

Węgry 30 pkt., Polska 20 pkt., CSR 13 pkt.

BUDAPESZT 29.7 (tel. wł.). — Trójmecz wioślarski przy udziale załóg bratnich narodów Węgier, Czechosłowacji i Polski zakończył się zwycięstwem gospodarzy 30 pkt przed Polską 20 pkt i CSR 13 pkt. Drużyna polska odniosła dwa zwycięstwa: w jedynkach męskich oraz w dwójkach męskich ze sternikiem.

Polacy przybyli do Budapesztu we czwartek późnym wieczorem oczekując na łodzie, które miały przybyć w piątek rano. W piątek okazało się, że wagon transportujący nasze łodzie został w Czechosłowacji uszkodzony i łodzie nie przybyły na czas, wobec czego Polacy startowali na sprzęcie wypożyczonym od gospodarzy.

Jako pierwsza w trójmeczu startowała dwójka kajakowa Jeżewski-Górski, która pojechała na 10 km bardzo dobrze. Już od startu zajęła trzecią pozycję za dwoma osadami węgierskimi a przed Czechosłowakami. Zawodnicy nasi kilkakrotnie usiłowali dojść do osad węgierskich, lecz ataki ich nie zostały uwieńczone powodzeniem i bieg ukończyli na trzecim miejscu o 11 sek. za doskonałymi Węgrami, bijąc o 300 m pierwszą osadę Czechosłowaków.

Jednoosobowe kajaki męskie na 10 km zakończyły się także podwójnym zwycięstwem Węgrów. Tym razem Polacy przegrali również do Czechosłowacji, Rodziejczak był piąty a Folwarczny szósty.

W sobotę wyścig kajaków dwuosobowych na 600 m mężczyzn zakończył się podwójnym zwycięstwem Węgrów. Polacy w składzie Jeżewski, Górski, zajęli czwarte miejsce, wyprzedzając drugą osadę Czechosłowacji.

Następnie rozpoczął się pierwszy bieg wioślarski, czwórki kobiet na dystansie 1.200 m.

Nasze zawodniczki (Barys, Byszewska, Rondio, Ruszewska, sternik Łyszczak) spóźniły się na starcie, lecz po kilku silnych pociągnięciach nadrabiają stratę. Po 200 m prowadzenie zdobywają Węgierki lecz po dalszych 300 m osada nasza dochodzi do swych konkurentek Węgierki przyśpieszają tempo, a nasze zawodniczki nie przyzwyczajone do obcej łodzi raz po raz zatapiają wiosła.

Na 200 m przed metą Węgierki wysuwają się zdecydowanie do przodu i pewnie wygrywają z Polkami o półtorej długości łodzi. Węgierki należą do ekstra klasy europejskiej pomimo to jednak miały ciężką przeprawę z naszymi nowicjuszkami.

Następna konkurencja to dwójki kobiet, na 1.200 m. Od startu Węgierki obejmują prowadzenie. Po 700 m mają już 3 długości przewagi nad idącymi równo osadami Czechosłowaczek i Polek. Polki (Błaszczekowicz, Starkiewicz) po 800 m wysuwają się zdecydowanie przed Czeszki i poczynają się nieco zbliżać do Węgierek, kończąc bieg o 2 i pół długości za zwyciężczyniami.

TRIUMF KOCERKI

Jedynki mężczyzn na 2.400 m. Kocerka przed startem jest bardzo zdenerwowany brakiem własnej łodzi. Ze startu wychodzi źle, tracąc kilka długości do obu przeciwników. Zatopił wiosło już przy pierwszym pociągnięciu, nie przyzwyczajony do wartkiego prądu. Jednak już po 300 m nasz mistrz dochodzi do swych konkurentów, a po 500 m prowadzi zdecydowanie o cztery długości przed Węgrem.

Dalej jedzie już tylko długimi pociągnięciami, starając się o utrzymanie zdobytej przewagi. Ciężkie wiosła i niedostosowana łódź nie pozwalają na rozwinięcie większej szybkości. Widzieliśmy z brzegu, że prawe wiosło przeciągało ciągle łódź Kocerki, tak że musiał ustawicznie nadrabiać lewym. 1) Kocerka (P) 6:41, 2) Malinkovic (CSR) 6:49, 3) Kemeny (W) 6:50.

Następna konkurencja dwójki męskie bez sternika, dystans 2.400 m. Startują dwie osady węgierskie i polska w składzie: Świątkowski, Wieśniak. Węgrzy: Demeter, Meszaros.

Start odbył się równo, lecz już po 100 m Węgrzy zdobywają przewagę długości łodzi. Na 800 m od mety nasi chłopcy przyśpieszają tempo, zaczynają systematycznie dochodzić Węgrów. Bardzo emocjonująca walka. Na 100 m przed metą obie osady idą idealnie równo. dwójka nasza szykuje się do ostatniego ataku, i w tym momencie Wieśniak „chwyta raka" — zatapia wiosło.

Wstrzymuje to pęd łodzi i Węgry wygrywają bieg o półtorej długości. Stracona okazja do cennego zwycięstwa. Wieśniak już przed biegiem był niedysponowany i topienie wiosła było konsekwencją wyczerpania. W każdym razie nasza dwójka sprawiła miłą niespodziankę kierownictwu, prowadząc równorzędną walkę z rutynowanymi Węgrami.

Kajaki jednoosobowe męskie na 600 m to bieg bez historii. Obaj Polacy Folwarczny i Radziejczak słabo wyszli ze startu i ukończyli bieg na dwóch ostatnich miejscach za Węgrami i Czechami, przegrywając do tych ostatnich minimalnie.

Ostatnią konkurencją w sobotę był bieg czwórek męskich ze sternikiem na 2.400 m. Ze startu wszystkie osady wyszły równo. Po 150 m. Polacy wysuwają się na czoło prowadząc o ćwierć długości przed Węgrami. Osada nasza prowadzi do 1000 m. Po 1.200 m dochodzą nas Węgrzy zdobywając 2 m przewagi. Kolosalna walka. Żadna z obu osad nie może wywalczyć ani centymetra przewagi. Dopiero na mecie Węgrzy biją nas o 2 m, Czesi daleko w tyle.

W niedzielę Polacy pojechali na własnych łodziach.

W czwórkach męskich bez sternika na 2.400 m osada nasza wyszła ze startu na drugiej pozycji za Węgrami. Węgrzy zdobywają przewagę 1 łodzi, lecz na 600 m przed metą Polacy dochodzą ich długimi pociągnięciami lecz na finiszu zaczynają szarpać i Węgrzy wygrywają bieg o jedną długość przed Polakami. Czesi przegrywają do nas o dwie długości.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO

Dwójki męskie ze sternikiem na 2.400 m to benefis Polaków. Osada nasza w składzie Lorenc, Tomasz ze sternikiem Michalskim bije o 7 długości prowadząc od startu i zwiększając stale odległość dzielącą ich od Węgrów.

Dwuosobowe kajaki męskie na dystansie 1.200 m zakończyły się podwójnym zwycięstwem Węgrów. Polacy w składzie Jeżewski, Górski zajmują trzecie miejsce, dystansując obie osady Czechosłowacji.

Jedynki kobiet na 1.200 m przyniosły nam wielki zawód. Kieda doskonale wystartowała zdobywając z miejsca prowadzenie o pół długości przed Węgierką. Polka przewagę tę zwiększyła do całej długości łodzi i wydawało się, że nie pozwoli sobie wydrzeć zwycięstwa. Węgierka po 700 m przyspiesza tempa i wyraźnie dochodzi Kiedę. Zawodniczka nasza zdeprymowana w tym momencie wielką falą podchodzącą od przejeżdżającej motorówki zatapia wiosło i przez kilkanaście sekund przestaje wiosłować. Węgierka i Czeszka mijają ją błyskawicznie. Kieda nie daje jednak za wygraną rusza w pogoń, lecz bezskutecznie. Węgierka wygrywa bezapelacyjnie kilka długości przed Czeszką. Kieda o 6 długości za zwyciężczynią.

Kajaki jednoosobowe męskie na dystansie 1.200 m zakończyły się porażką Rodziejczaka i Folwarcznego. Zajęli oni dwa ostatnie miejsca. I tu podwójne zwycięstwo odnieśli Węgrzy.

Ósemki kobiet na dystansie 1.200 m były bez historii. Czechosłowaczki co prawda do końca deptały po piętach Węgierkom, lecz te ostatnie od startu nie oddały już prowadzenia. Polki nie odegrały w tym biegu żadnej roli.

Dwójki podwójne męskie na 2.400 m zakończyły się dla nas niepomyślnie. Osada polska przegrała do Węgrów o 7 długości. Czechosłowacy stoczyli z Węgrami równorzędną walkę i przegrali dopiero na finiszu o pół długości.

Ostatnia konkurencja tych trzydniowych regat to ósemki męskie na 2.400 m. Konkurencja ta była numerem popisowym jednej z najlepszych osad europejskich ósemki węgierskiej. Wygrała ona z Czechosłowakami o 5 długości zaś ci ostatni z osadą polską o 4 długości.

W. WIEROMIEJ



Kruża (Bydgoszcz) zdobył bezapelacyjnie tytuł mistrza WP w wadze piórkowej.



Musiał (Warszawa) zdobył tytuł mistrza WP na rok 1951 r. w wadze lekko-średniej.

O zapomnianej uchwale Rządu RP
i zagadnieniu LZS Wilkasy

Ani LZS — Wilkasy, ani PKKF w Giżycku, ani WKKF w Olsztynie, nie odpowiedziały na naszą krytykę z dnia 18 czerwca br., w której sygnalizowaliśmy niepokojący obraz sytuacji w PKKF — Giżycko i sugerowaliśmy, że trzeba tam zrobić porządek. Nie odpowiedzieli również sekretarz PKKF w Giżycku, ob. Murkowski i przewodniczący ob. Kołodziej, których wymieniliśmy po nazwiskach.

Dlaczego?

— Ja nic nie wiem, żeby taka uchwała w ogóle była, — odpowiada stanowczo ob. Kołodziej, na zapytanie, dlaczego nie odpowiedział redakcji i dlaczego wskutek tego redakcja postanowiła jeszcze raz zwizytować PKKF w Giżycku. Odpowiedź ta świetnie wyjaśnia powód, dlaczego ob. Kołodziej ignoruje uchwałę tak przecież wszystkim dobrze znaną.

— A z resztą, — ciągnie dalej ob. Kołodziej. — Ten redaktor co tu był, to źle napisał. Nieprawdę napisał. U nas praca idzie i kultura fizyczna się rozwija. No a to, co ten redaktor napisał o LZS—Wilkasy, że LZS — Wilkasy w ogóle nie istnieje, to przecież już zupełnie nie wiadomo co... W Wilkasach LZS istnieje i pracuje. LZS w Wilkasach jest najlepszy w powiecie! Ja mam na to dowody, podkładki!...

SPRÓBUJMY ZOBACZYĆ

Nie ma co, trzeba to jeszcze raz sprawdzić na miejscu. Jedziemy do Wilkasów razem z przewodniczącym Kołodziejem.

W Wilkasach, przewodniczący decyduje udać się do Bolesława Chrzanowskiego. Po krótkich zresztą poszukiwaniach, znajdujemy dom, gdzie mieszka Chrzanowski.

— To najlepszy zawodnik LZS — Wilkasy, — uprzedza przewodniczący. Niedawno wygrał powiatowy bieg kolarski. A redaktor Zgórecki twierdzi, że ten LZS nie istnieje... — dodaje z przekąsem.

Chrzanowski, krępy brunecik w brązowym, sportowym dressie, nie bardzo wie jak z nami rozmawiać. Z miejsca się zresztą okazuje, że wcale nie może formalnie należeć do LZS, bo przecież chodzi do szkoły zawodowej w Kętrzynie i powinien być w tamtejszym SKS.

Tu, w Wilkasach, nie jest nawet w zarządzie LZS ,a tylko przeprowadza treningi, no a poza tym startuje. Startuje w biegach kolarskich, startuje w biegach długich, średnich i krótkich, pływa, oraz jest podporą drużyny siatkówki i piłki nożnej.

Krajowe jednym słowem wydanie „kobiety-teamu" — słynnej lekkoatletki Czudinej...

KŁOPOTLIWE PYTANIA

— Ilu jest członków w LZS?

— Trzydziestu... zdaje się sześciu, w tym chyba dwanaście kobiet.

— Jaki sprzęt?

— Mamy piłkę do nożnej. Podarował ją nam jeden redaktor, co był w tym roku na wczasach, mamy piłkę do siatkówki, ale nie mamy siatki...

Całość sprzętu poza tym mizerna. Prawie nic.

— A mecze jakieś rozgrywacie?

— Rozegraliśmy w tym roku dwa mecze w piłkę nożną, ale to... — Chrzanowski macha ręką. — Takie tam mecze... Drużynę ciężko zebrać, więc jak tu grać?...

— A w siatkówkę?

— A grywamy czasem z wczasowiczami, ale tak towarzysko... Jak się zbierze paru chłopaków...

— Czy dużo zdobyliście odznak SPO?

— Jeszcze ani jednej...

— A jakie normy mają już zdane wasi sportowcy?

— No... właściwie, to jeszcze ani jednej.. — Chrzanowski patrzy niepewnie na przewodniczącego.

— A treningi do SPO?

— Gramy właśnie w siatkówkę z wczasowiczami... Mieliśmy dwa mecze piłki nożnej...

Z dalszych pytań niezbicie wynika, że w LZS — Wilkasy rzeczywiście dzieje się niedobrze. Jest jeden Chrzanowski, którym się zasłania przewodniczący Kołodziej i nikt, absolutnie nikt więcej.

DZIWNY LZS

Czy jednak można stanowczo powiedzieć, że LZS—Wilkasy nie istnieje?

Można. Można, bo jeżeli wybory do zarządu nie zostały do tej pory przeprowadzone; jeżeli nie wiadomo właściwie kto LZS-em kieruje; jeżeli sprawa SPO jest całkowicie w zaniedbana; jeżeli członkowie (o ile istnieją, bo wszystko wskazuje na to, że istnieją, ale tylko na papierach i podkładkach ob. Kołodzieja) nie potrafią sami sobie zrobić siatki; jeżeli dwa wbite w ziemię krzywe słupy nazywa się boiskiem, a jeden jedyny wyczynowy zawodnik należy do LZS prawem kaduka, to...

No to taki LZS może być najlepszy w powiecie i może w ogóle istnieć tylko na papierze. Naprawdę nie istnieje wcale, co było do dowiedzenia i co słusznie stwierdził kolega Zgórecki.

Nie istnieje, mimo, że ma wspaniałe możliwości. Bo proszę zauważyć: Wilkasy znajdują się o 4 kilometry od Giżycka, gdzie znajduje się PKKF, przez całe lato jest tam masa wczasowiczów, z którymi młodzież męska ma stały kontakt, nominalny przewodniczący LZS, ob. Połoński jest etatowym instruktorem w. f. w ZSCh Giżycko. A ileż można by zrobić.

GDYBY...

Gdyby przewodniczący PKKF nie zasłaniał się papierkami i podkładkami, ale pojechał raz i drugi w teren, pokazać jak powinna wyglądać prawdziwa robota. Niestety, przewodniczący woli zwalać winę na ZMP, na ZSCh, czy na WKKF, który zasypuje go papierkami, okólnikami, który żąda sprawozdań i podkładek.

Istotnie. W odpowiedzi na krytykę „Przeglądu Sportowego", pojawił się w Giżycku przewodniczący WKKF z Olsztyna i kazał zrobić ob. Kołodziejowi „analizę". Tymczasem nie tylko my, ale nawet zdaje się, że ob. Kołodziej też nie wie co to znaczy. Przynajmniej wyjaśnić nie umie. Przewodniczący WKKF nie powiedział co trzeba zrobić, żeby poprawić istniejący stan rzeczy, nie powiedział nawet, że na krytykę prasową odpowiadać trzeba. Czyżby nie wiedział...

A my jednak na odpowiedź czekać będziemy. Odpowiedzi mamy prawo żądać od wszystkich, którzy zawinili, od wszystkich, którzy są odpowiedzialni. I od ob. Połońskiego i od ob. Kołodzieja, i od przewodniczącego WKKF z Olsztyna.

Idąc zaś dalej, żądać jej będziemy od wszystkich, którzy zostali przez nas na łamach „Przeglądu Sportowego" skrytykowani, wezwani do samokrytyki i... samokrytyki tej nie złożyli.

Dopiero wtedy, gdy zobaczymy w Wilkasach prawdziwy LZS, który będzie żywy, działający, który będzie promieniował wszerz, który pociągnie do sportu i kultury fizycznej masy, który włączy się do produkcji, do akcji społecznych i związany z ZMP, ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, a kierowany mądrze przez Komitet Kultury Fizycznej, zacznie spełniać te zadania, które mu zostały wytyczone, — wtedy dopiero uznamy odpowiedź za wystarczającą.

Bo to będzie odpowiedź właściwa i... jedyna.

T. Domaniewski



Tak należy stopować! Młodzi kadrowicze zgrupowani na obozie w AWF przyglądają się prawidłowym zagraniom trenera Artura. Foto E. Franckowiak

Węgrzy demaskują słabość młodych piłkarzy
Reprezentacja obozu przegrała 1:5

Górnicy węgierscy — Reprezentacja obozu akademickiego 5:1 (2:1). Bramki dla Węgrów: Varga w 17 min, Szojka w 38 min, Kovacs w 50 min i 70 min oraz Molnar w 80 min, dla Polaków: Wiśniewski w 26 min. Sędziował Cober. Widzów około 10 000.

Węgrzy — Olah, Buzansky, Debreceny (Konya) Szojka (Kiss II), Dacsar (Majtany), Majtany (Dacsar), Bableny, Varga, Molnar, Vilessi (Csuberda), Aspirany (Kovacs).

Obóz — Borucz, Durniok, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Szczepański, Olszewski (Polikowski), Rajtar, Jaśkowski (Popiołek), Cieślik, Wiśniewski.

Drużynie węgierskich górników składającej się z graczy, którzy w większości nie zaliczają się do wielkości wśród piłkarzy węgierskich, przypadło w udziale zadanie przeegzaminowania umiejętności polskich piłkarzy, zgrupowanych na obozie przed akademickimi mistrzostwami świata. Węgrzy zadanie swe wykonali pierwszorzędnie.

W pierwszym meczu rozegranym w Polsce — z Gwardią pokazali, że nie są złym zespołem i mogą być egzaminatorem młodzieży. W pierwszym spotkaniu z młodzieżą naszą wygrali niezbyt przekonywająco, w drugim — rozegranym w niedzielę w stolicy, wygrali gładko 5:1.

MIMO TRZECH SPOTKAŃ

Wynik ten mówi sam za siebie. Węgrzy grali, jak chcieli, a Polacy chodzili po boisku marząc najprawdopodobniej o tym, ażeby kiedykolwiek osiągnąć taki przeciętny poziom, jaki mają Węgrzy na codzień. Wydawało się, że Węgrzy reprezentują nadzwyczajną klasę, że mają wspaniałą kondycję, że... A trzeba przecież pamiętać, że goście w tym czasie, gdy Polacy szykowali się do rewanżu, grali w Krakowie z Gwardią, wygrywając z nią 1:0! Mecz ten z pewnością wszedł im w kości, a jednak...

Okazało się, że technika Węgrów i ich racjonalny trening dają im mimo codziennych prawie spotkań możność zdeklasowania naszej młodzieży, szykującej się pieczołowicie do wielkiego występu.

Słyszało się wiele głosów, starających się usprawiedliwić słabą grę naszej młodzieży przemęczeniem. Ciężkie rozgrywki ligowe, dość ciężka praca na obozie mają usprawiedliwić słabą grę. Twierdzenie takie jest zupełnie niesłuszne, bo Węgrzy też mają za sobą rozgrywki ligowe i 3 spotkania rozgrywane w Polsce w różnych miastach (podróże choćby samolotem też męczą).

Ustępujemy Węgrom nie tylko w szybkości i technice. Ustępujemy im o wiele kondycją, którą tak samo jak technikę i szybkość zdobywa się na racjonalnie prowadzonym treningu.

Mecz warszawski był przykrym widowiskiem dla tych 10.000 widzów, którzy oglądali beznadziejną grę młodzieży, wśród której nie brak było przecież i reprezentantów naszego piłkarstwa. Nawet te „asy" grały słabo. Cieślik był powolny. Jaśkowski nie umie grać na środku ataku. Borucz, mimo, że obrona nasza zbyt często zostawiała go sam na sam z napastnikami, gości nie bronił najlepiej, zawodził Kaszuba, nic nie pokazali skrzydłowi.

Wiemy, że z piłką naszą nie jest tak beznadziejnie jak można by sądzić po meczu niedzielnym. Ale to nie zmienia też wcale faktu, że w tej chwili piłkarze nasi są w formie kryzysowej. I warto się chyba zastanowić nad tym, czy mogą w takiej formie grać spotkania międzynarodowe. Czy ich wyjazd do Berlina jest celowy.

Przebieg spotkania? Początkowo było prawie dobrze. Ale już po kilkunastu minutach gry widać było, że Węgrzy są lepsi i muszą zdecydowanie wygrać. Drużyna nasza miała dwa razy okazję do zdobycia bramki. Raz piłka odbiła się o słupek, raz o poprzeczkę. Bramka Wiśniewskiego była dobra (ale sam Wiśniewski grał źle).

Raz dość silnie strzelał Cieślik. Bramki zdobyte przez Węgrów obciążają naszą defensywę, która jednak grała z większym zapałem niż atak.

W zespole węgierskim należy wyróżnić Dacsara, Kovacsa i Kissa II.

To chyba wszystko, co można powiedzieć o meczu, o którym nie chcieli nic mówić kierownicy naszych piłkarzy.

(s. s.)

Dwa zwycięstwa ping-pongistów w Bułgarii

W piątek 27 bm. po południu przybyła z Sofii ekipa ping-pongistów polskich. Na lotnisku zawodników powitali przedstawiciele GKKF i Rady Głównej ZS Ogniwo.

W czasie swego 9-dniowego pobytu w Bułgarii ping-pongiści polscy rozegrali dwa spotkania. W Sofii w ramach uroczystości z okazji 60 rocznicy I Kongresu Komunistycznej Partii Bułgarii reprezentacja ZS Ogniwo spotkała się z reprezentacją „Czerwonego Sztandaru" wygrywając 5:1. Takim samym wynikiem zakończyło się drugie spotkanie rozegrane w Plovdiv. W obydwu meczach punkty dla Bułgarii zdobył Siwaczew.

Z zawodników polskich najlepiej wypadł Arbach. Poza tym na wyróżnienie zasługują Kawczyk i junior Rosłan.

W drodze powrotnej ping-pongiści polscy zatrzymali się w Bukareszcie, gdzie rozegrali treningowe spotkanie z czołowymi zawodnikami Rumunii, wygrywając 6:5.

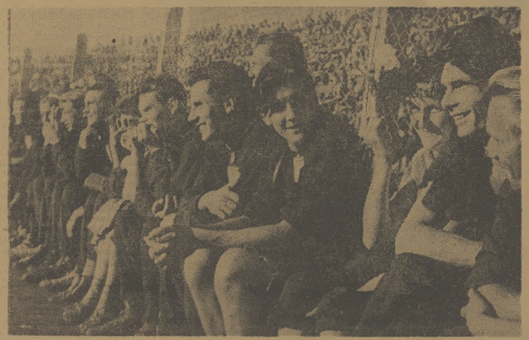
W dniu 22 lipca zawodnicy polscy obecni byli na uroczystym przyjęciu wydanym przez ambasadę polską w Sofii z okazji Święta Odrodzenia. Kierownik ekipy Reichman i wszyscy zawodnicy podkreślają serdeczne przyjęcie i gościnność z jaką spotkali się ze strony gospodarzy.

Górnicy węgierscy grają w Zabrzu

KATOWICE 29.7. (tel. wł.). — W środę na stadionie Górnika Zabrze rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją górników węgierskich i reprezentacją ZS Górnik.

Górnicy polscy wystąpią do tego spotkania zasileni zawodnikami Budowlanych Chorzów: Wieczorkiem i Jandudą.

Skład ZS Górnik: Budny, Pytlik Janduda, Zdrzałek, Wieczorek, Grzegoszczyk, Mnich, Krasówka, Franke, Wójcik, Wiśniowski. Rezerwa: Franosz, Bozek, Banisz, Gawlik, Sołtysik.



Obozowicze z AWF przyszli na stadion WP aby oklaskiwać swych kolegów — piłkarzy grających z Węgrami. Niestety koledzy zawiedli przegrywając 1:5. Foto E. Franckowiak

Zwycięstwo Węgrów w Krakowie 1:0
Godna naśladownictwa akcja Gwardii

KRAKÓW 28.7 (tel. wł.). — Reprezentacja Węgierskich Górników — Gwardia 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Czuberda. Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów około 20.000.

Węgrzy: Kamaras, Buzansky, Debreceny, Kiss II, Konya, Szojka, Bablenayi, Aspiranyi, Czuberda, Wilezsal, Molnar.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapienn k, Szczurek, Mamoń, Piątek (Kołaba), Patkolo (Gamaj), Kohut, Gracz, Mordarski.

Nienaganna technika, lepsza szybkość i bojowość, przekraczająca niekiedy dozwolone granice gry fair, oto walory, jakie zademonstrowała drużyna węgierska, natrafiwszy tym razem na przeciwnika, którego formę można by określać jako „wakacyjną". Stąd Węgrzy panowali długimi okresami na boisku, a gwardziści przelicytowywali się wzajemnie w niedokładnych podaniach, popełniając duże błędy w kryciu i dając sobie narzucić półgórny system gry. Węgrzy, u których opanowanie piłki było bez zarzutu, czuli się przy tym systemie jak ryba w wodzie.

W takich warunkach nikłe ich zwycięstwo jest zasługą świetnej gry Jurowicza i... niecelności strzałów napadu węgierskiego, w którym ponad ogólny poziom wybiła się prawa strona Bablenayi — Aspiranyi. Lekcje wzorowej taktyki dali przy tym piłkarzom polskim obaj obrońcy i środkowy pomocnik, paraliżujący wszelkie ruchu jedynego, myślącego w grze napastnika Gwardii. Gracza. Tej trójce zarzucić jednak trzeba nie zawsze prawidłowe wkraczanie.

Jedyna bramka padła w trzeciej minucie po przerwie, po kornerze, zawinionym przez Mamonia, który należał do jaśniejszych punktów drużyny krakowskiej. Kilka idealnych szans na wyrównanie zmarnował Patkolo; jedna z tych szans to pusta bramka, obok której (po niefortunnym wybiegu bramkarza węgierskiego) przeszedł strzał Patkolo z odległości 4—5 metrów.

*

Z okazji występu Węgrów w Krakowie zapoczątkowała Gwardia celową i ze wszech miar godną naśladowania akcję, mającą na celu podniesienie poziomu szkolenia u najmłodszych piłkarzy. Gwardia rozdzieliła bezpłatnie kilkaset sztuk biletów dla juniorów klubów krakowskich, którzy w grupach kilkudziesięcioosobowych pod kierownictwem trenerów i instruktorów przybyli na mecz.

W czasie gry trenerzy i instruktorzy wskazywali na celowe zagrania Węgrów, ucząc w ten sposób najmłodszych piłkarzy „praktycznie" taktyki oraz podkreślając te walory techniczne, do których zdobycia musi dążyć każdy piłkarz.

Jedną z bardziej liczebnych grup tworzyli juniorzy Budowlanych i AZS oraz piłkarze LZS z Nowego Targu, bawiący w Krakowie z okazji rozgrywanego na szczeblu wojewódzkim turnieju LZS.

(sh)

W II lidze bez zmian

GRUPA I

Poznań 29.7. (Tel. wł.). Stal Poznań — Gwardia Słupsk 3:2 (0:1). Bramki zdobyli: Smólski, Dydko i C[illegible] dla Stali oraz Porada i Kac[illegible] dla Gwardii.

Toruń 29.7. (tel. wł.). Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk 4:3 (1:2).

Mecze Budowlani Gdańsk — Kolejarz Bydgoszcz i Gwardia Bydgoszcz — Stal Wrocław odbędą się w późniejszym terminie.

TABELA

1. Stal Poznań (1)	12	19	31:11
2. Budowl. Gdańsk (2)	11	14	21:17
3. Kolejarz Toruń (3)	12	13	17:17
4. Stal Wrocław (4)	11	11	17:25
5. Gwardia Bydg. (5)	10	10	10:11
6. Gwardia Słupsk (6)	12	9	17:22
7. Kolejarz Gd. (7)	12	7	16:23
8. Kolejarz Bydg. (8)	10	7	12:20

GRUPA II

Gwardia W-wa — Spójnia W-wa 4:2 [illegible] Bramki zdobyli [illegible] w [illegible] min. [illegible] Jamarowski w 67 i Machorek w 70 min. dla Gwardii oraz Borowski w 53 min i Jeziorski w 77 min. dla Spójni. Sędziował Fortuński.

Gwardia — Andrzejkiewicz, Kopański, Kuya, Waśko, Maruszkiewicz II, Wiśniewski, Ochmański, Jankowski, Cichocki, Machorek, Łapiński.

Spójnia — Mierzwiński, Slebzak, Rosiak, Woźniak, Kocjołek, Skwierczyński, Jezierski, Borowiecki, Hauton, Pochrzest, Cybulski.

Gwardia wystąpiła do meczu bez swego najlepszego zawodnika — Olszewskiego, który grał w tym dniu w barwach młodzieżowej reprezentacji Polski.

Kandydaci do I ligi zagrali tym razem słabo. Najlepszą formacją była pomoc z Maruszkiewiczem i Wiśniewskim. Napad nie potrafił przeprowadzić przemyślanej akcji, a wszystkie bramki padły z solowych przebojów. Ochmański z dawnych atutów posiada obecnie jedynie strzał, na pozycji środkowego napastnika pokazał, że potrafi pokierować atakiem, grał to jednak zaledwie kilka minut.

Radom 29.7 (tel. wł.) Włókniarz Radom — Gwardia Białystok 3:1 (1:1). Bramki zdobyli dla Włókniarza Grzesica 2 i Pos[illegible] dla Gwardii: Horoszuka.

Gwardia zagrała bardzo ambitnie narzucając szybkie tempo gry. Nie starczyło jej jednak sił na cały mecz i zepchnięta do obrony straciła w ostatnim kwadransie gry dwie bramki.

Łódź 29.7 (tel. wł.) Włókniarz Widzew — Włókniarz Chodaków 2:0 (1:0). Obie bramki zdobył Pawlikowski. Drużyna chodakowska była zespołem dużo lepszym, a mimo to łodzianie mogli wygrać w te zeze wyższym stosunku, gdyby nie indolencja strzałowa napastników.

Lublin 29.7 (tel. wł.) OWKS Lublin — Kolejarz Olsztyn. Mecz został przełożony na późniejszy termin.

TABELA

1. Gwardia W-wa (1)	12	22	51:15
2. Włókniarz Widzew (4)	12	14	35:20
3. OWKS Lublin (2)	10	13	25:15
4. Spójnia W-wa (3)	12	13	25:31
5. Włókniarz Chodaków (5)	11	12	23:21
6. Włókniarz Radom (7)	12	9	12:28
7. Kolejarz Olsztyn (6)	11	7	18:36
8. Gwardia Biał. (8)	12	3	14:42

GRUPA III

Wrocław 29.7 (tel. wł.) Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 2:2 (0:1). Bramki zdobyli: Paluszak i Południk dla Wałbrzycha oraz Krasówka i samobójcza dla Bytomia.

Opole 29.7 (tel. wł.) Budowlani Opole — Stal Starachowice 3:3 (1:2). Bramki zdobyli: Czech — 2 i Klik dla Budowlanych oraz Kozak — 2 i Czaplicki dla Stali.

Katowice 29.7 (tel. wł.) Stal Lipiny—Ogniwo Częstochowa 5:0 (1:0).

Mecz Górnik Zabrze — OWKS Wrocław został przełożony na późniejszy termin.

TABELA

1. Górnik Wałbrzych (1)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2. Górnik Zabrze (2)	11	15	[illegible]
3. Górnik Bytom (3)	11	13	[illegible]
4. Stal Lipiny (5)	[illegible]	13	[illegible]
5. Stal Starachowice (4)	[illegible]	13	[illegible]
6. Budowl. Opole (6)	[illegible]	11	[illegible]
7. OWKS Wrocław (7)	10	4	[illegible]
8. Ogniwo Częst. (8)	12	3	[illegible]

GRUPA IV

Rzeszów 29.7 (tel. wł.) Budowlani Przemyśl — Górnik Knurów 4:3 (1:1). Bramki zdobyli: Lahe, Wizerkaniug, Wawrzusiak i Dron dla Budowlanych oraz Maluta — 2 i Płaza dla Górnika.

Kraków 29.7 (tel. wł.). Włókniarz Chełmek — Gwardia Kielce 3:1 (3:0).

Katowice 29.7 (tel. wł.) Stal Dąbrowa Górnicza — OWKS Kraków 1:3 (1:1). Bramki dla OWKS — Szombara, Kroczek i Wiecek; dla Stali — Bajer.

Mecz Stal Sosnowiec — Ogniwo Tarnów został odwołany.

TABELA

1. OWKS Kraków (1)	12	21	34:6
2. Stal Sosnowiec (2)	11	16	23:8
3. Górnik Knurów (3)	12	13	22:19
4. Ogniwo Tarnów (4)	11	12	17:16
5. Włókn. Chełmek (5)	12	10	14:22
6. Gwardia Kielce (6)	12	8	20:30
7. Budowl. Przemyśl (7)	12	8	17:29
8. Stal Dąbrowa (8)	12	6	12:29

O wejście do II ligi

GRUPA I

Stal Zielona Góra — Gwardia Koszalin 3:2 (2:0).

Stal Gdańsk — Kolejarz Szczecin 1:1 (1:1).

Kolejarz Leszno — OWKS Bydgoszcz 4:0 (3:0).

TABELA

1. Stal Zielona Góra	2	4	5:3
2. Kolejarz Leszno	2	3	6:2
3. Stal Gdańsk	2	3	4:3
4. Gwardia Koszalin	2	1	4:5
5. Kolejarz Szczecin	2	1	2:3
6. OWKS Bydgoszcz	2	0	2:7

GRUPA II

Kolejarz Pruszków — Spójnia Tomaszów 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: Kłosiewicz dla Kolejarza i Gruner dla Spójni.

Włókniarz Ib Łódź — CWKS Ib 1:3 (1:1). Bramki dla CWKS — Pośpiat— 2 i Olejnik; dla Włókniarza Miatczak.

Gwardia Olsztyn — Budowlani Białystok 3:1 (1:0).

TABELA

1. CWKS Ib	2	4	5:2
2. Spójnia Tomaszów	2	3	4:3
3. Gwardia Olsztyn	2	2	5:4
4. Włókniarz Ib Łódź	2	2	7:6
5. Kolejarz Pruszków	2	1	2:3
6. Budowlani Białystok	2	0	4:9

GRUPA III

Włókniarz Krosno — Stal Skarżysko 5:3 (2:2). Bramki zdobyli: Gbyl i Samisz po 2 oraz Cieślik dla Włókniarza i Markowski 2 oraz Wojewoda dla Stali.

Ogniwo Kraków — Spójnia Kraków [illegible]

TABELA

1. Ogniwo Ib Kraków	2	3	3:1
2. Włókniarz Krosno	1	2	5:3
3. Stal Skarżysko	2	2	6:6
4. Spójnia Kraków	2	1	1:3
5. Gwardia Lublin	1	0	1:3

GRUPA IV

Górnik Ruda Śl. — Unia Racibórz 3:1 (1:1).

Mecz Ogniwo Wrocław — Górnik Radzionków przełożono na poniedziałek.

TABELA

1. Górnik Radzionków	1	2	[illegible]
2. Górnik Ruda Śl.	2	2	[illegible]
3. Unia Racibórz	2	2	[illegible]
4. Kolejarz Świdnica	1	0	[illegible]
5. Ogniwo Wrocław — nie grało			

Dobre wyniki lekkoatletów na mistrzostwach zrzeszeń

Lekkoatletyczne mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych, ostatnia eliminacja przed Spartakiadą przyniosły bogaty plon w postaci wielu dobrych wyników.

Niesposób wprost wymienić wielu rewelacyjnych wyników, niesposób podkreślić życiowe rekordy, których padło w sobotę i niedzielę mnóstwo.

Podkreślić jednak należy, że osiągnięto rezultaty, świadczące o wielkim rozwoju lekkoatletyki polskiej, o coraz liczniejszych, utalentowanych rezerwach, które stają się mocną podbudową czołówki.

SPÓJNIA
Szczęsny 10.8 na 100 m

GRUDZIĄDZ 29.7. (tel. wł.). Mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Spójnia zgromadziły na starcie 204 zawodników z 15 okręgów.

Lepsze wyniki:

Mężczyźni: 400 m pł. 1) Siennicki (W-wa) 58.1; 2) Kundzik (Łódź) 58.7; kula — 1) Oberek (Łódź) 12,82; Oszczep — 1) Okołów (Wwa) 53.87: 10.000 m 1) Boniecki (Gd) 32:20; 100 m — Szczęsny (Wwa) 10.8. 4x100 m. — Warszawa 44.5: 2) Gadsńk 44.9; 400 m 1) Kundzik (Łódź) 51.3; trójskok — 1) Wolliński (Olsztyn) 13,28 granat — 1) Abramski (Olsztyn) 74.65. 200 m — 1) Szczęsny (Wwa) 23.6: 1.500 m. 1) Czepczyński (Grudziądz) 4:13.2; 4x400 1) Gdańsk 3;37,5;

Kobiety:

kula — 1) Kozłowska (Gdańsk) 10:47; 500 m — Pestka (Gdańsk) 1:22.5; granat 1) Kozłowska (Gdańsk) 41,71 4x100 1) Gdańsk 53.6 2) Warszawa 54.4; 80 m pł. 1) Penner (Gd) 14.3; dysk — 1) Kozłowska (Białystok) 34,35; oszczep — 1) Radzikowska (Gr.) 30.91; w dal — 1) Arndt (W-wa) 5,02.

WŁÓKNIARZ
Prywer 14.74 w kuli

ŁÓDŹ(28,7 (tel. wł.).

Z wyników uzyskanych w pierwszym dniu na wyróżnienie zasługuje rezultat Prywera (Łódź) w pchnięciu kulą — 14,74. Łodzianin Szewczyk przebiegł 5000 m w czasie 15:59,2. W rzucie oszczepem Stachowiczówna (Kraków) uzyskała 37,18, a w młocie Świetlicki (Pabianice) — 44,94.

Skok w dal kobiet wygrała Słomczewska (Łódź) — 5,16. W biegu na 10.000 m Szewczyk ustanowił drugi rekord okręgu łódzkiego 33:38,6. Bieg na 80 m pł. wygrała Mitanowa (Kraków) — 13.0. Na 200 m zwyciężyli w konkurencji męskiej Będkowski (Sosnowiec) — 22,9: w konkurencji kobiet Słomczewska (Łódź) — 27,0.

BUDOWLANI
Rekord w sztafecie 4 x 100

GLIWICE, 29.7 (tel. wł.). W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZS Budowlani ustanowiony został rekord klubowy Polski w sztafecie 4 X 100 m kobiet.

Sztafeta gdańskich Budowlanych w składzie: Gutkowska, Czeszko, Nowak, Moderówna uzyskała 51,6, co jest nowym rekordem Polski.

Poprzedni rekord należał do Budowlanych (Chorzów) i wynosił 51,9.

Wydra (Lublin) uzyskała najlepszy tegoroczny wynik na 500 m — 1:23,6; 100 m — Moderówna (Gd.) — 13,0.

Najlepsze wyniki wśród mężczyzn uzyskali: wzwyż — Spychalski (Szczecin) 182, kula — Zieleniewski (Gdańsk) 13,27; 110 m pł. — Kucharski (Lublin) 16,0; 1500 — Mańkowski; (Gd.) 4:11,8; 800 m — Kupczyk (Lublin) — 1:56,4.

OGNIWO
Radzinowicz 71 m granatem

KRAKÓW, 29.7. (Tel. wł.). Mistrzostwa Ogniwa mogły zaimponować jedynie ilością startujących. Wzięło w nich udział 307 zawodników i 74 zawodniczki. W ogólnej punktacji mężczyzn 1) Kraków — 343 pkt., 2) Warszawa — 292,5, 3) Poznań — 208 pkt.

kobiety: 1) Warszawa — 173 pkt., 2) Katowice, 159,5 pkt., 3) Kraków 130 pkt.

Lepsze wyniki:

mężczyźni 200 m 1) Budzyński (Poznań) 23,1. 800 m — 1) Kokomawski (Olsztyn) 2:01,1 1.500 — Więcek (Kraków) 4:16,1, 110 m pł. — B[illegible]zyński 16,1; 4x100 m. 1) Kraków 44,7 4x100 1) Warszawa 3;38,5. w dal — Pakuła (Poznań) — 654 m; oszczep — Zasada (Kr.) 52,75; granat — Radzinowicz (Białystok) 71,57;

Kobiety — 100 m — Krejnik (Olsztyn) 13,1; 500 m — Dalkowska (Łódź) 1:23,2; w dal — Słaboszewska (Katowice) 480 cm; oszczep Matloch (Kat.) 29,85; 4x100 — 1)Olsztyn 54,9.

GWARDIA
Kielas przegrał z Burką

Bydgoszcz, 29.7 (tel. wł.).

Największą niespodzianką mistrzostw Gwardii, które zgromadziły na starcie 400 zawodników jest przegrana Kielasa na 5.000 m, z młodym Burką. Najwszechstronniejszym zawodnikiem mistrzostw okazał się Wolski z Krakowa.

Lepsze wyniki:

Kobiety:

60 m — 1) Orsztynowicz (Bydg.) 7,8; 100 m — 1) Orsztynowicz (Bydg.) 12,9; 200 m — 1) Szwajkowska (Bydg.) 27,5; 500 m: 1) Górecka, Wr. — 1:24,6; 80 m pł.: 1) Ronczewska, Wr — 13,8; 4 x 100: 1) Bydgoszcz — 53,9; 2) Poznań — 55,7; w dal: 1) Orsztynowicz, Bydg. — 5,18; wzwyż: 1) Ronczewska, Wr. — 141,5.

Mężczyźni:

100 m — 1) Wolski (Kr.) 11,2; 200 m — 1) Silski (W-wa) 22,4; 400 m — 1) Werbliński (W-wa) 51,7; 800 m — 1) Werbliński (W-wa) 1,58,8; 2) Jackiewicz (Lubl.) 2,00,0; 5.000 m — 1) Burka (Wr.) 16:04,2; 2) Kielas (Gd.) 16:07,5; 10.000 m: 1) Mielczarek, Wr. — 34:43,4; 110 m pł.: 1) Wolski, Kr. — 16,0; 400 m pł.: 1) Puzio, Kr. — 59,6; 3.000 m z prz.: 1) Złółkowski, 10:08,0; 2) Górecki, Bdg. — 10:12,0; wzwyż: 1) Bagiński, Kr. — 178; 2) Wolski, Kr — 178; tyczka: 1) Małecki, Wr. — 3,48; trójskok: 1) Starybrat, W-wa — 13,36; kula: 1) Makulec, Kr. — 13,47; dysk: 1) Andrzejczyk, Wr. — 41,92; oszczep: 1) Dobija, W-wa — 54,75; młot: 1) Masłowski, Bdg. — 50,39; 4 x 100: 1) Warszawa — 45,1; 2) Kraków — 45,2; 4 x 400: 1) Kraków — 3:37,1; 2) Wrocław — 3:40,8.

KOLEJARZ
Rusek 31:52.2 na 10 km

SZCZECIN 29.7 (tel. wł.) W mistrzostwach ZS Kolejarz brało udział ponad 400 zawodników, reprezentujących 10 okręgów.

Konkurencje męskie: 5000 m 1) Rusek (Łódź) 15:44,4; 400 m pł. 1) Mauthe (Kr) 60,0, 3000 m z przeszk. 1) Sikorski (Lub.) 9:57,6; w dal — Hoffman M. (Kat.) — 6,72; młot — 1) Kocot (Kat.) — 44,43. 200 m 1) Kaczmarek (Pozn.) 23,1; 400 m — 1) Ziemba (Kr.) 52.0; 1 500 m — 1) Żbikowski (Tor.) 4:09,8; 10.000 m — 1) Rusek (Łódź) 31:52,2, 2) Jurzak (Kat.) 32:42,4, 3) Gugała (Kr.) 32:56,1. 4x400 m 1) Katowice 3:37,1; wzwyż — 1) Skupny (Szcz.) 175; trójskok — 1) Hoffman M (Kat.) — 13.56; tyczka 1) Plechowiak (Pozn.) 3.40; dysk 1) Chojnacki (W-wa) 40,27;

Kobiety:

80 m pł. — 1) Janiszewska (Kr.) 13,5; 500 m — 1) Waligórska (Kat.) 1:23,2; dysk — 1) Dobrzańska (W-wa) 37,38; 2) Szczerbowska (Gd.) 37,02; 3) Królikowska (W-wa) 35,94; granat — 1) Królikowska (W-wa) 44,75; 100 m — 1) Gorzkowska (Kr.) 13.1; 4x100 m 1) Kraków 53,7, wzwyż — 1) Janiszewska (Kr.) 142; oszczep — Bulianka (Kr.) 32,12.

UNIA
Szendzielorzówna 40,26 oszczep

KRYWAŁD. 29.7 (tel. w.).. Na starcie mistrzostw lekkoatletycznych ZS Unia stanęło 200 zawodniczek i zawodników.

W pierwszym dniu zawodów uzyskano następujące wyniki:

Kobiety: kula — Piwowarska (Łódź) 10,18; 100 m — Hofmokl (Łódź) 13,6.

Męzczyźni: 100 m — Jama (Łódź) 11.4; 800 m — Boszed (Poznań) 2:01.7; 400 m — Jama — 51,9; 4 X 100 m — Łódź 45,5.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZS Unia doskonały wynik w rzucie oszczepem uzyskała Szendzielorzówna (Krywałd) — 40,26 m. W rzucie oszczepem mężczyzn Szendzielorz uzyskał odległość 60,14 m.

ZS Budowlani i ZS Włókniarz
rozgrywają mistrzostwa w piłce ręcznej

Przez dwa dni najlepsze zespoły piłki ręcznej ZS Budowlani walczyły w Warszawie pod koszem i przy siatce o mistrzowskie tytuły. W wyniku dwudniowych zmagań najlepszym zespołem w koszykówce męskiej okazał się Toruń, który zupełnie zasłużenie zdobył pierwsze miejsce przed Warszawą, Wrocławiem i Lublinem.

W siatkówce męskiej o pierwszeństwo walczyły 4 zespoły. Siatkarze Wrocławia i Rzeszowa w pierwszym dniu rozegrali najlepsze spotkanie mistrzostw. Wrocławianie, którzy mieli swego najlepszego gracza w Albinie pokonali wszystkie zespoły, zdobywając pierwsze miejsce przed Rzeszowem, Białymstokiem i Gdańskiem.

W koszykówce żeńskiej spotkania stały na słabym poziomie. Pierwsze miejsce zajął zespół Torunia przed Szczecinem i Wrocławiem.

W siatkówce żeńskiej kolejność drużyn przedstawia się następująco: 1. Toruń, 2. Wrocław 3 Warszawa. Najlepszym zespołem w tej konkurencji były bezprzecznie wrocławianki, które jednak nie zostały dopuszczone do decydującego spotkania z Toruniem na skutek dyskwalifikacji.

W Żyrardowie odbyły się w sobotę i niedzielę Centralne Mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Włókniarz w siatkówce i koszykówce męskiej.

W siatkówce męskiej startowało 10 drużyn.

W finale kolejność miejsc była następująca: 1. Częstochowa (Wł Bielsko), 2. Łódź miasto (Wł. Łódź), 3 Łódź woj. (Bawełna Łódź) i 4. Zielona Góra.

W koszykówce tytuł mistrzowski zdobył Włókniarz Łódź przed Włókniarzem Żyrardów, Krakowem, Częstochową, Zieloną Górą i Dolnym Śląskiem.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Łódź miasto przed Częstochową, Warszawą, Krakowem, Zieloną Górą, Łodzią woj., Opolem, Bydgoszczą Dolnym Śląskiem i Białymstokiem.

Jest o czym opowiadać

Lekkoatleci wrócili z Moskwy

W czwartek 26 bm. wieczorem powrócili z Moskwy polscy lekkoatleci. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli GKKF, AZS i AWF lekkoatleci nasi udali się do Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie byli uroczyście witani i podejmowani kolacją przez zawodników przebywających na obozie przygotowawczym przed III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój i XI Akademickimi Mistrzostwami Świata.

W imieniu drużyny, która bawiła w ZSRR podziękowanie przewodniczącemu GKKF Farudze za umożliwienie wyjazdu do ZSRR złożył Korban. Nasz czołowy średniodystansowiec powiedział: iż

— W Związku Radzieckim sportowcy polscy zdobyli doświadczenia bezcennej wartości: start w Moskwie stanie się przełomowym momentem w dalszym rozwoju naszej lekkoatletyki.

— Z wyjazdu do Moskwy osiągnęliśmy korzyść i nie tylko my, ale także cała nasza kadra zawodnicza, która pozostała w kraju, bo doświadczeniami, wiadomościami i nauką zdobytą u naszych radzieckich przyjaciół podzielimy się z naszymi kolegami — mówił dalej Korban.

Wszyscy obecni na przyjęciu z uwagą i zaciekawieniem słuchali opowiadań o pobycie w Związku Radzieckim, o pracy i treningach, o zdobyczach sportowców radzieckich Wielu zawodników notowało sobie co cenniejsze wypowiedzi swych kolegów.

Trenerzy Szelest i Hofman zapoznali zebranych z metodami treningu zawodników radzieckich i omówili techniczną stronę wspaniałych radzieckich urządzeń sportowych. Dr Zajączkowski omówił osiągnięcia radzieckiej medycyny sportowej, która w obecnej chwili dysponuje 3.000 lekarzy sportowych i 3 wielkimi instytutami naukowo-badawczymi i w oparciu o zdobycze przodującej nauki radzieckiej stwarza najwspanialsze drogi rozwojowe dla sportu w ZSRR

Duże wrażenie zrobiło przemówienie kierownika ekipy sekretarza GKKF Szemberga.

Sekretarz Szemberg opowiadał o tym, że ekipa polska spotkała się w Związku Radzieckim z niezwykle gorącym, braterskim przyjęciem. Zawodnicy nasi spotykali się na każdym kroku z wielką serdecznością zarówno ze strony organizatorów jak i grup młodzieży, oraz publiczności. Kierownik wyprawy zwrócił szczególną uwagę na trzy zasadnicze momenty zaobserwowane podczas pobytu w Moskwie.

Pierwszy z nich to szacunek ludzi radzieckich do sportowców, zarówno do sławnych rekordzistów, zasłużonych mistrzów sportu, jak i do tych, którzy wynikami swoimi nie zasłynęli jeszcze. Ten szacunek dla sportowców wynika z ich godnej postawy z ich stosunku do pracy, obowiązkowości i posłuszeństwa.

Wzorowa dyscyplina, zawodników radzieckich, poczucie odpowiedzialności za swoje wyniki, szacunek dla trenerów i działaczy — to drugi zasadniczy moment.

Trzeci charakterystyczny moment, to serdeczność z jaką ludzie radzieccy odnosili się do Polaków. Ta serdeczność i wielkie uznanie dla rekordów życiowych i osiągnięć poszczególnych naszych zawodników dodawała lekkoatletom polskim chęci do pracy nad sobą, do walki o jeszcze lepsze wyniki, potęgowała ich ambicję.

— Nie tylko wspaniałe budowle i urządzenia, nie tylko metro i teatry wywarły na nas niezatarte wrażenie — mówił kierownik ekspedycji sekretarz GKKF Szemberg — najpotężniejsze wrażenie wywarła na nas miłość obywateli radzieckich do swej stolicy. Miłość ludzi, którzy bronili tej stolicy przed najazdem hitlerowskim, którzy budują ją własnymi rękami, którzy dbają o to by wyglądała pięknie, radośnie i imponująco.

Zawodnicy, trenerzy, wszyscy kierownicy wyprawy mówili z entuzjazmem o pobycie w Związku Radzieckim, zgodnie podkreślając, że wizyta ta oprócz rekordów Polski, oprócz sukcesów sportowych przyniosła im nowe cenne zdobycze, nowe doświadczenia zaczerpnięte od przyjaciół, którzy pomagając nam przyczyniają się do rozwoju polskiej kultury fizycznej Serdeczne przyjęcie naszych zawodników, troska i pieczołowitość z jaką opiekowali się naszymi sportowcami trenerzy i działacze radzieccy to nowe mocne ogniwo łączące nierozerwalną przyjaźnią sportowców dwóch bratnich narodów.

Ta serdeczność i braterski stosunek uwypukliły się najmocniej w dniu naszego Święta Narodowego 22 lipca. Sportowcy polscy widzieli duże zainteresowanie Polską i sprawami polskimi, a każdy człowiek radziecki w tym dniu życzył Polakom dalszych sukcesów w sporcie i pracy dla ojczyzny.

Ekspres Moskwa–Warszawa

CYFRY

40° upału. 15 życiowych rekordów, 16-letnie reprezentantki Polski ,15-letni rekord pobity! W gościnnym braterskim kraju w którym do 1955 r. ilość zdobytych znaczków G.T.O. osiągnie cyfrę 1.000.000 rocznie. I z tego miliona najlepsi lekkoatleci, ciężkoatleci, pływacy, narciarze, motocykliści — ruszą do szturmu na światowe rekordy.

OPIEKA

Opieka, jaką otaczali nas gospodarze była znakomita. Teatr - kino - koncert estradowy. Każde życzenie było spełniane błyskawicznie i niezawodnie, a trzeba pamiętać, że zdobycie biletu do teatru w Moskwie, nie jest rzeczą łatwą, a cóż dopiero 60 biletów. Oglądaliśmy wspaniały moskiewski zespół estradowy, operę kijowską Natałka Połtawska — a ja oprócz tego poza konkursem, Leningradzki Teatr Miniatur i Moskiewski Teatr Satyry.

Sportowcy polscy zwiedzili Mauzoleum Lenina, Muzeum Podarków Stalina, Tretiakowską Galerię, Ermitaż, Kreml, byli gośćmi Ambasady Polskiej w dzień święta narodowego, widzieli najnowszy film „Kawaler Złotej Gwiazdy" i byli w jedynym na świecie kinie plastycznym Stereokino.

WYNALAZEK DUMBADZE

Gospodarze otaczają opieką również urządzenia i sprzęt; żebyście widzieli stadion Dynamo... cudo! Rzutnie są przykryte maleńkimi, drewnianymi kopułami, które chronią je przed deszczem. Jest to pomysł Dumbadze. Z Gruzji kopuły te przeleciały na wszystkie stadiony Związku Radzieckiego.

SYSTEM TRÓJKOWY

Nasza trójka młodych tyczkarzy, rywali - przyjaciół, Ważny, Janiszewski, Krzesiński, jeszcze w tym roku zaatakuje, może nawet zwycięsko, poprzeczkę na wysokości 4 metrów. Gospodarze pomogli zanalizować błędy naszych tyczkarzy. Głównym błędem jest ostatnia faza skoku tuż przed odrzuceniem tyczki, kiedy to można w ułamku sekundy „zarobić" dodatkowych 10, 20 centymetrów.

— Jeśli będą trenowali — mówi Foryś.

Gorzej jest ze skokiem wzwyż. Nasza rekordzistka Ronczewska, prostuje się nie nad poprzeczką, ale po drodze do niej, wskutek czego, mimo dobrej skoczności, nie osiąga wyników ponad 151 cm.

Bardzo ciekawie zapowiada się Maciejakówna. Do wyniku 150 brak jej 1,5 centymetra Do wieku 17 lat, brak jej jeszcze kilku miesięcy.

— Będzie dobra na 80 m pł. — mówi Giedgowd — biegnie bardzo miękko...

— Jeśli będzie trenowała — dorzuca Foryś.

MŁODZI BIEGACZE

Nasi sprinterzy chcieli pobić w Moskwie rekord Polski na 4 x 100. Na zawodach byli od tego o krok. Ten krok to kilka kroków tuż przed zmianą pałeczki. Czas też rozprawić się ze starożytnym rekordem 4 x 200 (1:31). A już, dobry zresztą, rekord 4 x 800, powinny zaatakować dwie sztafety..

800 metrów stało się nagle „naszym" dystansem. Potrzebowski, Korban, a przede wszystkim... Statkiewicz. W „Przeglądzie" czytaliśmy w drodze z Brześcia do Warszawy, że Statkiewicz nie odegrał żadnej roli. To nieprawda. Odegrał główną rolę zajmując w swoim biegu pierwsze miejsce. Lepszego przecież nie mógł zająć.

— Nigdy jeszcze nie przegrałem na 800 metrów z żadnym Polakiem, bez względu na to czy jest on rekordzistą czy nie. Takie oświadczenie mówi bardzo wiele. Takie oświadczenie trzeba oceniać na 1:52.

PRZYJACIELE

Szwargot martwi się, że treningi i obozy zabierają mu dużo czasu przeznaczonego na naukę.

Werbliński: a ja uczyłem się na obozie w Zakopanem i zdałem ostatnie egzaminy przed wyjazdem do Moskwy. Rezultaty w nauce miałem najlepsze, a na bieżni byłem w życiowej formie! Pobiłem rekord życiowy!

Korban: a jeżeli miałeś czy masz trudności w nauce, możesz zawsze na nas liczyć. My ci pomożemy.

Ten Korban i Werbliński to naprawdę fajne chłopy. Albo taki Weinberg. Jechał w przedziale z naszymi 100-kilowymi miotaczami. Na stacjach, dla zdobycia limoniady, ciężcy miotacze używali Weinberga, który po koleżeńsku skakał do bufetu i wracał z butelkami. Może z takich koleżeńskich skoków urodzi się wreszcie nowy rekord Polski w trójskoku?

ZAKOŃCZENIE

Na białoruskim dworcu w Moskwie, żegnał nas minister Sportu Radzieckiego — Romanow. Żegnali nas nasi moskiewscy opiekunowie i przyjaciele. Na dworcu gdańskim w Warszawie, witali nas polscy sportowcy. Jedna wielka sportowa rodzina.

Przemówień na dworcach nie było. Brawo!

JÓZEF PRUTKOWSKI



Wasserab i Ilwicka dwie utalentowane lekkoatletki w drodze z dworca do AWF po powrocie z Moskwy. Foto CAF — St. Wdowiński

Węgrzy Gereben i Szilagyi

o szachowym turnieju sopockim

Sopot (tel. wł.). Znakomici szachiści węgierscy, Gereben i Szilagyi dzielą się z nami swymi uwagami o turnieju w Sopocie i o szachistach polskich.

Gereben z zawodu tkacz, w drodze awansu społecznego otrzymał przed trzema laty stanowisko pracownika umysłowego w fabryce im. Rakoczego w Cseppel, Szilagyi zaś jest urzędnikiem w centrali importowo-eksportowej „Elektroinpex". Na liście państwowej Gereben zajmuje w roku bieżącym 4 miejsce, Szilagyi — 5 miejsce.

Węgrzy odsłaniają nam tajemnice swoich sukcesów w Sopocie.

— Na turniej przyjechaliśmy dobrze przygotowani. Ostatnie 2 tygodnie przed wyjazdem do Polski spędziliśmy w jednym z uzdrowisk węgierskich na obozie kondycyjnym. Poza tym studiowaliśmy partie polskich mistrzów, aby poznać tajniki ich gry.

Na zapytanie, czy uprawiają poza grą w szachy jeszcze inne sporty, Węgrzy informują, iż każdy szachista węgierski w wieku do 35 lat, musi zdobyć odznakę MHK (odpowiednik naszego SPO). Gereben, który ma 44 lata, zdobył odznakę MHK drugiego stopnia.

Mówiąc o turnieju w Sopocie Węgrzy zachwyceni są niezwykle sprawną organizacją turnieju. Komitet turniejowy zatroszczył się o dostarczenie zawodnikom wszelkich możliwych rozrywek kulturalnych dla urozmaicenia im wolnego od gry czasu.

— Wszystko jest jak w bajce — stwierdzają nasi sympatyczni rozmówcy.

O zawodnikach polskich wyrażają się Węgrzy z pełnym uznaniem. Za największą nadzieję szachistów polskich uważają mistrza Śliwę. Ten utalentowany zawodnik, jest zdaniem Węgrów, nie w formie a poza tym gra wybitnie pechowo. Nie szczędzą oni pochwał pod adresem mistrzów Makarczyka, Platera i Arłamowskiego, doświadczonych i niebezpiecznych przeciwników. Plater, jeśli chce liczyć na większe sukcesy, winien rozszerzyć swój repertuar debiutów.

Gereben wspomina jeszcze o mistrzu Grynfeldzie, z którym miał okazję zmierzyć się na Robotniczej Olimpiadzie w Spindlerowym Młynie, kilka lat temu. Mimo przewagi 2 pionów nie udało się Gerebenowi pokonać Polaka i wreszcie został zapatowany.

Węgrzy żałują, że w Sopocie nie gra również bardzo utalentowany zawodnik polski, Pytlakowski. Partie rozegrane przez mistrza Pytlakowskiego na turnieju w Szczawnie-Zdrój, studiowali przed przyjazdem do Polski.

Na zakończenie rozmowy Węgrzy proszą o podanie do wiadomości czytelnikom, iż już dziś myślą o zrewanżowaniu się szachistom polskim za doznaną gościnność W początkach przyszłego roku projektowany jest w Budapeszcie międzynarodowy turniej, poświęcony pamięci niedawno zmarłego arcymistrza węgierskiego Geza Maroczy Na turniej ten zaproszeni będą polscy mistrzowie. Poza tym Węgrzy chcieliby rozegrać w Budapeszcie mecz międzypaństwowy Polska — Węgry na 10 szachownicach. (j. ch.)



Na stadionie „Dynamo" w czasie meczu ZSRR — Polska — Rumunia spotkali się czołowi sprinterzy europejscy. Stoją od lewej: Kiszka, Buhl, Sucharlew, Lupsa i Sanadze.

Adamczyk i Ważny skaczą 4 metry

Sidło rzuca oszczepem 65,45

4 METRY w skoku o tyczce nie jest w tej chwili „cudownym" wynikiem. Ale jest rezultatem na bardzo dobrym międzynarodowym poziomie. o którego osiągnięciu przez czołowych polskich skoczków tylko śniono, jeszcze przed rokiem nawet. Sny te spełniły się.

Na niedzielnych zawodach kontrolnych kadry narodowej, która przygotowuje się do Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie, czterech polskich tyczkarzy atakowało śmiało wysokość 4 metrów. Adamczyk i Ważny zaatakowali tę imponującą wysokość z powodzeniem. Krzesińskiemu zabrakło do jej przekroczenia milimetrów, a Janiszewski, najlepszy technicznie, był o włos tylko od wysokości 4 metrów.

DOŚWIADCZENIE Z MOSKWY

Adamczyk, który w ubiegłym roku zapowiedział, że jego marzeniem jest rekord Polski w skoku o tyczce, nie zdradzał ani razu w bieżącym sezonie specjalnego zainteresowania dla tyczki. Dopiero na kilka dni przed wyjazdem do Moskwy mistrz Polski w 10-boju powiedział:

— W Moskwie zainteresuję się specjalnie skokiem o tyczce. Ozolin i jego uczniowie wiele mi dopomogą w osiągnięciu dobrych rezultatów...

Na niedzielnych zawodach kontrolnych Adamczyk zdał rachunek z tego, czego nauczył się w Moskwie. 350 przeszedł za pierwszym razem, 380 też za pierwszym. Na wysokości 4 metrów w pierwszym skoku Adamczyk był o wiele centymetrów nad poprzeczką, ale stojaki były ustawione za blisko i dopiero w drugiej próbie po przesunięciu stojaków udało się wrocławianinowi przekroczyć 4 metry. Mało brakowało, by skoczył i 410. A mamy wrażenie, że tyle samo brakowałoby, gdyby poprzeczka znajdowała się na wysokości nawet 420. Adamczyk popełnia błąd przy odbiciu. I w tej sytuacji zwalenie poprzeczki grozi mu jednakowo na wysokości 420 jak i na 350.

Usunięcie tego drobnego na ogół błędu (sądzimy, że Morończyk potrafi) zapewnić nam powinno ustanowienie przez Adamczyka rekordu Polski na bardzo dobrym poziomie.

Trójka młodych — Krzesiński, Ważny, Janiszewski, skakała nierówno Ważny skoczył 4 metry w czwartej próbie, Krzesiński 380 przeszedł za pierwszym razem, ale na 4 metrach nie mógł odpowiednio ustawić stojaków (za daleko!) i strącał poprzeczkę palcami rąk, gdy leciał do lądowania, a Janiszewski mógł z równym powodzeniem atakować 380 jak i 400. Ten chłopak załamuje się nerwowo. Nie wyjdzie mu jeden skok i „klapa". Dlatego tylko strąca poprzeczkę jednakowo na wysokości 360 czy 4 metrów.

I SIDŁO NAUCZYŁ SIĘ W MOSKWIE

Drugi rarytas niedzielnych zawodów kontrolnych kadry narodowej to wynik Sidły w oszczepie — 65,45. O ile się nie mylę, jest to chyba rekord światowy juniorów. Za taki wyczyn Sidle należy gratulować nawet więcej niż tyczkarzom. Rekord życiowy w oszczepie ustanowił Garncarczyk — 62,90.

Próba sztafety mężczyzn 4 x 100 m wypadła źle. Zmiany pozostawiły wiele do życzenia, a poza tym słabo pobiegł Stawczyk, który miał w nogach dobry bieg na 200 m. Jak się okazuje Stawczyk jest bez kondycji. (A nawiasem mówiąc, nie wiem z jakiego powodu Stawczyk biegnie ze startu, kiedy wszyscy wiemy, że start jest jego najsłabszym punktem).

WIELE NIESPODZIANEK

W innych konkurencjach było też sporo miłych niespodzianek. Cecuła, skacząc wzwyż 184 za pierwszym razem udowodnił, że jest skoczkiem o wielkich możliwościach, Lewicki pokazał, że może biegać dobrze 5.000 m, Lesznerówna omal nie pobiła rekordu Polski w skoku wzwyż (149 cm przeszła pewnie) lekko strącając poprzeczkę na wysokości 152, Ilwicka i Duńska skakały dobrze w dal na słabej skoczni.

Zawody kontrolne wykazały, że kadra narodowa znajduje się w dobrej formie, że stać ją na wyniki, które mogą być miłą niespodzianką nawet dla optymistów.

Moskiewskie migawki

Kiedy lekkoatleci polscy przyjechali do Moskwy dowiedzieli się, że Suchariew ustanowił rekord ZSRR w biegu na 200 m — 21,4. Gratulacje z powodu rekordu Suchariew przyjął z uśmiechem i zaznaczył, że to jeszcze nie koniec.

— Przygotowuję się do bicia rekordu ZSRR w biegu na 200 m — odpowiedział Suchariew Polakom, gdy spytali go, co zamierza dalej robić.

W czasie 3-meczu Suchariew pobiegł 200 m w 21,2, co było nowym rekordem ZSRR...

— Co będziesz robił dalej — pytali Suchariewa Polacy gratulując mu nowego rekordu.

— Przygotowuję się do pobicia rekordu ZSRR w biegu na 200 m — odpowiedział niezmiennie Suchariew.

•

Statkiewicz był niepocieszony po powrocie do Polski, gdy przeczytał, że w biegu na 800 m nie odegrał żadnej roli, osiągając tylko 1:54,7 . Statkiewicz biegł w serii pozakonkursowej, w której zajął pierwsze miejsce i... mógł mieć słuszne pretensje do tych, którzy mylnie poinformowali opinię krajową o jego wyczynach.

•

— Co robić, żeby osiągnąć 15 metrów w trójskoku zapytał Szczerbakowa Kuźmicki.

— Mało, bardzo mało — odpowiedział z uśmiechem mistrz Europy. Należy kilka razy w tygodniu biegać po kilka razy 800 m, podskakując na jednej tylko nodze. Będziesz miał taką skoczność, że...

Kuźnickiemu oko zbielało na samą myśl o treningu według metod Szczerbakowa.

•

— Takiego zawodnika, jak Lipp jeszcze nie widziałem — powiedział Adamczyk. Wchodzi do koła, bierze kulę i bez żadnych „cudów" pcha ją na 17 prawie metrów. Gdyby tak trochę chociaż podskoczył — mówi Adamczyk — 18 metrów murowane...

— A wie pan dlaczego Lipp nie skacze dobrze o tyczce? — zapytał mnie Adamczyk.

— Skąd ja mogę wiedzieć.

— Bo tego ciężaru nie wytrzymuje żadna tyczka — odpowiada Adamczyk. Lipp, który waży grubo ponad 100 kg łamie bambusowe tyczki jak zapałki...

•

Grigoriew, który w Moskwie zajął trzecie miejsce w skoku w dal jest typowany na akademickiego mistrza świata. Grigoriew miał dwa skoki („spalone" o milimetry) w granicach 750.

•

— Muszę osiągnąć takie wyniki jak Cybulenko — powiedział Sidło. Były rekordzista juniorów ZSRR pcha kulę na odległość około 15 m, rzuca dyskiem około 45 m, a oszczepem miał już w swej karierze 73,37.

•

Rekordzistka ZSRR w biegu 80 m pł. — Gokieli demonstrowała naszym płotkarkom bieg przez płotki po bankiecie. Ponieważ nie było płotków, Gokieli musiała pokazywać naszym zawodniczkom technikę brania płotków, posługując się krzesłami.

•

— A gdzie jest Czudina — pytały często nasze zawodniczki.

— Trenuje — odpowiadali bez przerwy zapytani.

— Że też ona może tak bez zmęczenia trenować — dziwiły się nasze zawodniczki, jakby nie chcąc zrozumieć, że właśnie ten trening jest podstawą sukcesów Czudiny, że żelazny trening jest podstawą sukcesów wszystkich radzieckich zawodników.

Wyniki zawodów w AWF

200 m — 1. Stawczyk 22,2; 2. Buhl 22,7; 3. Lipiec 22,9.

3.000 m — 1. Graj 8:53,0; 2. Kuśmirek 8:59,6; 3. Płonka 8:59,8.

5.000 m — 1. Lewicki 15:19,8.

4 x 100 m — Reprezentacja (Stawczyk, Lipski, Buhl, Kiszka) 42,3.

Kula—1. Krzyżanowski 14,90; 2. Dobraczyński 13,88.

Oszczep — 1 Sidło 65,45; 2. Garncarczyk 62,90; 3. Kujawa 56,88.

Wzwyż — 1. Cecuła — 184; 2. Lewandowski 180; 3. Skałbania 180.

W dal — 1. Milewski 674.

Tyczka — 1. Adamczyk i Ważny 400; 3. Krzesiński 380.

60 m — 1. Duńska 8,2; 2. Gburkówna 8,3.

100 m — 1. Ilwicka 12,8; 2. Minicka 13,1.

400 m—1. Piwowarówna 61,8

Wzwyż — 1. Lesznerówna 149; 2. Maciejakówna 145.

W dal — 1. Ilwicka 533; 2. Duńska 530; 3. Kuźmicka i Gburkówna 523.

Oszczep—1. Konikówna 37,90; 2. Clach 36.00



Czwórka najlepszych polskich sprinterów: Buhl, Kiszka, Lipski i Stawczyk pod okiem trenera Dudka przygotowuje się do próby bicia rekordu Polski w sztafecie 4×100 m. Stawczyk demonstruje sposób odbierania pałeczki. Foto E. Franckowiak

Sidło najmłodszy reprezentant

kandydatem na rekordzistę dziesięcioboju

Dwa lata temu o Sidle słyszano tylko w szopienickiej szkole. Chłopak był mistrzem w rzucaniu kamieniami.

W maju 1949 niespełna 16-letni Janusz Sidło zaznajomił się z oszczepem. Trudniej mu było rzucać tym przyrządem niż kamieniem, ale postępy robił zdumiewające. Przez mistrzostwa szkoły i szkolne mistrzostwa Śląska, Sidło trafił na ogólnopolskie mistrzostwa młodzieży szkolnej w Warszawie. W stolicy padł rekord życiowy Sidły, ale nikt nie zwrócił uwagi na młodego chłopca. Wynik nie był jeszcze rewelacyjny.

Zwrotnym punktem kariery Sidły były mistrzostwa Polski juniorów, rozegrane w czerwcu 1949 roku w Katowicach. Młody chłopak do swego życiowego rekordu dołożył kilka metrów i pokonał faworytów oszczepu, bliźniaków Garncarczyków Stanisława i Zbigniewa.

Ten niespodziewany triumf Sidły zwrócił nań uwagę. Zdumienie było olbrzymie, gdy okazało się, że Sidło jest nie tylko najmłodszym mistrzem Polski juniorów, ale najmłodszym ze 100 finalistów.

W kilka tygodni po mistrzostwach juniorów Sidło bierze do rąk oszczep 800-gramowy, jakim rzucają mężczyźni. Osiąga ponad 50 metrów i dostaje się na obóz przed meczem międzypaństwowym Polska — Rumunia.

— To wspaniały talent — zawyrokowano w stolicy. I zaczęto Sidle wkładać do głowy tyle mądrości na raz, że w rezultacie chłopak niczego się nie nauczył. Chociaż jednak oszczepem rzucał ciągle niestylowo do reprezentacji Polski dostał się, bo mimo wszystko rzucał najdalej.

16-letni reprezentant Polski podczas swego debiutu nie odniósł wielkich sukcesów Ale przeszedł chrzest bojowy, w którym nie załamał się. Najmłodszy w historii polskiej lekkoatletyki reprezentant osiągnął wynik na swym normalnym poziomie — ponad 50 metrów.

Nierozumne kierownictwo szkoły i klubu, do których należał Sidło, zaczęło młodego chłopca eksploatować. Okazało się bowiem, że Sidło potrafi rzucać nie tylko oszczepem. Mógł rzucać dyskiem i kulą a także skakać wzwyż, w dal, biegać 100 m. Wszędzie był dobry, toteż do wszystkich konkurencji wystawiały go klub i szkoła. Sidło startował wówczas po kilka razy w tygodniu.

Gdy zrezygnowano ze startu Sidły w reprezentacji Polski, motywując decyzję przemęczeniem młodego chłopca, przez kilka miesięcy nie słyszeliśmy o nim wcale. Tak jak poprzednio startował za dużo, tak teraz nie startował wcale.

W zimie Sidło opuścił rodzinny Śląsk i przeniósł się do Gdańska. Nadmorskie powietrze wpłynęło na chłopca wspaniale. Nabrał rumieńców, rozrósł się i dał o sobie znać biciem życiowych rekordów.

Na zimowych mistrzostwach Polski Sidło błysnął talentem w jeszcze jednej konkurencji. Ustanowił rekord Polski juniorów w biegu 80 m pł. — 11,8.

Pierwszy tegoroczny start Sidły w oszczepie zakończył się rewelacją. Rzucił 62,59, ustalając najlepszy po wojnie wynik. W kilka tygodni później Sidło poprawia się na 63,50 A ostatnio w Moskwie rzucił 64,28, osiągając jedyne zwycięstwo dla Polski w trójmeczu ZSRR — Rumunia — Polska. W trzy dni po powrocie rzucił w AWF 65,45.

Wynik ten wróży Sidle wspaniałe sukcesy w oszczepie. Fachowcy widzą w młodym Ślązaku następcę rekordzisty Polski — Lokajskiego, jednego z najlepszych przed laty oszczepników świata (rekord Lokajskiego — 73,27).

Ale Sidło z pewnością nie poprzestanie na karierze oszczepnika. Rekordzista Polski juniorów ma wspaniałe zadatki na 10-boistę. Rekordzistą Polski juniorów jest w oszczepie, dysku i biegu 80 m pł. W bieżącym roku Sidło ma apetyt na ustanowienie rekordu Polski juniorów w pchnięciu kulą. Wśród naszych juniorów, przedstawiających bardzo dobrą klasę, Sidło jest także czołowym skoczkiem. „Na zawołanie" skacze 170 cm wzwyż i ponad 6 metrów w dal. 100 m biegał już w 11,6

Wyniki te wskazują, że Sidło za kilka lat powinien być rekordzistą Polski w 10-boju, najtrudniejszej konkurencji lekkoatletycznej. (S.S.)

Piątek i Olejniszyn w finale

Szturm młodzieży tenisowej na pozycje mistrzów

SOPOT, 29.7 (tel. wł.) — Po pięciu dniach zaciętych i emocjonujących walk na kortach Sopotu znamy już nazwiska finalistów w grze pojedynczej mężczyzn. Są nimi: Józef Piątek i Włodzimierz Olejniszyn. Pierwszy pokonał w półfinale po żywej i szybkiej grze Radzia 6:4, 6:3, 3:6, 4:6, 6:2, Olejniszyn zaś zwyciężył Hebdę po długiej i wyjątkowo dramatycznej walce 5:7, 5:7, 6:4, 7:5, 9:7.

Turniej jest bardzo interesujący, dlatego też musimy cofnąć się nieco wstecz i zacząć od ogólnej konkluzji: przeciętny poziom męskiego tenisa podniósł się wyraźnie od ub. roku. Podniósł się i wyrównał. Do naszej czołówki (Piątek, Olejniszyn) doszlusowali w przeciągu ostatnich miesięcy młodzi: Radzio, Licis i Kwiatek. Średniacy Chytrowski, Bełdowski, Buchalik, Niestrój, Fraczek, mają także niejednego groźnego przeciwnika wśród młodzieży.

Podział na reprezentantów i obiecującą młodzież nie obejmuje już całej kadry naszego tenisa bowiem podniósł się również poziom 26—32-latków, broniących barw słabszych dotąd ośrodków. Wyliczymy ich nazwiska wg listy losowania: Romaniuk, Borowczak, Jelonek, Mrokowski, Kowalczewski, Ślusarz, Ukleja, (Rzeszów), Tomaszewski (Poznań), Piksa, Fraszewski, Kurman. Ci wszyscy mają także wszelkie dane, aby podnieść poziom młodzieży w swych ośrodkach tenisowych. Tworząc szare szeregi polskiego tenisa pełnić powinni odpowiednie funkcje instruktorów sparring - partnerów dla juniorów.

6,5 GODZINY PÓŁFINAŁÓW

Oba ciekawe spotkania półfinałowe rozgrywane były jednocześnie na pierwszym i drugim korcie sopockiego stadionu. Hebda z Olejniszynem walczyli blisko 4 godziny, Piątek z Radziem ponad 2,5. Poziom obu meczów dobry (Hebda rozegrał jedno z lepszych spotkań ostatnich 2 lat), system gry różny.

Piątek i Radzio nie wdawali się w długie wymiany, Olejniszyn z Hebdą — tak, jednakże wszyscy czterej półfinaliści często stosowali odważne wypady do siatki, w których na ogół zdobywali punkty.

— Cieszę się, że stać mnie na zmuszenie młodych kolegów do największego wysiłku — mówił Hebda po meczu. Mistrzostwo Polski to wielki zaszczyt i nie dochodzi się do niego łatwo.

Hebda spełnia b. ważną rolę w naszym tenisie. Ciągnie młodzież do góry. Zmusza ją do wielkiego wysiłku i uczy jak walczy i zwycięża prawdziwy sportowiec.

Olejniszyn prowadził w pierwszym i drugim secie 5:3 i mimo to Hebda zdołał wyciągnąć oba sety, grając w decydujących momentach precyzyjnie. W secie trzecim Olejniszyn przyspieszył nieco grę i wygrał 6:4. Hebda w secie czwartym prowadził 5:4 i miał jednego meczbola. W tym momencie Olejniszyn odważnie zaatakował przy siatce, wygrał gema, a potem i seta 7:5.

Piąty set był naprawdę heroiczną walką. Olejniszyn grając b. dobrze prowadził już 5:2 i 40:15. Teraz Hebda postawił wszystko na jedną kartę, ruszył do ataku przy siatce i zdołał wyrównać na 5:5. Potem prowadzenie zmieniało się kolejno, obaj przeciwnicy słaniali się na nogach ze zmęczenia, ostatecznie zwyciężył Olejniszyn 9:7, zdobywając miejsce w finale.

TRUDNY MECZ PIĄTKA Z RADZIEM

Piątek napracował się niemało, by wygrać z Radziem. Równa walka zaczęła się jednak dopiero w trzecim secie kiedy Radzio zaczął grać bardziej starannie i bardziej agresywnie. Trzy ostatnie sety tego meczu to pokaz naprawdę dobrej gry naszego młodego tenisisty, który zmusił Piątka do dużego wysiłku. Warto dodać, że w piątym secie Radzio prowadził 2:0 i 40:15.

LICIS ZROBIŁ POSTĘPY

Kiedy przed rokiem, 18-letni wówczas Licis, schodził pokonany z kortu przez zdolnego chłopca węgierskiego Jansco, na pewno niewielu z nas przypuszczało, że w rok później mały Ślązak będzie o krok od półfinału mistrzostw Polski. Jego zacięty pięciosetowy mecz z Hebdą jest jednym z jaśniejszych momentów turnieju.

Licis ma obecnie znakomity start, rozporządza dobrą regularnością, niezłym wolejem i b. słabym serwisem. Przegrał z Hebdą 6:4, 7:5, 2:6, 2:6, 4:6, przy czym trzy ostatnie sety przegrał stosując taktykę, która odpowiadała Hebdzie: Licis grał na przerzut. Miejmy nadzieję, że Licis zrozumiał swój błąd i na przyszły raz nie będzie się bał atakować lepszego przeciwnika.

Zabawimy się w proroctwo: zdaje nam się, iż w przyszłym roku w finale mistrzostw mogą się spotkać Radzio i Licis.

NIESPODZIANKA KWIATKA

Kwiatek rozczarował przegrywając niespodziewanie z Kurmanem, tracąc w ten sposób miejsce w ćwierćfinale. Kwiatek prowadził 2:1 w setach i zmrok przerwał rozgrywkę. Dokończenie spotkania to miażdżące zwycięstwo Kurmana 6:0, 6:0. Kwiatek grał b. źle, co gorsza nie wykazał bojowego ducha.

Z innych gier warto wymienić ciężko wywalczone zwycięstwo Chytrowskiego nad ambitnym Piotrowskim 6:3, 5:7, 6:1, 2:6, 6:2, uporczywą walkę Olejniszyna z Buchalikiem (również pięć setów) oraz niespodziewaną porażkę młodej pary Radzio — Kwiatek ze Ślązakami Niestrojem i Kowalczewskim.

W deblu do półfinału zakwalifikowali się jak dotąd ci ostatni oraz pary: Chytrowski — H. Skonecki i Piątek — Licis. Czwartym półfinalistą będzie para Hebda — Bełdowski ew. Bratek — Ślusarz.

Gra pojedyncza kobiet jest dopiero w powijakach. Zarówno pod względem rozegranych turniejowych spotkań, jak i niestety... poziomu. Jędrzejowska nie oddając gemów jest już w ćwierćfinale, pozostałe zawodniczki wobec nieobecności chorej na anginę Popławskiej, walczą dopiero w drugiej rundzie z myślą o zaszczycie gry w finale.

B. TOMASZEWSKI



Aby uzyskać odznakę SPO trzeba dobrze strzelać. Członek LZS Sadek-Łękarski celuje pewnie. Na pewno zdobędzie normę. Foto CAF

Wrzesiński najlepszy w Katowicach

Młodzież walczy z mistrzami w wyścigu „Sportu"

KATOWICE, 29.7. (Tel. wł.). Wyścig kolarski „Sportu" na trasie Katowice — Pszczyna — Bielsko — Cieszyn — Żory — Katowice (176 km) zgromadził na starcie 74 zawodników (ukończyło 48). Nie stawili się uczestnicy obozu w AWF przez co wyścig stracił nieco na atrakcji, nie ulega bowiem wątpliwości, że Klabiński, Królak, Waliszewski czy Wilczewski odegraliby poważną rolę.

Wyścig wygrał zdecydowanie Wrzesiński, który prowadził przez pewien okres razem z Kapiakiem i Wójcikiem.

MŁODZIEŻ WŚRÓD MISTRZÓW

W czołowej dziesiątce uplasowali się znów młodzi zawodnicy znani z poprzednich wyścigów: Chwiendacz i Brzózka oraz mało znany dotychczas Jarząbek. Piękny sukces odniósł Łazarczyk zajmując drugie miejsce.

Starterem honorowym wyścigu był Jan Tylec przodownik pracy kopalni Dymitrow, laureat państwowej nagrody drugiego stopnia w dziale postępu technicznego.

W pierwszej godzinie jazdy nie zanotowaliśmy nic szczególnego. Próby ucieczek Wrzesińskiego a następnie Bukowskiego zakończyły się niepowodzeniem. Zwarta grupa przejechała w ciągu pierwszej godziny 36 km.

Niedługo potem obserwowaliśmy wzorową współpracę młodych kolarzy mysłowieckiego Górnika. Kiedy najlepszy z nich Chwiendacz przebił gumę zatrzymali się do pomocy jego koledzy klubowi: Brzózka, Puchalski i Kuś. Trener ich Antoni Jarosz może być dumny ze swych wychowańców. Po zmianie dętki prowadząc się na zmianę cała czwórka już po 8 minutach pościgu połączyła się z czołową grupą.

Na 45 km od startu poturbował się wskutek kraksy zawodnik krakowskiego Włókniarza Kromka. Drążkowski przewróciwszy się złamał koło i wycofał się z wyścigu.

UDANA UCIECZKA

Szybsze tempo nadane przez Wrzesińskiego rozciągnęło grupę czołową. Na 50 km powtórna próba ucieczki Wrzesińskiego zakończyła się powodzeniem. Za Wrzesińskim poderwali się: Kapiak, Wójcik Łazarczyk i Bukowski. Do grupy tej próbował bezskutecznie dojść Kulawik. Na ulicach Bielska czołówka pozbyła się Bukowskiego a przy długich i stromych podjazdach odpadł z niej Łazarczyk.

Na mocno falistej i pełnej serpentyn trasie z Bielska do Cieszyna trójka: Wrzesiński, Kapiak i Wójcik zdobywała coraz większą przewagę nad grupą, w której pozostało już tylko 20 zawodników.

Wójcik przebił gumę i odpadł od czołówki przed Cieszynem, w którym lotny finisz wygrał Kapiak przed Wrzesińskim. Czołowa para miała tu przewagę około 2 i pół minuty nad Wójcikiem, za którym ledwie o 200 m jechała grupa złożona z 17 kolarzy z Weglendą, Rzeźnickim, Nowoczkiem i Łazarczykiem na czele.

Zaraz za Cieszynem grupa czołowa dogoniła Wójcika, ale nie kwapiła się gonić czołową parę.

CUCH GONI UCIEKINIERÓW

Inicjatywę ucieczki wziął na swe barki niespodziewanie zawodnik warszawskiej Gwardii Cuch. Uciekł on na 50 km przed Katowicami i pociągnął za sobą młodego zawodnika krakowskiego Włókniarza, Jarzynę. Para ta zdobyła 200 m przewagi, kiedy z czołowej grupy oderwała się druga para: Nowoczek, Horodecki; nie miała ona jednak szczęścia bo ucieczkę jej szybko zlikwidowano.

Tymczasem pana Cuch — Jarzyna coraz bardziej oddalała się od grupy. Miała ona już ponad dwie minuty przewagi kiedy niespodziewanie przyszedł jej w pomoc zamknięty przejazd kolejowy. Zanim przewinął się długi wąż wagonów pociągu towarowego, para Cuch — Jarzyna znowu zyskała całą minutę.

Na 30 km przed Katowicami sytuacja wyścigu była następująca: prowadziła para Wrzesiński — Kapiak a za nią o przeszło 3 minuty jechała druga para Cuch — Jarzyna a następnie o jakie 4 minuty dalej grupa złożona z 16 kolarzy.

SŁABI PARTNERZY...

Jednak ani Wrzesiński ani Cuch nie mieli, jak się okazało, równorzędnych partnerów. Zmęczony Kapiak pozostał w tyle i Wrzesiński prowadził odtąd samotnie, a Jarzyna, który nie dawał wcalezmiany Cuchowi tak zmęczył swego towarzysza ciągłym prowadzeniem, że zaczęła tracić dystans w stosunku do grupy 16 kolarzy. Para ta dogoniła wprawdzie zmęczonego Kapiaka ale i on nie miał siły dawać zmiany Cuchowi, w rezultacie więc los tej trójki był zdecydowany.

Na ulicach Katowic, kiedy Wrzesiński z przewagą prawie 5 minut kończył wyścig na stadionie Stali, czołowa grupa łatwo dogoniła wyczerpaną trójkę. Najszybszy w tej grupie okazał się 45-letni Łazarczyk, zwyciężając na finiszu.

Wyniki:

1. Wrzesiński, Kolejarz W. 4:54,06;
2. Łazarczyk, Wł. Częst. 4,58,55,
3. Kapiak, CWKS 4,59.15;
4. Chwiendacz, Górnik Mysłowice 4,59.16;
5. Brzózka, Górnik Mysłowice 4,59,19; 6. Wójcik, CWKS 4,59,20; 7. Cuch, Gw. W. 4,59,23, 8. Nowoczek, Unia Chorzów 4,59.28, 9. Jarzyna, Wł. Kr. 4,59,36, 10. Jarząbek Gw. W. 5,03,54, 11. Rzeźnicki CWKS, 12 Weglenda, Unia Chorzów, 13. Zdunek Gw. Łódź, 14. Kajura Gw. Kat., 15. Kus, Górnik Mysłowice, 16. Więckowski CWKS, 17 Łasak Gw. W., 18. Stolarczyk Wł. Łódź, 19, Sypniewski, Gw. W., 20. Standtke Gw. Kat.

Wyścig kartkowiczów na trasie Katowice — Pszczyna wygrał Skomski Wł. Łódź, przed Kasprowiczem Sp. W-wa i Szczurem Kolejarz W-wa. Wśród turystów najlepszy był Więcek Bud. W-wa.

Z. WEISS

CWKS wysunął się na czoło ligi żużlowej

CWKS — OGNIWO 34:19. O zwycięstwie wojskowych zadecydowała większa szybkość ich maszyn. Na prostych zawodnicy CWKS z łatwością mijali swoich przeciwników. Dobra technika jazdy i szybsze maszyny wystarczyły na pokonanie Ogniwa.

Zawody stały na niskim poziomie. Osiągane czasy były bardzo słabe. Przyczynił się do tego również zły starter. Każdy bieg poprzedzony był kilkoma falstartami.

Po drugim biegu Szwendrowskiemu zepsuła się maszyna, a na wypożyczonej nie mógł już skutecznie stawić czoła ani Sucheckiemu, ani Krakowiakowi, którym uległ bez walki.

Najlepszy czas dnia uzyskał w IV biegu Krakowiak — 1:29.3

Punkty dla CWKS zdobyli: Krakowiak i Suchecki po 9 (wygrali oni wszystkie swoje biegi), oraz Orwat — 7, Wróżyński — 5, Smoczyk Zd. — 3 i Pałukart — 1, dla Ogniwa: Próchniak — 6, Szwendrowski i Brendler po 5, oraz Dyląg — 2 i Krajewski — 1.

KOLEJARZ — SPÓJNIA 30:23

Poznań 29.7. (tel. wł.). Spójnia, która nie wygrała dotychczas ani jednego spotkania i tym razem oddała w Rawiczu punkty Kolejarzowi.

Najlepszym zawodnikiem był Kapała (Kol.), który wygrał wszystkie swe biegi. Ustalił on rekord toru, osiągając 1:29,9.

TABELA

1. CWKS (3)	6	10	176:143
2. Unia (1)	5	8	163:106
3. Górnik (2)	5	8	145:124
4. Gwardia (4)	4	6	130:75
5. Ogniwo (5)	6	6	161:158
6. Budowl. (6)	5	4	147:120
7. Stal (7)	5	4	144:124
8. Kolejarz (8)	5	4	118:130
9. Włókniarz (9)	5	0	83:165
10. Spójnia (10)	4	0	62:152

Kolejarz (P) — Górnik (J) 4:4

o mistrzostwo Polski w zapasach

POZNAŃ, 29.7 (Tel. wł.). Kolejarz Poznań — Górnik Janów 4:4. Półfinałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w zapasach między Kolejarzem Pozn. i Górnikiem Janów zakończyło się wynikiem remisowym 4:4. Poszczególne walki stały na zadowalającym poziomie i były raczej wyrównane. Przyniosły one następujące wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza w kolejności wag)

Nikodemski przegrał jednogłośnie na punkty z Asemkowiczem, Pancerek pokonał na pkt. Mućkę. Kauch po najładniejszej walce dnia uległ na pkt. Sobole. Jakubowicz zwyciężył na pkt. Gondzika. Mielczak odniósł zwycięstwo punktowe ze Szklorzem. Nowaczyk uległ na pkt. Gołasiowi. Krawczyk przegrał na skutek ostrzeżenia po wyrównanej walce z Gryfem, Leitgeber przegrał na pkt. z Urgaczem.

Na macie sędziował Kawał (Łódź), na punkty Jasiński (Śl) i Sobek (Poznań).

W turnieju szachowym nadal prowadzi Gereben

Sopot, 29.7. (tel. wł.). W dniu 26 lipca odbyły się dogrywki przerwanych partii z X, XI i XII rundy, które przyniosły następujące wyniki:

X runda — Koch wygrał z Platerem, Śliwa z Arłamowskim, Szabo z Ciejką, Balcerek z Neykirchem. Partie Popov — Szilagyi i Makarczyk — Trojanescu zakończyły się na remis.

XI runda — Arłamowski poddał się bez gry Szabo, Ciejka przegrał z Balcarkiem.

XII runda — Popov i Plater zgodzili się na remis bez gry. Neykirch pokonał Kocha. Dogrywka Trojanescu — Szilagyi nie odbyła się.

W XII rundzie rozegranej 27 lipca Śliwa po dobrej grze zremisował z Szilagyi; takim samym wynikiem zakończyły się spotkania: Makarczyk — Plater i Neykirch — Gereben. Ostro finiszujący Trojanescu pokonał Hermanna, Popov w dobrym stylu wygrał z Sebestyenem. Ciejka uległ Kochowi. Partie Arłamowski — Gadaliński i Szabo — Balcarek zostały przerwane. Balcerek ma piona przewagi.

W XIV, przedostatniej rundzie, rozegranej 28 lipca tylko jedno spotkanie zakończyło się na remis. Była to „rodzinna wojna": Popov — Neykirch. Zawodnicy polscy mieli w tej rundzie ciężkie zadanie. Ciejka skapitulował w partii z liderem Gerebenem, Plater musiał złożyć broń w pojedynku z doskonałym Rumunem Trojanescu, Gadaliński uległ Szabo, Arłamowski zaś został zapatowany przez Kocha; który rozegrał partię w pięknym stylu, Szilagyi wygrał z Hermannem.

Jedynie Makarczyk, z przewagą piona odłożył partię z Sebestyenem. Śliwa ma szanse na wygraną w partii z Balcarkiem.

Po czternastu rundach kolejność jest następująca:

Gereben 11, Szilagyi 10(1), Trojanescu 9, ½ (1), Popov —9, Sebestyen 7 ½ (1), Szabo — 7 ½, Makarczyk — 7 (1), Koch — 7, Śliwa 6 ½ (1), Neykirch 6 ½, Plater — 6, Hermann — 5 ½, Arłamowski 4 (1), Balcerek — 4 (2), Ciejka 3 ½, Gadaliński — 2 ½ (1).

Ostatnia runda odbędzie się 31 lipca.

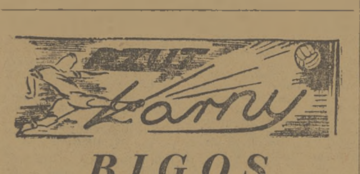
J. CHĄDZYŃSKI

Kartowicz Jaworski wygrał w stolicy

Z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, Stoł. KKF zorganizował w piątek wyścig kolarski dla kartowiczów. Trasa długości 42 km wiodła po zamkniętym obwodzie ulicami: Myśliwiecka — Agricola — al. Stalina — Piękna do Myśliwieckiej. Obwód okrążenia wynosił 3.500 m.

Z 30 zawodników, którzy zjawili się na starcie, wyścig ukończyło 17. Przez 3 okrążenia prowadził Wiesław Szymczyk (Kol.) następnie jednak wycofał się z powodu defektu roweru. Po 7 okr. wysunął się na czoło Jaworski (Sp.),

Wyniki: 1. Jaworski (Sp) — 1:06:45,6; 2) Ciężkowski — 1:06:53,2; 3) Majorek, 4) Ładziak (wszyscy Gwardia) — ten sam czas; 5) Witkowski (Sp.), 6) Jurek (Gw.).



BIGOS

Wyścigi na żużlu, to już w założeniu nader emocjonująca impreza. Ci jednak, którzy byli na meczu między Ogniwem a CWKS w ostatnią sobotę w Warszawie, nanżywali się podwójnie.

Przede wszystkim zaczęło się z półgodzinnym opóźnieniem i już była okazja do pogwizdania sobie conieco.

Później zawodnicy mieli startować ale jakoś nie wychodziło ,bo urwała się taka jedna zasadnicza gumka i wplątała się jednemu zasadniczemu zawodnikowi w zasadnicze koło.

Później znaleźli jakoś drugą gumkę i znowu próbowali wystartować, ale gumka się znowu urwała.

Jak to gumka...

Później startowali już bez gumki, ale za to domalowali wapnem na torze drugą krechę, którą początkowo namalować zapomnieli i dlatego tak źle szło.

Później już szło dobrze, ale niebardzo, bo sam główny starter, Jankowski, okazał się równie fatalnym starterem jak jest wspaniałym zawodnikiem.

No, ale Jankowski myślał, że jest dobrym starterem i do końca paskudził starty.

Później, w którymś tam biegu, zrobiło się śliczne zamieszanie. Któryś źle wystartował, któryś się cofnął, któryś został na miejscu i w rezultacie zrobiła się tzw. kupa, czyli bigos z zawodników, maszyn, żużlu, sędziego, startera, chorągiewek, porykiwania motorów i przekleństw wszystkich składników bigosu.

Urzędowy starter stracił wprawdzie głowę, ale na szczęście znalazł się w pobliżu jakiś życzliwy obywatel w kapeluszu. Podbiegł, chwycił chorągiewki, machnął w odpowiedniej chwili i cała stawka poo...szła!

Później się zepsuł samochód, który wyrównywał tor, ale znowu znalazł się jakiś inny życzliwy obywatel, który złapał jakąś wątlutką deseczkę i w pojedynkę zaczął wyrównywać jeden z wiraży.

Czynił to ze wzruszającym oddaniem i prostotą apostoła, ale na 5.000 metrów kwadratowych toru, wyrównał zaledwie jakieś półtora metra.

Później się znalazł inny samochód do wyrównywania toru i bawił się z tymi, którzy malowali linie na torze.

Co tamci namalowali, to ten zamazał. Co namalowali, to zamazał... Co namalowali, to zamazał...

Później ten obywatel, co mówił do mikrofonu, to ciągle mu się coś nie udawało. Co krok, to nietakt. Na przykład, jak Szwendrowski przegrał z Krakowiakiem, to ten obywatel zaczął tłumaczyć publiczności, że jakby Szwendrowski miał swoją maszynę, to by wygrał...

No a przecież każde dziecko wie, że taki obywatel przy mikrofonie to musi być bezstronny, bo jedni lubią jak wygrywa Krakowiak, a drudzy jak wygrywa Szwendrowski.

Później, publiczność, która naprawdę chciała wiedzieć komu zawdzięcza tyle uciechy, zaczęła wywoływać sędziego głównego. No i ten obywatel przy mikrofonie znowu powiedział, że sędzia główny nie primadonna i prezentować się nie będzie.

A przecież sędzia główny powinien się zaprezentować. Jeżeli oczywiście nie jest primadonną.

Później się jeszcze różne rzeczy nie udawały organizatorom, ale publiczność się nie gniewała, bo od razu widać było, że oni pierwszy raz w życiu organizują wyścigi, więc tylko chórem dawała im przeróżne dobre rady.

Później się już wyścigi skończyły, ale wszyscy się rozeszli zadowoleni i roześmiani, bo takich wyścigów już chyba nigdy nie zobaczą.

CELNY

OCZY i USZY świata

BUDAPESZT. Ostatnie wyniki lekkoatletów węgierskich: 100 m Varasdi — 10,7; Csanyi — 10,8; Dornyei — 10,9, 400 m Karadi — 48,8; 800 m Bakos — 1:52,5; 1.500 m Beres — 3:52,4; tyczka Homonnai — 400; młot Bonyhadi — 53,65; Csermak — 53.52; Petike — 52,00.

PARYŻ. XIV etap wyścigu kolarskiego Tour de France na trasie Tarbes — Luchon (143 km) wygrał Koblet (Szwajcaria) — 4:40:41. Zwycięstwem tym Koblet objął prowadzenie w wyścigu w ogólnej klasyfikacji. Fausto Coppi (Wł.) wysunął się z 10 miejsca na 4. Etap XV Luchon — Carcasonne (218 km) wygrał Rosseel (Belgia) — 6:21:01. Belg zajmował dotychczas 27 miejsce w ogólnej klasyfikacji, a po tym etapie poprawił lokatę o 6 pozycji. XVI etap Carcassonne — Montpellier (192 km) wygrał Koblet (Szw.) — 5:27:14. Coppi wskutek wypadku stracił na tym etapie 33 minuty i spadł w ogólnej klasyfikacji na 17 miejsce z różnicą prawie 40 minut w stosunku do lidera wyścigu. Po XVI etapach prowadzi Koblet (Szw.) przed Geminiani (Fr.), różnica 1:32, Lezarides (Fr)—8:29. Następne miejsca zajmują: Bauvin (prow. franc.) Bartali (Wł), Lauredi (Fr), Barbotin (Fr), Bobet (Fr).

MOSKWA. — Na zawodach pływackich w Kijowie, zorganizowanych z okazji święta Marynarki Wojennej ZSRR, reprezentantka Moskwy Tamara Gusiewa ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego na dystansie 800 m st. dow., czasem 11:51,6.

Na torze regatowym w Moskwie rozpoczęły się z udziałem ponad 100 czołowych zawodników i zawodniczek finały akademickich mistrzostw wioślarskich ZSRR. W pierwszym dniu zawodów w biegu jedynek mężczyzn zwyciężył Demjanow, uzyskując czas 8:20,8.

OBERHAUSEN. Na zawodach z udziałem lekkoatletów amerykańskich uzyskano następujące, lepsze wyniki: 200 m i 400 m Rhoden — 21,4 i 47,1; 110 m pł. Attlesey — 14,3; tyczka Jensen — 420; kula O'Brien — 16.24 dysk Doyle — 50.44.

KREFELD. Lekkoatleci Niemiec Zach. uzyskali następujące wyniki: 800 m Ulzheimer — 1:51,2; Clave — 1:51,3; 400 m Haas — 47,8; 400 m pł. Scharr — 54,2; tyczka Scheldre — 400.

NOWY JORK. Amerykańska pływaczka Donahue osiągnęła na 50 m dow. czas 29,3 bijąc o 0,2 sek. rekord USA, ustanowiony przez mistrzynię olimpijską Madison w 1932 r. Pływaczka Mullen osiągnęła na 100 m dow. doskonały czas 1:05,4.

GORKI. Moskiewski atleta Nowak wynikiem 141 kg w wyciskaniu oburącz poprawił o 0,5 kg rekord ZSRR należący również do niego.

MOSKWA. Motocyklista radziecki Stiepanow ustanowił na maszynie ponad 600 ccm z przyczepką następujące rekordy krajowe: 1.000 m ze startu lotnego przejechał ze średnią szybkością 161,421 km/godz., 5.000 m ze startu lotnego — w 1:48,3 i 1.000 m ze startu zatrzymanego w 29,3. Stiepanow na maszynie w kat. 750 ccm przejechał 1.000 m ze startu zatrzymanego ze średnią szybkością 144,288 km/godz.

Morozowa na motocyklu 125 ccm przebyła 1.000 m ze startu zatrzymanego w 37,2 a na 5.000 m ze startu lotnego uzyskała przeciętną szybkość 111,064 km/godz. Oba wyniki lepsze są od rekordu ZSRR.

Wyniki eliminacji bokserskich Spartakiady WP

W czwartym dniu turnieju bokserskiego letniej Spartakiady Wojska Polskiego odbyło się 16 walk, które przyniosły następujące wyniki:

w. musza — Kukier (Warsz.) pokonał Świercza (Wrocław).

w. kogucia — Woźniak (Marynarka Wojenna) wygrał z Lebiedzińskim (Warszawa), a Guzy (Kraków) pokonał Stańkowskiego (Wrocław)

w. piórkowa — Matloch (Warszawa) zmusił do poddania się już w pierwszym starciu Brygidera (Kraków), a Konieczko (Marynarka Wojenna) również w pierwszym starciu poddał się Kruży (Bydgoszcz).

w. lekka — Kuźmiński (Marynarka Wojenna), przegrał z Kowalewskim (Warszawa),

w. lekko-półśrednia — Kawczyński (Bydgoszcz) wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia do walki przez lekarza Grzesika (Kraków), a Jackiewicz (Marynarka Wojenna wygrał również walkowerem z Bielawskim (Lotnictwo).

w. półśrednia — Debisz (Wrocław) pokonał po ładnej walce Szkudlarka (Bydgoszcz), a Nicler (Warszawa) Mislaka (Lotnictwo),

w lekko-półśrednia — Czapliński (Warszawa) zwyciężył przez dyskwalifikację Kaźmierczaka (Wrocław) w drugiej rundzie, a Musiał G. (Lotnictwo) wypunktował Masiarka (Kraków).

w. średnia — Olejnik (Wrocław) nie stanął do walki z Cebulakiem (Warszawa),

w. półciężka — Wieczorek (Wrocław) został zdyskwalifikowany w drugim starciu w walce z Glonką (Marynarka Wojenna).

w. ciężka — Grabowski (Marynarka Wojenna) znokautował w pierwszej rundzie Stanikowskiego (Wrocław), a Siec (Warszawa) wypunktował Cwojdzińskiego (Bydgoszcz).

WALKI O DOBRE MIEJSCA

W piątek 27 bm. rozegrano 10 walk o trzecie-czwarte i piąte-szóste miejsca.

Najładniejszą walkę dnia stoczył Kaźmierczak z Kucharskim. Poza tym na wyróżnienie zasługują również walki Palińskiego z Masiarkiem oraz Franka z Wieczorkiem.

Wyniki poszczególnych walk:

kogucia: Lebiedziński (Warszawa) zwyciężył Maneiskiego (Lotnictwo),

piórkowa: Czarnecki (Lotnictwo) wygrał z Konieczko (Mar. Woj.),

lekka: Bronierski (Wrocław) uległ Kwietniowi (Lotnictwo), Leja (Kraków) wygrał z Kowalewskim (Warszawa),

lekko-półśrednia: Żurawski (Wrocław) wygrał z Jackiewiczem (Mar. Woj.),

półśrednia: Pędrak (Kraków) wygrał z Musiałem (Mar. Woj.),

lekko-średnia: Kaźmierczak (Wrocław) pokonał Kucharskiego (Mar. Woj.), a Paliński (Bydgoszcz) wygrał z Masiarkiem (Kraków),

średnia: Bala (Kraków) pokonał Gampa (Lotnictwo),

półciężka: Wieczorek (Wrocław) zwyciężył Franka (Warszawa).

Nowi mistrzowie W.P. w boksie

Porywające walki w finałach Spartakiady

Finały mistrzostw bokserskich armii rozegrane w ramach Spartakiady były pięknym zakończeniem sześciodniowego turnieju, w którym obok czołowych pięściarzy walczyli także zawodnicy, którzy dopiero w wojsku zapoznali się z boksem, i tacy, którzy dzięki doskonałym warunkom jakie stwarza nasza armia zdołali rozwinąć wrodzone uzdolnienia i wypłynąć na szersze wody. Mistrzostwa były doskonałym przeglądem naszych czołowych kadr przed Igrzyskami w Berlinie. Wielu pięściarzy dzięki formie i klasie wykazanej w turnieju, wywalczyło sobie koszulki reprezentacyjne.

MISTRZOWIE ARMII

Końcowa klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco:

waga musza: 1) Justka (Bydgoszcz), 2) Kukier (Warszawa), 3) Świerczek (Lotnictwo);

waga kogucia: 1) Woźniak (Marynarka), 2) Guzy (Kraków), 3) Lebiedziński (Warszawa);

waga piórkowa: 1) Kruża (Bydgoszcz), 2) Matloch (Warszawa), 3) Dylak (Wrocław);

waga lekka: 1) Kuźmiński (Marynarka), 2) Panke (Bydgoszcz), 3) Leja (Kraków);

waga lekko-półśrednia: 1) Sobko (Warszawa), 2) Kawczyński (Bydgoszcz), 3) Żurawski (Wrocław);

waga półśrednia: 1) Debisz (Wrocław), 2) Nycler (Warszawa), 3) Szkudlarek (Bydgoszcz);

waga lekko średnia: 1) Musiał (Lotnictwo), 2) Czapliński (Warszawa), 3) Paliński (Bydgoszcz);

waga średnia: 1) Piórkowski (Warszawa), 2) Cebulak (Bydgoszcz), 3) Kwaśniewski (Marynarka);

waga półciężka: 1) Glonka (Marynarka), 2) Kraj (Kraków), 3) Wieczorek (Wrocław);

waga ciężka: 1) Grzelak (Wrocław), 2) Stec (Warszawa), 3) Nandzik (Kraków);

Drużynowo pierwsze miejsce zdobyła **Warszawa 23 pkt., 2) Bydgoszcz — 30,5 pkt., 3) Wrocław 34,5 pkt., 4) Marynarka Wojenna 38 pkt., 5) Kraków 38,5 pkt., 6) Wojska Lotnicze 45,5 pkt.**

SUKCES MISTRZOSTW

Wielki sukces i wielka zdobycz mistrzostw armii to tacy pięściarze jak Świerczek w muszej, Kuźmiński w lekkiej, Czapliński w lekko-średniej, Piórkowski w średniej, Kraj w półciężkiej i Nandzik w ciężkiej.

O kilku, z wyżej wymienionych, zawodnikach słyszeliśmy już niejednokrotnie. Czapliński przed rokiem był poznańską rewelacją. Wiedzieliśmy, że ma nadzwyczaj silne ciosy, którymi zmiata z ringu mniej doświadczonych przeciwników, wiedzieliśmy, o brakach w wyszkoleniu na skutek których przegrywał walkę z każdym pięściarzem średniej nawet klasy. Czapliński dopiero w wojsku nauczył się poprawnie boksować. Jego lewe proste są teraz niemniej groźne od dawnych prawym cepów. Chodzi na nogach jak tancerka. W turnieju odniósł wielkie sukcesy, pokonał rutynowanego Kaźmierczaka, pokonał Palińskiego, z którym jeszcze rok temu nie miał szans na stoczenie równorzędnej walki.

Słyszeliśmy dużo o Piórkowskim. Tak samo jak Czapliński słynny był z bardzo mocnego ciosu i dużej odporności. W początkach swej kariery znokautował nawet Pisarskiego. Ale mimo wielu sukcesów nigdy nie zaliczał się do czołówki w swej wadze, był zawodnikiem prymitywnym o manierach prowincjonalnych. Dopiero w Lublinie stał się pełnowartościowym pięściarzem. Piórkowski sam zresztą mówi, iż dzięki troskliwej opiece swoich przełożonych, dzięki systematycznym treningom i warunkom jakie stworzyło mu wojsko mógł poważnie pomyśleć o zawodniczej karierze pięściarskiej.

Nikt dotychczas nie znał pięściarza wagi półciężkiej Kraja z Krakowa. Sam Kraj jeszcze rok temu niewiele wiedział o boksie. Kraj w wojsku zapoznał się z boksem. Przyglądał się treningom pięściarzy OWKS, zapalił się do tego nieznanego mu sportu, poprosił trenera Ostrowskiego o pozwolenie założenia rękawic. Spróbował. Spodobało mu się. Zaczął pilnie trenować, dzięki uporowi i pracowitości szybko zdobywał wiedzę pięściarską. Stoczył już 15 walk z których 10 wygrał. Zdobył tytuł wicemistrza armii. Po zakończeniu służby wojskowej powróci do swej wsi.

— U nas jest dużo silnych zdrowych chłopców, będę ich szkolił na bokserów. Chcę w wojsku przejść kurs instruktorski — zwierza się Kraj.

„SENSACJE" W FINALE

Finałowe rozgrywki przyniosły kilka nieoczekiwanych rezultatów. Do największych „sensacji" zaliczyć trzeba porażkę Kukiera z Justką i zwycięstwo Piórkowskiego nad Cebulakiem.

W wadze muszej tytuł mistrza armii zdobył Justka. Jego przeciwnik Kukier walczył w sobotę bardzo słabo, bez tempa. Nie potrafił wyprowadzić ani jednego skutecznego ciosu. Justka był agresywniejszy, walczył wprawdzie chaotycznie, ale dość często trafiał Kukiera. Pięściarz warszawski dostał w trzeciej rundzie napomnienie za nieczystą walkę.

W wadze koguciej mistrz armii Woźniak miał ciężką przeprawę z długorękim, wysokim Guzym. Walka była bardzo wyrównana. Guzy ograniczał się do defensywy, dość celnie kontrował Woźniaka, ale na finiszu zabrakło mu sił i pozwolił przeciwnikowi dojść do półdystansu w którym okazał się bardzo nieporadny.

W wadze piórkowej piękną, bardzo żywą walkę stoczyli Kruża z Matlochem. Matloch w pierwszym i drugim starciu lekko przeważał, zadawał więcej ciosów, wygrywał wszystkie wymiany, Kruża walczył nieczysto, za trzymanie dostał napomnienie. W ostatniej rundzie Matloch osłabł, Kruza rozpoczął generalny szturm, miał bardzo dobrą końcówkę. W tym starciu na odmianę Matloch zainkasował napomnienie. Sędziowie uznali za zwycięzcę Krużę. Walka była bardzo wyrównana, a zdaniem fachowców Matloch był nieco lepszym pięściarzem.

W wadze lekkiej Kuźmiński wygrał z Pankem. Panke atakował bardzo chaotycznie co ułatwiało zadanie kontrującemu celnie Kuźmińskiemu, który prawym prostym „siedział na nosie" przeciwnikowi przez trzy rundy. Kuźmiński posiada doskonałe warunki na klasowego pięściarza, ale musi popracować na techniką. Bije jeszcze otwartą rękawicą, za co otrzymał nawet napomnienie.

W wadze lekko - półśredniej Sobko wygrał na punkty z Kawczyńskim. Walka obfitowała w wymianę ciosów. Sobko bił skuteczniej i kilka razy „zachwiał" przeciwnika.

W wadze półśredniej Debisz odniósł przekonywające zwycięstwo nad ambitnym, ale słabym technicznie Niclerem.

PORYWAJĄCE WALKI

W wadze lekko-średniej! Musiał pokonał Czaplińskiego. Była to najlepsza walka finałów. Czapliński stawiał skuteczny opór szybkiemu przeciwnikowi. Musiał zademonstrował dość bogaty repertuar ciosów, szczególnie skuteczne były jego sierpowe z obydwu rąk.

W wadze średniej Piórkowski wygrał przez t. ko. w III rundzie z Cebulakiem. Piórkowski walczył doskonale. Lewym prostym potrafił przez pierwszą rundę utrzymać na dystans atakującego Cebulaka. W drugim starciu wypuścił parę razy celną prawą. Odkryty Cebulak inkasował każdy jego cios. W rezultacie znalazł się trzy razy na deskach. Za trzecim razem musiał odpoczywać do 7 sekund. W trzecim starciu Piórkowski uzyskał przygniatającą przewagę. Cebulak nie zdołał nawet zorganizować jakiej takiej obrony. Piórkowski gonił go po ringu, bił seriami. Sędzia w połowie rundy przerwał walkę wobec wielkiej przewagi Piórkowskiego.

W wadze półciężkiej Glonka lepszy technicznie do Kraja wygrał na punkty.

W wadze ciężkiej Grzelak po nieciekawej walce wypunktował Steca. Lublinianin w II starciu znalazł się nawet na deskach.

Na zakończenie mistrzostw płk. Iwaszkiewicz wręczył dyplomy, oraz nagrody mistrzom, wicemistrzom i zawodnikom którzy zajęli trzecie miejsca. Trener zespołu warszawskiego otrzymał nagrodę pieniężną MON za najlepsze przygotowanie zespołu do mistrzostw. Trenerowi Krakowa Ostrowskiemu wręczona nagrodę wiceministra Popławskiego, za wyszkolenie największej ilości młodych pięściarzy.

Mistrzostwa armii w boksie były wzorową imprezą taką, jakie częściej chcielibyśmy oglądać. Szczególne słowa uznania należą się kpt. Woźniakowi za interesującą, fachową, wartościową spikerkę.

JOT ZET

Doświadczenia jakich nie chcemy

Bez echa przebrzmiał w Ogniwie „Tydzień otwartych boisk"

Na boisku panuje wrzawa. Dwudziestu chłopaków bezładnie ugania się po murawie, kopiąc piłkę. Nikt ich nie pilnuje, nikt nie kieruje naprędce zaimprowizowanym spotkaniem. Nie widać ani instruktora, ani nikogo z miejscowego kierownictwa.

Obok „urzędują" siatkarze. Wokół grupka kibiców oklaskuje udane „ścięcia".

Gdzie jesteśmy? Na czyim stadionie? Może w oddalonym LZS, gdzie można tak często spotkać się z nutą żywiołowości w sporcie?

Nie. Bynajmniej. To boisko warszawskiego Ogniwa, na którym znajduje się baza lekkoatletyczna SPO. O tym, że dziś po południu można zdawać normy do odznaki głosi umieszczony na murze terminarz. Aby nie było wątpliwości, że start do odznaki SPO jest obecnie najpoważniejszą masową imprezą sportową w kraju, „krzyczą" o tym wielkie afisze: „Zdobywajcie odznakę SPO — Tydzień otwartych boisk od 22—29 lipca".

GŁOS WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY

Głos ten okazał się w piątek 27 bm. głosem wołającego na puszczy.

Nie usłyszeli go ani członkowie komisji SPO z tutejszej bazy: Staniszewski, Możdżyńska, Mossakowska, z kier. Burczyckim na czele, ani sportowcy zorganizowani i niezorganizowani, którzy powinni zgłosić się do prób.

Nie zwrócili też nań uwagi przebywający tu w tej chwili piłkarze i siatkarze, członkowie kół MPK 2 i z GUS. Chłopcy z MPK 2 bardzo nawet byli niezadowoleni, gdy im przerwano gonitwę za piłką.

— Zdobywacie normy do SPO? — pytamy.

— Nie, zrobiliśmy tylko trójbój. — Większość zresztą była bardzo zaskoczona i zdziwiona tym pytaniem.

— A co robi zarząd waszego koła, wasza zakładowa komisja SPO?

— Nic nie robią. Mówimy im, nudzimy, ale tylko to, co sami wykombinujemy — to nasze.

Jak wygląda wynik tej „kombinacji" najlepiej wykazał trening, gdzie chłopców pozostawiono samych sobie, bez opieki fachowej, bez instrukcji. Więc kopali, jak im się podobało w swoją ukochaną piłkę, która jak dotąd przysłaniała im wszystkie inne aspiracje sportowe. Podobna historia powtórzyła się z siatkarzami, pracownikami GUS.

BEZ ECHA

Obrazek powyższy wskazuje, że „Tydzień otwartych boisk" przebrzmiał bez echa w okręgowym zrzeszeniu warszawskiego Ogniwa, że bazy źle pracują, że działacze są nieodpowiedzialni, a koła śpią. Śpi kierownictwo, śpią zakładowe komisje SPO, śpi sama młodzież, która nie potrafi walczyć o swe prawa i zapomina o obowiązkach sportowca.

Dla chłopców z GUS i MPK 2 nowinę stanowiła wiadomość o możliwości zdawania codziennie norm do SPO na pływalni CWKS. Na myśl im to nawet nie przyszło. Ale również działaczom z bazy nie przyszło na myśl, aby takich sportowców, którzy przychodzą sobie pograć na boisko — wciągnąć od razu do zdobywania SPO, zainteresować próbami.

Czego to w sumie dowodzi? Że „Tydzień otwartych boisk" nie został w warszawskim Ogniwie przygotowany, nie spopularyzowano baz w ogniwach zrzeszenia, że działacze pracują zbyt mechanicznie i że zdobywanie odznaki SPO nie jest treścią ich pracy.

CO NA TO RADA OKRĘGOWA ZRZESZENIA?

Sekretarz Rady Okręgowej w odpowiedzi na nasze zarzuty otwiera szufladę i wyciąga z niej stos teczek. Sypią się tabele, wykresy, plany, komunikaty. Pięknie, starannie opracowane. Widać w nich dużo wysiłku i pracy. Ale cóż, nawet najpiękniejsze akta nie usprawiedliwią i nie zastąpią prawdziwej rzeczywistości — konkretnej roboty terenu.

Zresztą działacze Rady Okręgowej nie starali się wytłumaczyć czy wybielić. Uderzył się w piersi sekretarz Pokora; kierownik bazy Burczycki samokrytycznie przyznał się do winy za piątkową absencję.

Ale tu nie chodzi o jeden dzień. Tu chodzi o „Tydzień otwartych boisk", o całą akcję SPO w Ogniwie. Jeżeli w ciągu tego tygodnia SPO „leżało" — to co musiało być przedtem? Jak wyglądały przygotowania do akcji masowego zdobywania odznak.

W ogóle nie wyglądały. Akcja nie była przygotowana. W początkach lipca, w okresie organizowania baz, sprawa SPO czasowo się ożywiła. Ale to były krótkie momenty i teraz znów wszystko kuleje

PRZEGRANA 6:63

Co zrobiono dotąd w Radzie Zrzeszenia w dziedzinie SPO? Wysłano w teren plany i komunikaty. Do 3 lipca nakazano nadsyłać pierwsze sprawozdania z przebiegu współzawodnictwa w zdobywaniu SPO. Z 63 kół stolicy, przysłało tylko 6. Na czoło wysunęli się pracownicy Banku Handlowego, którzy przed 22 lipca uzyskali prawie 50 procent zaplanowanych norm na rok 1951. Kobiety z Banku gremialnie przychodzą na treningi i próby w gimnastyce, które też odbywają się w Ogniwie pod kierunkiem ob. Mijakowskiej. W swoich gimnastycznych zapałach są one jednak bardzo osamotnione i mało spotykają na ćwiczeniach koleżanek z innych kół.

Lepiej pracuje województwo. W Ostrołęce uzyskano już 24 na 25 zaplanowanych odznak, w Gostyninie 50 procent. Podciąga się Polskie Radio dzięki interwencji członków Rady w sprawy SPO.

RADA NIE RADA

Tej interwencji i opieki jest jednak za mało. Mimo, że w Radzie Okręgowej 3 razy w tygodniu odbywają się dyżury od 11 rano do wieczora celem utrzymania kontaktu z kołami, jednak w dziedzinie SPO nie daje to jeszcze wyników. Kolektyw Rady ogranicza się w praktyce do kilku osób: 4 pracowników etatowych i 2 czy 3 działaczy nie może podołać zadaniu. Tak mała garstka ludzi nie jest w stanie dobrze obsłużyć 74 kół, szczególnie, że nie potrafi znaleźć z nimi odpowiedniej formy współpracy. Z pomocą w organizacji SPO nie przychodzi ani klub, ani jego kadrowicze, instruktorzy i trenerzy. Ci ostatni w większości wypadków ograniczają swą działalność do sportu wyczynowego

A jak wygląda pomoc i opieka Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Ogniwo?

— Instruowaliśmy teren, co do „Tygodnia otwartych boisk", baz i SPO na wielu zebraniach. Cóż mogliśmy zrobić więcej? Czasu było tak mało — oto odpowiedź sekretarza.

NIESTETY...

Niestety przedstawiciel Rady Głównej nie widziano ani razu na bazie Ogniwa, nie okazali oni zainteresowania tym, co się dzieje w terenie, choć mieli wszelkie podstawy przypuszczać, że akcja nie pójdzie dobrze. Okręg za mało apelował o pomoc w akcji zdobywania SPO do Rady Głównej, ta zaś nie wykazała inicjatywy, wiedząc, że teren warszawski jest jednym z najbardziej zaniedbanych.

Jak z tego wynika „Tydzień otwartych boisk" nie został w warszawskim Ogniwie przygotowany i akcja nie udała się.

Ale czy tylko w Ogniwie? Wizytowaliśmy i inne boiska. Podobny stan rzeczy zastaliśmy w piątek w Parku Szkolnym, u Kolejarza i na boisku Stali na Podskarbińskiej. W tym ostatnim punkcie co prawda zorganizowano próby, ale w opłakanych warunkach.

Wypadki te mogą nasuwać obawy, że w wielu warszawskich zrzeszeniach podobnie przeprowadzono „Tydzień otwartych boisk" jak w Ogniwie. Tym silniej obciąża to władze wojewódzkie i centralne, które ze swej strony nie przygotowały i nie skontrolowały należycie tej imprezy.

JAKI WNIOSEK?

Po pierwsze samokrytycznie przeanalizować błędy i braki dotychczasowej roboty.

Po drugie akcję „Tygodnia otwartych boisk" jako w założeniu słuszną, powtórzyć raz jeszcze, lepiej się do niej przygotowując.

K. MALINOWSKA



Instruktorka Szulakiewicz podczas treningu na odznakę SPO w „Tygodniu Otwartych Boisk" pokazuje na pływalni CWKS w stolicy prawidłowy wyprost ramion w stylu klasycznym.
Foto E. Franckowiak

120 osób zdobyło normy na basenie CWKS w ramach „Tygodnia otwartych boisk"

Po zwiedzeniu w piątek 27 bm. wielu baz SPO w „Tygodniu otwartych boisk" stwierdziliśmy, że jedynie na pływalni CWKS coś się robi.

Już od godz. 8 rano przychodzą tam grupkami lub indywidualnie członkowie kół sportowych przy zakładach pracy. Wstęp jest dla nich wolny, bowiem celem wizyty jest zdawanie norm na odznakę SPO.

Bazą zajmuje się, oddana całkowicie swojej pracy, instruktorka J. Szulakiewicz.

— W tym roku jest dużo lepiej — mówi — na pływalnię przychodzi nie tylko młodzież, jak to było w ubiegłych latach, ale i starsi z zakładów pracy. To nas cieszy.

KTO BYŁ PIERWSZY?

Najlepiej dotychczas spisali się Głuchoniemi, którzy uczęszczają na basen w liczbie 35 osób. Wszyscy prawie zapisali się na 10 lekcji nauki pływania. Wielu z nich po przeszkoleniu zdało już normy na SPO.

Ze zrzeszeń najlepiej stara się Spójnia. Jej koło nr 391 zdobyło 14 norm pływackich, z koła 496 — 12 osób uczęszcza na naukę pływania, z koła 485 przychodzi na basen 10 robotników.

Z koła Ogniwa nr 261 i Unii przy Zw. Zaw. Poligrafików przychodzą na naukę pływania całe grupy. Przed trzema dniami zdała normy na SPO sekcja atletyczna ZS Budowlani.

Wesoło i gwarnie jest na pływalni. Godz. 16. Przy bramie zebrała się grupka osób. Są już wszyscy. To pracownicy Polskiej Kroniki Filmowej zdają dziś normy pływackie.

Przewodniczący koła sportowego przy PKF ob. Mazurkiewicz troszczy się o swych kolegów. Zaprowadził ich do szatni, a potem pod prysznic.

Na basenie jest już instruktorka Szulakiewicz, można więc zaczynać. Krótki gwizdek i już są w wodzie. Pokonanie 50 m nie sprawia im specjalnej trudności. Ob. Prokop Władysław mimo iż jest operatorem w kabinie filmowej i z wodą ma niewiele do czynienia, dziś na basenie, czuje się wspaniale. Pływa on najlepiej z całej dziesiątki, ale nie wysuwa się specjalnie do przodu trzymając się razem z kolegami.

Ob. Birnal Maria jedyna kobieta wśród filmowców płynie razem z mężczyznami. Dopłynęli już do brzegu. Twarze ich są rozpromienione.

LEKCJA PŁYWANIA

— Widzicie, mówiłam, że troszeczkę dobrej chęci i normę pływacką nie tak trudno jest zdobyć — mówi ob. Hajtman — asystent operatora dźwięku. — Jestem trochę zmęczony — twierdzi po wyjściu z wody — ale trening na wczasach w Mielnie pomógł mi bardzo, inaczej nie zdobyłbym dziś normy. Mimo, iż jest to nasza pierwsza próba, nie brak nam zapału i w tym roku zdobędziemy odznakę SPO.

O godz. 17 przez głośniki zapowiadają, że odbędzie się lekcja pływania.

Instruktorka Szulakiewicz ma pełne ręce roboty. Pokazuje wytrwale swym uczniom jak muszą teraz pracować nogi, a jak ręce.

Spośród ćwiczących uwagę zwraca ob. Jańczyk z Głuchoniemych, który bardzo wytrwale „przebiera nogami". Chce on koniecznie nauczyć się pływać. Wczoraj zgłosił próbę pobicia swego życiowego rekordu. Niestety, próba się nie powiodła przepłynął on tylko 40 m. Po kilku lekcjach będzie na pewno lepiej.

Ob. Sieczko Danuta (Głuchoniemi) również uczy się pływać. Robi już duże postępy, ale dystans 50 m jest jeszcze za długi.

BAZA CZEKA NA CHĘTNYCH

Dzień po dniu zwiększa się liczba tych, którzy już zdobyli normy. W ciągu ostatnich dni uzyskało je już ok. 120 osób. W godz. 8—10 i 16—19 baza jest czynna. W godz. 17—17.45 odbywają się lekcje pływania. Niech więc koła sportowe, które dotychczas „spały", zainteresują się normami w pływaniu. Basen CWKS, który wojskowi bardzo chętnie udostępniają ludziom pracy, czeka na chętnych.

Instruktorka Szulakiewicz swój sierpniowy urlop poświęciła dalszej pracy na basenie, aby jak najwięcej członków kół sportowych mogło zdobyć normę pływacką SPO.

B. TUSZ

W Poznaniu i Krakowie działacze sportowi przeciwdziałają szkodnictwu

POZNAŃ. Obradowało tu VI plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej z udziałem aktywu sportowego woj. poznańskiego. Celem narady była analiza pracy klubów sportowych w świetle uchwały GKKF o sytuacji w ZS Unia i ZS Stal w Radomsku.

Referat wygłosił sekretarz WKKF w Poznaniu Rutkowski, wykazując w nim stały wzrost ilości i masowości organizacji sportowych w Wielkopolsce. Na czoło wybijają się LZS, których cyfra wzrosła do 1.200. Akcja wyborcza do władz LZS, w pierwszym kwartale br. przyczyniła się do usunięcia elementów klasowo obcych. Coraz to wzrasta ilość sportowców wiejskich, przodowników pracy jak Kaczmarek, wyrabiający 125 proc. normy, Szubert z PGR Otusz w pow. Nowy Tomyśl, który legitymuje się 140 proc. normy czy Jagodziński — 130 proc. normy w PGR Łomnica.

Dalsze osiągnięcia minionego półrocza — to poważny wzrost liczby startujących w imprezach masowych.

Do niedociągnięć i mankamentów trzeba zaliczyć brak systematycznej pracy wychowawczo-sportowej w wielu kołach sportowych, które niedoceniają znaczenia odznaki SPO oraz w niedostatecznym stopniu wiążą kulturę fizyczną z walką o podniesienie wydajności pracy.

Kontrola wykazała, że szereg klubów to jednostki organizacyjnie samodzielne, oderwane od baz produkcyjnych, prowadzące jednokierunkową działalność.

Typowym przykładem takiego klubu jest ZKS Kolejarz w Jarocinie, bazujący na sekcji piłki nożnej, liczącej 69 członków, z których jedynie 12 jest odpowiedniej przynależności branżowej. Sekcja bokserska tego klubu, licząca 38 członków składa się wyłącznie z młodzieży szkolnej.

Żaden z członków klubu nie zdobył do tej pory odznaki SPO, zaś rada klubu nie uczyniła nic, aby zabezpieczyć realizację prób na odznakę. Nie prowadzi się szkolenia ideologicznego członków klubu, w którym brak planowej gospodarki zarówno materiałowej jak i finansowej. Rada tego klubu nie dokonała samokrytycznej oceny swej działalności, nie przeanalizowała pracy klubu.

Odpowiedzialne za taki stan rzeczy są — zdaniem sekretarza Rutkowskiego — Rady okręgowe zrzeszeń oraz terenowe Komitety Kultury Fizycznej, a to wskutek niewłaściwych form i metod pracy. Ten sam styl pracy cechował dotychczas Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i to zarówno po linii aparatu etatowego jak i społecznego.

Referat swój sekretarz Rutkowski zakończył stwierdzeniem, że uchwała prezydium GKKF oraz analiza działalności terenu poznańskiego wskazuje potrzebę zwiększenia czujności w doborze kadr działaczy, nakazuje otoczyć troskliwszą opieką zawodników, uaktywnić walkę z wszelkimi przejawami demoralizacji, brutalności i szowinizmu na boiskach.

W wyniku dyskusji nad referatem uchwalono rezolucję, której realizacja powinna przyśpieszyć budownictwo socjalistyczne na odcinku kultury fizycznej. (ol)

KRAKÓW. Z udziałem szerokiego aktywu sportowego Krakowa i województwa odbyła się w WKKF narada w sprawie uchwały GKKF, podjętej w związku z zajściami w Radomsku.

Przeprowadzone przez WKKF — Kraków kontrole działalności rad okręgowych zrzeszeń sportowych i klubów wykazały, że w woj. krakowskim istnieją również poważne błędy i niedociągnięcia; niektóre kluby, a m. in. Górnik Wieliczka, Górnik Bolesławiec, Unia Mościce i Unia Żywiec nie prowadziły zupełnie szkolenia ideologicznego. W tym ostatnim klubie tolerowano grę w karty i nie zwracano uwagi na pijaństwo zawodników. Stwierdzono również w wielu wypadkach całkowite zaniedbanie akcji upowszechnienia SPO.

Kontrola pracy Rady Okr. Zrzeszenia Górnik w Jaworznie wykazała, że ani Prezydium, ani Plenum Rady od dłuższego czasu nie zbierały się na posiedzenia. Nie odbyło się też Plenum Rady dla omówienia uchwały Prezydium GKKF, podjętych na skutek zajść w Radomsku.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników w Katowicach przeprowadził kontrolę działalności finansowej Rady Okr. w Jaworznie. Protokół końcowy stwierdził nieuzasadnione wypłaty członków Rady Okr. na łączną sumę zł. 10.200. Ani Rada Główna Zrzeszenia ani Prezydium Rady Okr. nie wyciągnęły konsekwencji z tego protokółu.

Aktyw sportowy woj. krakowskiego, zebrany na naradzie, powziął następujące uchwały:

zatwierdzić decyzję przewodniczącego WKKF z dnia 20 lipca 1951 roku o zawieszeniu działalności Rady Okręgowej Zrzeszenia Górnik w Jaworznie i powołaniu Rady Komisarycznej;

zwrócić się do GKKF o pociągnięcie do odpowiedzialności Rady Głównej Zrzeszenia Górnik w Katowicach za to, że wiedząc o sytuacji w Radzie Okr. w Jaworznie nie wyciągnęła dotychczas żadnych konsekwencji;

zwrócić się do Rad Głównych Zrzeszeń Włókniarz, Kolejarz i Ogniwo z wnioskiem o jak najszybsze przeprowadzenie kontroli działalności tych Zrzeszeń. Rady te wykazały w przebiegu omawiania uchwały Prezydium GKKF w sprawie Radomska zupełne niezrozumienie doniosłości tej uchwały i w karygodny sposób zbagatelizowały zwołanie i przeprowadzenie swych plenarnych posiedzeń w tej sprawie.

W dalszych punktach uchwały postanowiono m. in. zwrócić uwagę na wydanie zarządzeń wprowadzających szkolenie ideologiczne w klubach, zwrócić uwagę na niedostateczną pracę w dziedzinie zdobywania norm SPO, wezwać wszystkie Rady Okręgowe Zrzeszeń do jak najrychlejszego usunięcia braków i niedociągnięć stwierdzonych w czasie kontroli i do przedłożenia sprawozdań z wykonania wydanych w tym kierunku zarządzeń do dnia 31 sierpnia br.

Najpracowitsze lekkoatletki biją rekordy życiowe

Tabela 10 najlepszych wyników jest jeszcze słaba

LEKKOATLETKI nasze po bardzo słabym starcie w pierwszych dniach tegorocznego sezonu znacznie poprawiły swe wyniki w ostatnich tygodniach. Wyniki mistrzostw okręgowych, rezultaty mistrzostw akademickich, a przede wszystkim spotkanie ZSRR — Rumunia — Polska wprowadziły wiele zmian w tabeli najlepszych wyników.

Mimo wielu zmian w tabeli, mimo postępów, w niektórych konkurencjach w stosunku do ubiegłego roku, tabela wyników kobiecych wciąż jest słaba. Nasze zawodniczki nie robią takich postępów jak lekkoatleci, drepcą prawie w miejscu.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn takiego stanu polskiej lekkoatletyki kobiecej jest niewątpliwie niewłaściwy stosunek kierownictwa klubów do sekcji kobiecych. Praca z dziewczętami wymaga więcej trudu niż praca z chłopcami, ale, to bynajmniej nie powinno kierowników sekcji i trenerów zniechęcić do pracy.

Utalentowanych dziewcząt w Polsce nie brak, nie możemy jednak dojść do wyników na poziomie do jakiego są nasze zawodniczki predystynowane, gdyż praca w sekcjach kobiecych kuleje od początku.

Nie chcemy setny chyba raz przypominać nazwisk tych zawodniczek, które zatrzymały się w swym rozwoju. Jest ich na liście kilkanaście z wynikami takimi samymi lub słabszymi niż przed laty. Jest jednak i kilka takich zawodniczek, które zrobiły postępy. Wyniki Iłwickiej w biegach i skokach, Kuźmickiej w skoku w dal, Ciachówny w oszczepie, Bocianówny, Duńskiej, Maciejakówny i innych świadczą, że tylko solidna praca daje w efekcie postępy.

Najbardziej jaskrawy przykład to bohaterka ostatnich dni Białkowska. Zawodniczka ta ma wspaniałe warunki fizyczne. Od kilku lat skakała jednak stale na poziomie 140—145 i ani centymetra wyżej. Dlaczego nie robiła postępów? Bo nie miał jej kto zachęcić do treningów.

Kilka dni pobytu na obozie w Warszawie wpłynęło na zmianę systemu treningu Białkowskiej. I w tej chwili legitymuje się ona wynikiem 150 cm. Jeśli Białkowska dalej popracuje tak jak w Warszawie może zatrzymać się na wysokości w granicach 160 cm. Chyba warto trochę się potrudzić, by uzyskać tak piękny wynik.

Najlepsze wyniki w obecnej tabeli mają zawodniczki najpracowitsze, najbardziej uparcie dążące do celu. To powinno być wskazaniem dla młodzieży, która w tabeli reprezentowana jest dość licznie. Tylko silna wola i praca połączona ze zdolnościami wyprowadzą tę młodzież na szerokie wody, podniosą poziom naszej lekkoatletyki kobiecej, która ma wielkie zaległości

SS

Najlepsze wyniki lekkoatletek w bieżącym sezonie

60 M.

R. P. — 7,3 — Walasiewicz — [illegible]
N. P. — 7,5 — Walasiewicz — 1946
1 — 1950 — 7,8 — Górecka
10 — 1950 — 8,1

Kuźmicka, Śl.	7,7
Iłwicka, W-wa	7,8
Orsztynowicz, Bdg.	7,8
Kuffel, Wr.	[illegible]
Jankowska, Chełmno	7,8
Romańska, Kr.	7,8
Hennig, Gd.	7,9
Wasserab, W-wa	[illegible]
Gorzkowska, Kr.	8,0
Moderówna, Gd.	8,0

100 M.

R. P. — 11,6 — Walasiewicz — 1935
N. P. — 12,3 — Iłwicka — 1951
1 — 1950 — [illegible] — Kuźmicka
10 — [illegible] — [illegible]

Iłwicka, W-wa	[illegible]
Kuźmicka, Śl.	[illegible]
Słomczewska, Łódź	12,7
Piotrowska, Biał.	12,8
Orsztynowicz, Bdg.	12,9
Wasserab, W-wa	[illegible]
Moderówna, Gd.	[illegible]
Gorzkowska, Kr.	[illegible]
Olejnik, Wr.	13,0
Białkówna, Gd.	[illegible]

200 M.

R. P. — 23,6 — Walasiewicz — 1935
N. P. — 25,4 — Minicka — 1949
1 — 1950 — 26,3 — Minicka
10 — 1950 — 28,1

Minicka, Szcz.	26,1
Bocianówna, Gd	26,4
Orsztynowicz, Bdg.	26,7
Olejnik, Wr.	[illegible]
Słomczewska, Łódź	27,0
Piwowarówna, Śl.	27,5
Szwejkowska, Bdg.	27,5
[illegible], Poz.	[illegible]
Białobrzeska, Łódź	27,8
Górecka, Wr.	27,8

[illegible] M.

R. P. —
N. P. — 1:20,2 — Piwowarówna — 1950
1 — 1950 — Piwowarówna — 1:20,2
10 — [illegible] — [illegible]

Pestka, Gd	1:22,5
Waligórska, Śl.	[illegible]
Dałkowska, Łódź	1:23,2
Kuchta, W-wa	1:23,5
Wydra, Lub.	1:23,8
Górecka, Wr.	[illegible]
Brzózka, Kat.	1:23,8
Wróblewska, Wr.	[illegible]
Cyranówna, Grudz.	1:25,0
Żaczyńska, Gd.	1:25,2

80 M. PŁ.

R. P. — 12,2 — Gościniak — 1950
N. P. — 12,2 — Gościniak — 1950
1 — 1950 — Gościniak — 12,2
10 — 1950 — 14,2

Gościniak, Tor.	12,3
Lesznerówna, Poz.	12,8
Maciejak, Poz.	12,8
Mitan, Kr.	13,0
Peskówna, Łódź	13,2
Janiszewska, Kr.	13,3
Ronczewska, Wr.	13,8
Klimczak, W-wa	[illegible]
Borowiec A., Kr.	14,2
Peners, Gd.	14,3

4 x 100 M.

R. P.—51,8—Budowlani, Gd.—[illegible]
N. P.—51,6—Budowlani, Gd.—1951
1 — 1950 — Budowl. Chorz. — [illegible]
10 — [illegible] — [illegible]

Budowlani, Gd.	51,6
AZS AWF, W-wa	52,0
Spójnia, W-wa	52,8
AZS, W-wa	52,8
Spójnia, Gd.	53,2
Gwardia, Kr.	[illegible]
Kolejarz, Kr.	53,7
Budowlani, Chorzów	53,8
Gwardia, Bdg.	53,9
Budowlani, Wr.	54,2

OSZCZEP

R. P.—44,03—Kwaśniewska—1936
N. P. — 40,26 — Szendzielorz—1951
1 — 1950 — 37,95 — Konikówna
10 — [illegible] — [illegible]

Szendzielorz, Śl.	40,26
Ciach, Tom.	39,69
Konikówna, Kr.	37,90
Stachowicz, Kr.	[illegible]
Stańko, W-wa	[illegible]
Żmijkowska, W-wa	33,00
Bulżanka, Kr.	[illegible]
Kozłowska, Gd.	31,80
Krawczyńska, Grudz.	31,35
Królik, W-wa	31,29

GRANAT

R. P. — 47,28 — Bednarczyk — [illegible]
N. P. — 47,28 — Bednarczyk — [illegible]

Bednarczyk, Łódź	47,28
Konikówna, Kr.	46,44
Stańko, W-wa	45,18
Królikowska, Skiern.	44,75
Szendzielorz, Śl.	[illegible]
Krupianka, Śl.	[illegible]
Krysińska, W-wa	[illegible]
Marchwicka, Poz.	[illegible]
Sporna, Poz.	42,66
Arndt, W-wa	[illegible]

WZWYŻ

R. P. — 151 — Ronczewska — 1950
N. P. — 151 — Ronczewska — 1950
1 — 1950 — Ronczewska — 151
10 — 1950 — 145

Białkowska, Poz.	150
Lesznerówna, Poz.	149
Duńska, Gd.	148,5
Janiszewska, Kr	148,5
Iłwicka, W-wa	148
Maciejak, Poz.	148
Ronczewska, Wr.	147
Paszkówna, Wr.	146
Fyda, Szcz.	145
Mitan, Kr.	142

W DAL

R. P. — 604 — Walasiewicz — 1928
N. P. — 552 — Gburkówna — 1950
1 — 1950 — Gburkówna — 552
10 — 1950 — 511

Kuźmicka, Śl.	552
Gburkówna, Grudz.	543
Wasserab, W-wa	[illegible]
Duńska, Gd.	539
Iłwicka, W-wa	533
Kowalska, W-wa	521
Pajerówna, Śl.	520
Minicka, Szcz	[illegible]
Orsztynowicz, Bdg	[illegible]
Słomczewska, Łódź	516

KULĄ

R. P. — 13.50 — Bregulanka — 1950
N. P. — 13.50 — Bregulanka — 1950
1 — 1950 — Bregulanka — 13.50
10 — 1950 — 10.65

Bregulanka, Śl.	12.70
Fiałkowicz, Śl.	12.03
Konikówna, Kr.	11.82
Ciach, Tom.	[illegible]
Krysińska, W-wa	11.45
Małysiak, Śl.	11.38
Drzewiecka, Tor.	11.04
Klimowska, Kr	10.83
Kłosówna, Chełmno	10.70
Kozłowska, Biał.	10.66

DYSK

R. P. — 46.22 — Wajsówna — 1936
N. P. — 41.15 — Wajsówna — [illegible]
1 — 1950 — 38.86 — Konikówna
10 — 1950 — 33.96

Dobrzańska, W-wa	39.64
Drzewiecka, Tor.	38.55
Konikówna, Kr.	[illegible]
Królikowska, Skiern.	35,94
Ronczewska, Wr.	[illegible]
Łaptaś, Kr.	[illegible]
Kozłowska, Biał.	34,35
Głażewska, Łódź	[illegible]
Peskówna, Łódź	[illegible]
Duchówna, Gd.	32.16

korespondenci terenowi donoszą

PKKF i ZP ZSCh w Szczecinie zapominają o swych obowiązkach

Po kilku odwiedzinach przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Szczecinie i GKKF, którzy udzielili nam rady i pomocy — praca w LZS Dobra (pow. Szczecin), ruszyła z miejsca.

W początkach lipca zostały zorganizowane rozgrywki piłki siatkowej na szczeblu gminnym, pomiędzy LZS Dobra, LZS Wołczkowo i LZS Bezrzecze. W rozgrywkach tych I miejsce zajęła zgrana i znajdująca się na niezłym poziomie technicznym „6" LZS Dobra. Groźnym przeciwnikiem była drużyna LZS Wołczkowo, choć grała w niej najmłodsi zawodnicy (15 — 18 lat).

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez WKKF: za I miejsce piłkę i dyplom, za następne dyplomy.

Młodzież nabrała entuzjazmu do sportu, ale praca zespołu jest gorsza. Mimo kilku artykułów krytycznych pod adresem Zarządu Powiatowego ZSCh i PKKF w Szczecinie, instytucje te nadal nie udzielają LZS-owi pomocy, a przeciwnie wprowadzają bałagan i zamieszanie.

A oto przykład: 16 lipca ZP ZSCh i PKKF zorganizowały powiatowe rozgrywki piłki siatkowej w Dobrzjach. Zawody były zapowiedziane punktualnie na godzinę 15. Był to dzień powszedni i zawodnicy LZS Dobra, którzy pracują w PGR, spółdzielni produkcyjnej i Prezydium Gminnej Rady Narodowej, musieli opuścić pół dnia pracy. Inne drużyny z całego powiatu też przybyły, nie przybyli natomiast przedstawiciele PKKF i ZP ZSCh.

Dopiero o godz. 18 przysłano telefonogram, że nikt z ZSCh i PKKF nie przybędzie. Przypadkowy sędzia nie przeprowadził zawodów należycie, swymi orzeczeniami skrzywdził zawodników.

Nie chcielibyśmy mieć więcej takich przykładów współpracy z PKKF i ZP ZSCh. Zawodnicy byli niezadowoleni z chaotycznie przeprowadzonej imprezy oraz z oderwania ich od pracy.

Źle zorganizowano także zdobywanie normy do odznaki SPO, co zniechęca młodzież do dalszego uprawiania sportu.

Domagamy się zmiany stylu pracy PKKF i ZP ZSCh w Szczecinie. Oczekujemy wydajnej pomocy, rady i lepszego przykładu pracy ze strony tych instytucji.

W krytyce nie możemy zapomnieć o sobie. Przewodniczący LZS Dobra musi kontrolować, aby treningi zawodników odbywały się regularnie i przeprowadzać próby SPO, a wszyscy zawodnicy nie powinni zniechęcać się złym przykładem PKKF i ZP ZSCh, ale wydajniej pracować aby nadrobić straty.

JAN WOŁEK, LZS Dobra

Dobrze pracuje ZS Gwardia Oborniki

ZS Gwardia w Obornikach liczy około 100 członków. Ma sekcje piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, sekcję lekkoatletyczną i tenisa stołowego.

Członkowie Gwardii przeprowadzają 2 razy w tygodniu treningi na stadionie miejskim a raz w tygodniu odbywają szkolenie ideologiczne. Dbają również o dyscyplinę i poziom sportu, piętnując nieusprawiedliwione nieobecności na treningach i niewłaściwe chuligańskie zachowanie się na boiskach. Ostatnio zawieszono za brutalną grę zawodnika Frąckowiaka.

Najlepiej postawiona jest w klubie sekcja lekkoatletyczna, której czołowi zawodnicy — Dera, Pytel, Springer i Wiśniewski zdobyli w roku ub. na mistrzostwach wojewódzkich Gwardii w Kaliszu czołowe miejsca. Również w tym roku zawodnicy ci byli w czołówce. Ostatnio zostali oni zakwalifikowani do reprezentacji województwa na mistrzostwa ogólnopolskie.

Klub ma także dobrych zawodników tenisa stołowego, którzy w tegorocznych zawodach o nagrodę „Ekspressu Poznańskiego" zajęli pierwsze miejsca. Są to: Nowak, Łukomski i Misterski.

Troskliwą opiekę nad klubem roztaczają prezes mjr Chrost i gospodarz, instruktor wf Bernard Kasperek.

M. ROSADA, Oborniki

W odpowiedzi na naszą krytykę

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w nr. 48 „Przeglądu Sportowego" z dn. 22.4. br. pt. „Działacze muszą się zaopiekować PKKF w Skierniewicach" otrzymaliśmy z Biura WKKF Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi następujące wyjaśnienie:

Biuro Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi stwierdza i uznaje słuszność krytycznej oceny działalność PKKF w Skierniewicach, jaka ukazała się w „Przeglądzie Sportowym".

Kto i w jakim stopniu odpowiedzialny jest za istniejący stan rzeczy, dodajmy szczerze i samokrytycznie nie tylko w Skierniewicach, ale i innych ogniwach naszego województwa?

Przede wszystkim Biuro i Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej z Prezydium i Plenum na czele, jako organa państwowo-społeczne do spraw kontroli, nadzoru, koordynacji i opieki nad k. f. na swoim terenie. Nie chcemy i nie mamy zamiaru wybielać się i zły styl pracy oraz jego wyniki, zasłaniać trudnościami innej natury, niemniej uważamy, że środkiem, który prowadzi do każdego celu jest głęboka i rzeczowa analiza przyczyn i pracy.

W czasach kiedy aparat etatowy kf był wtłoczony w formy organizacyjne „Urzędów WF i PW czy KF" istotnie wszystkie wiadomości, instrukcje, polecenia itp. były w formach „urzędowych" przekazywane w teren i tam też „urzędowo" lub inaczej powiększały archiwum, szły w wielu wypadkach nie wiadomo gdzie itd.

Samokrytycznie i z żalem stwierdzamy, że nie został przez nas wykorzystany taki oręż jak „Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z września 49 r. i inne, a przede wszystkim zmiana struktury organizacyjnej przez powołanie w marcu 1950 r. (w Łodzi) Komitetu KF.

Styl pracy aparatu etatowego KF pozostał w dalszym ciągu prawie że „urzędowy", a Prezydium czy Plenum b. mało pomogło, jeżeli chodzi o konkretne wyniki pracy ogólnej w terenie. Zadania kf rosły i rosną w dalszym ciągu w wielkim tempie i władze centralne zdawały sobie jasno sprawę, że aparat etatowy Biura KKF nie podoła zadaniom i „położy" robotę. Przykład idzie zawsze z góry i dlatego dopóki każdy z członków Prezydium i Plenum nie będzie się czuł odpowiedzialny, przede wszystkim moralnie, a nawet administracyjnie za wyniki pracy w swoim pionie organizacyjnym, tzn. jeżeli nią źle pokieruje nie dopilnuje i nie będzie kontrolował wykonania, długo jeszcze praca nasza będzie przedmiotem artykułów prasowych — słusznych, na temat „źle, trzeba się opiekować" itd.

Pozostaje wobec tego pytanie, dlaczego ludzie odpowiedzialni za zadania planowe w kf, tak samo jak są nimi hutnicy, górnicy czy włókniarze, nie wykonują ich, i mogą się przyczynić do niewykonania planowych zadań kf w 6-latce.

Górnik, włókniarz, czy hutnik, cenią i kochają swą pracę, a nie jest tak widocznie z naszymi członkami Komitetów i ogromnym procentem działaczy w pozostałych ogniwach organizacyjnych dokąd dostali się albo wrogowie celowo zarywający robotę, albo też postawiono kogoś w efekcie mechanicznie przeprowadzonych wyborów.

„Urzędowanie" było przyczyną, że WKKF i PKKF nie dostrzegł faktu, iż broszury szkoleniowe Nr 1 leżały bezczynnie w szafie, a o Nr 9 nikt nie słyszał w terenie. „Urzędowe" załatwianie spraw doprowadziło również do tego, że na terenie Skierniewic pracuje wyłącznie sekcja piłki nożnej, mimo, że referendarz kol. Rozenbajger jest czynnym lekkoatletą.

Na przykładach LZS w Dąbrowicach i Krosnowej mamy dowody i wyniki rzetelnej pracy ludzi oddanych ludowej kulturze fizycznej.

WKKF przyznał się i uznaje swoją winę w dużo poważniejszych sprawach niż budżetowe, które nie odpowiadają 100 proc. prawdzie. Na podróże służbowe PKKF ma w budżecie rocznym sumę 1490 zł co kwartalnie daje 375 zł czyli ok. 90 proc. więcej niż podał kol. referendarz. Poza tym stwierdzamy, że budżet był istotnie opracowany przez WKKF jak również przyznane limity, jednak nie narzucony w ostatecznej formie PKKF, które miały i mają pełne prawo dowolnego przeprowadzenia sum w ramach limitów, w tytule (wydatki administracyjne lub akcje masowe — rodzaje tytułów) w zależności od warunków terenowych. Chcemy przez to powiedzieć, że budżet jest terenowy i nie WKKF decyduje ile PKKF w Skierniewicach zechce zatrzymać kredytów na podróże służbowe.

Od listopada do kwietnia br. PKKF w Skierniewicach był kilkakrotnie inspekcjonowany przez pracowników WKKF, dlatego i w tym wypadku nie przyznajemy racji kol. Rozenbajgerowi, który twierdzi, że nikt w tym czasie nie był w Skierniewicach. Inna rzecz, iż tutaj znów uznajemy swoją winę, że wyjazdy naszych pracowników w znikomej ilości wypadków były celowe i właściwie przeprowadzone. Kol. Rozenbajger chciał zapewne powiedzieć, że inspekcje WKKF nie dały pozytywnych wyników i mało pomogły PKKF w jego pracy z czym się w zupełności zgadzamy i o czym mówiliśmy na wstępie („urzędowy" styl pracy).

Chcemy wyjaśnić, że wszystko to zmieniło się w ostatnich czasach na lepsze, obraliśmy w naszej pracy właściwy styl, wyjazdy trwają nawet do 4 dni (bez przerwy do jednego powiatu, a wyjeżdżający jadą z konkretną robotą).

Chcemy także stwierdzić, że dużą pomocą w zmianie naszej pracy są i będą w dalszym ciągu krytyczne uwagi prasy i władz, z których potrafimy wyciągnąć odpowiednie wnioski w naszych dalszych działalnościach.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Kolegium
Nakładem
Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej
„Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, ul. Nowogrodzka [illegible]
tel. [illegible]
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska [illegible]
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Dom Słowa Polskiego"
2-B-38426

XI Akademickie Mistrzostwa Świata

6.VIII BERLIN 15.VIII

ROZGRYWKI w poszczególnych dziedzinach sportu odbędzie się na następujących stadionach i w następujących halach: Lekkoatletyka—Neues Stadion, Cantianstr., Pływanie — Neues Schwimmstadion. Tenis — Tennisstadion Friedrichshagen. Tenis stołowy — Kulturhaus Siemens - Plania. Boks — Neue Sporthalle. Piłka ręczna — Cantianstr. Atletyka i podnoszenie ciężarów — Gluhlampenwerke. Gimnastyka — Neue Sporthalle. Piłka nożna — różne stadiony. Wioślarstwo — Grünau.

PONIEDZIAŁEK, 6 SIERPNIA

godz. [illegible] uroczyste otwarcie XI Akademickich Mistrzostw Świata na stadionie im. Waltera Ulbrichta. Towarzyski mecz piłkarski drużyn akademickich.

WTOREK, 7 SIERPNIA

godz. [illegible] Piłka wodna. Eliminacje w koszykówce i siatkówce męskiej i kobiecej. Eliminacje drużynowych mistrzostw w tenisie [illegible].

godz. 16.00: Lekkoatletyka: [illegible] wzwyż, 5 000 m, eliminacje: 100 m, [illegible] 4 x 100 m (kobiety). Piłka wodna. Siatkówka męska i kobieca. Na stadionach Kissingenstr. Union — Wuhlheide, Pankow — Schönholz, Buschallee — mecze piłkarskie. Tenis stołowy.

godz. 20.30: Boks — eliminacje we wszystkich wagach.

ŚRODA, 8 SIERPNIA

godz. 9.30: Lekkoatletyka: eliminacje: oszczep (kobiety), kula (mężczyźni), 100 m (mężczyźni i kobiety), finał w dal (kobiety) i kula (mężczyźni). Pływanie: 100 m dow., 100 m klas., 400 m dow., 100 m grzb. (mężczyźni), 100 m dow., 100 m klas., 100 m grzb., 1.000 m dow. (kobiety); piłka wodna.

Boks — eliminacje we wszystkich wagach: Atletyka — eliminacje walk w stylu grecko - rzymskim od wagi piórkowej do lekkiej. Koszykówka i siatkówka mężczyzn i kobiet. Eliminacje w tenisie mężczyzn i kobiet. Eliminacje drużynowe w tenisie stołowym mężczyzn i kobiet.

Godz. 16.00: Lekkoatletyka: finały 100 m (mężczyźni i kobiety) oszczep eliminacje 800 m, 110 m pł., 400 m, finał 4 x 100 m (mężczyźni), 4 x 100 m (kobiety). Pływanie: finały 100 m dow., 100 m klas. A, 400 m dow., 100 m grzb. (mężczyźni), 100 m dow., 100 klas. A, 100 m grzb. (kobiety). Piłka wodna. Atletyka — eliminacje walk w stylu gr.-rz. w wagach od piórkowej do lekkiej. Siatkówka mężczyzn i kobiet. Tenis mężczyzn i kobiet w grach podwójnych i mieszanych. Na stadionach Kissingenstr., Pankow — Schönholz, BEWAG, Buschallee — mecze piłkarskie. Tenis stołowy.

Godz. 20.30: boks — eliminacje we wszystkich wagach.

CZWARTEK, 9 SIERPNIA

Godz. 9.30: lekkoatletyka: eliminacje i finał: w dal, eliminacje 110 m pł. (mężczyźni), eliminacje i finał: wzwyż, eliminacje 80 m pł. (kobiety). Pływanie: eliminacje 100 m klas. B, 200 m dow., 200 m grzb., 400 m klas. A, 1.500 m dow. (mężczyźni), 100 m klas. B, 200 m grzb., skoki z trampoliny (kobiety). Boks — eliminacje we wszystkich wagach. Atletyka — walki gr.-rz., eliminacje od w. piórkowej do lekkiej. Siatkówka i koszykówka mężczyzn i kobiet. Tenis gry pojedyncze kobiet i mężczyzn. Eliminacje w tenisie stołowym.

Godz. 16.00. Lekkoatletyka: eliminacje i finał — oszczep, eliminacje 200 m, 110 m pł., finał 400 m (mężczyźni), eliminacje 400 m, finał 80 m pł. (kobiety). Pływanie: finał 100 m klas. B, 200 m dow., 200 m grzb., 400 m klas. A (mężczyźni), finał 100 m klas. B 200 m grzbiet., 1.000 m dow. (kobiety). Atletyka: eliminacje w walkach gr.-rz. od w. piórkowej do lekkiej. Siatkówka mężczyzn i kobiet. Tenis: gry podwójne mężczyzn i kobiet, gry mieszane. Tenis stołowy.

Godz. 20.30: Pięściarstwo — druga runda we wszystkich wagach. Podnoszenie ciężarów — w. kogucia, piórkowa i lekka. Tenis stołowy.

PIĄTEK, 10 SIERPNIA

Godz. 9.30: Lekkoatletyka: 100 m, w dal, kula w 10-cioboju mężczyzn, kula, wzwyż w 5-cioboju kobiet. Pływanie: eliminacje: 200 m klas. A, 400 m grzb., 3 x 100 m zm., (mężczyźni), skoki (mężczyźni), 200 m klas. A, 400 m grzb., 4 x 100 m dow. (kobiety), piłka wodna. Gimnastyka kobiet.

Atletyka: walki gr.-rz. od półśredniej do ciężkiej. Siatkówka i koszykówka mężczyzn i kobiet. Tenis: gry pojedyncze mężczyzn i kobiet. Tenis stołowy: gry pojedyncze kobiet. Grünau: wioślarstwo.

Godz. 16.00: Lekkoatletyka: eliminacje 200 m, 3.000 m przez przeszkody, 200 m finał, wzwyż, 400 m w 10-cioboju (mężczyźni), eliminacje i finał 400 m, dysk, (kobiety), 200 m w 5-cioboju kobiet. Pływanie: finał 200 m klas. A, 400 m grzb., 3 x 100 m zm., 1.500 m dow., skoki (mężczyźni), 200 m klas. A, 400 m grzb., 4 x 100 m dow. (kobiety), piłka wodna. Gimnastyka mężczyzn. Atletyka: walki gr.-rz., waga półśrednia do ciężkiej. Siatkówka mężczyzn i kobiet. Tenis: gry podwójne mężczyzn i kobiet, gry mieszane. Tenis stołowy: Grünau: wioślarstwo. Stadion Cantian i Union Wuhlheide — mecze piłkarskie.

Godz. 20.30: Boks: eliminacje we wszystkich wagach. Podnoszenie ciężarów w w. średniej i półciężkiej. Tenis stołowy kobiet.

SOBOTA, 11 SIERPNIA

Godz. 9.30: Lekkoatletyka: 110 m pł., dysk, tyczka w 10-cioboju mężczyzn, 80 m pł., w dal — w 5-cioboju kobiet. Pływanie: eliminacje 200 m klas. B, 4 x 200 m dow. skoki z wieży mężczyzn, 400 m dow., 200 m klas. B, skoki z wieży, 3 x 100 m zm., (kobiety), piłka wodna. Gimnastyka. Na szosie Berlin — Freienwalde — Berlin wyścig kolarski. Siatkówka i koszykówka kobiet i mężczyzn. Tenis: gry pojedyncze kobiet i mężczyzn. Tenis stołowy. Wioślarstwo.

Godz. 16.00: Lekkoatyka: 1.500 m w 10-cioboju, eliminacje 400 m pł., 1.500 m (mężczyźni), 200 m kobiety. Pływanie: finały: 200 m klas. B, 4 x 200 m dow. skoki z wieży (mężczyźni), 400 m dow., 200 m klas. B, 3 x 100 m zm., skoki z wieży (kobiety). Gimnastyka. Podnoszenie ciężarów, siatkówka mężczyzn i kobiet. Tenis: gry podwójne mężczyzn i kobiet, gry mieszane. Wioślarstwo. W. Pankow — Schönholz i Buschallee — mecze piłkarskie.

Godz. 20.30: Boks, eliminacje we wszystkich wagach. Walki gr.-rzymskie. Tenis stołowy, gry pojedyncze mężczyzn.

PONIEDZIAŁEK, 13 SIERPNIA

Godz. 9.30. Piłka wodna. Gimnastyka. Siatkówka i koszykówka mężczyzn i kobiet. Tenis — gry pojedyncze mężczyzn i kobiet. Tenis stołowy — gry pojedyncze mężczyzn i kobiet. Wioślarstwo.

Godz. 16.00. Lekkoatletyka: eliminacje i finały: tyczka, młot, finały 1.500 m 4 x 400 m (mężczyźni) finał 200 m (kobiety). Piłka wodna. Gimnastyka. Tenis: półfinały gry pojedynczej mężczyzn, gry podwójnej kobiet, gra mieszana. Tenis stołowy: gry pojedyncze mężczyzn i kobiet. Wioślarstwo. Na boiskach Kissingenstr., Union Wuhlheide, Pankow — Schönholz — mecze piłkarskie.

Godz. 20.30. Boks — eliminacje we wszystkich wagach. Tenis stołowy — finały gry pojedynczej.

WTOREK, 14 SIERPNIA

Godz. 9.30. Piłka wodna. Gimnastyka (finały). Wyścig kolarski drużynowy na trasie Berlin — Freienwalde — Berlin. Siatkówka mężczyzn i kobiet.

Godz. 16.00. Lekkoatletyka: eliminacje w trójskoku, finały: 400 m pł., 10.000 m (mężczyźni), 800 m, 4 x 200 m (kobiety). Piłka wodna. Gimnastyka. Siatkówka mężczyzn i kobiet. Tenis — finały w grze pojedynczej i podwójnej mężczyzn i kobiet. Wioślarstwo.

Godz. 20.30: boks — finały we wszystkich wagach.

ŚRODA, 15 SIERPNIA

Godz. 9.30: Koszykówka — finały mężczyzn i kobiet, siatkówka mężczyzn i kobiet.

Godz. 16.00 Siatkówka męska i kobieca, finały. Zamknięcie XI Akademickich Mistrzostw Świata.

Młodzież świata przygotowuje się do Zlotu

REKORDOWA LICZBA UCZESTNIKÓW

Przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów, Józef Grohman oświadczył na konferencji prasowej, że XI Akademickie Mistrzostwa Świata przewyższają znacznie poprzednie igrzyska zarówno pod względem ilości uczestników i krajów, jak też pod względem poziomu sportowego. W ostatnich mistrzostwach w Budapeszcie w 13 dziedzinach sportu uczestniczyło 934 zawodników z 18 krajów, w Berlinie natomiast spodziewany jest udział około 2.000 sportowców z 34 krajów.

PATRONATY NAD DELEGACJAMI Z NIEMIEC ZACH.

Zakładowa organizacja FDJ w stoczni w Wismar postanowiła wyekwipować 50 młodych dokerów hamburskich. Młodzi urzędnicy zarządu rejonowego Schwerin zebrali 2 000 marek dla swoich delegatów. Młodzi robotnicy upaństwowionej stoczni Benzenburg przyjęli patronat nad 30 kolegami z Bremy.

ŁYŻWIARKA WŁOSKA O MISTRZOSTWACH

Włoska mistrzyni łyżwiarska, Grazia Barcelona pisze:

„Jako sportsmenka przypuszczam, że spotkanie w zburzonym przez wojnę Berlinie młodzieży całego świata w celu współzawodnictwa kulturalnego i sportowego, ma specjalne znaczenie w walce o pokój.

POŁ.-AMERYKAŃSCY SPORTOWCY W BERLINIE

W skład delegacji Ameryki Południowej wchodzą m. in. znani sportowcy: Sanciford (Ekwador)—skok wzwyż, Fortun (Kuba) — 100 m, Appariccoi 400 m pł., Lora—10 000 i 5.000 m (obaj Kolumbia).



Przy odbiciu do skoku w dal należy wybić się mocno do góry — mówi Adamczyk Kuźmickiemu i Milewskiemu, pokazując jednocześnie jak to powinno wyglądać.
Foto E. Franckewiak

Eliminacje wioślarzy Węgier

Na Dunaju odbyły się krajowe mistrzostwa wioślarskie w konkurencji mężczyzn i kobiet. Mistrzostwa te były zarazem eliminacjami do zbliżającego się trójmeczu wioślarskiego Czechosłowacja — Węgry — Polska oraz do akademickich mistrzostw świata.

Wielką niespodziankę sprawił młody skifista z Vörös Meteor Kemeny. Zdobył on tytuł mistrzowski, wygrywając o długość z Varnaiem i Ormandim. Będzie on też reprezentował barwy Węgier na trójmeczu. Obok dwójki podwójnej Varró, Honti i ósemki Vörös Meteor, należy Kemeny do najsilniejszych punktów węgierskiego wioślarstwa.

Wśród kobiet klasą dla siebie była w skifie Köszegine, która także w dwójkach podwójnych z Löwei zdobyła pierwsze miejsce.

Na ogół mistrzostwa stały na wysokim poziomie. Większość konkurencji miała przebieg wyrównany, a o zwycięstwie decydował lepszy finisz. Szczególnie dobrą formę wykazali wioślarze z klubu Vörös Meteor. Wygrali oni wszystkie męskie konkurencje seniorów.

Zdobywcy tytułów mistrzowskich będą reprezentować barwy Węgier na trójmeczu wioślarskim. Jedynie w dwójkach ze sternikiem startują wicemistrzowie Kavai — Hernadi, ponieważ mistrzowie Zsitnik — Kiss są równocześnie członkami osady ósemki Vörös Meteoru.

W czwórkach bez sternika konkurencja była tak wyrównana, że dopiero we czwartek zapadnie decyzja, która z trzech osad weźmie udział w trójmeczu.

Mistrzowie Węgier na rok 1951:

Jedynki: Kemeny (Vörös Meteor), kobiety Köszegine (Honved),

dwójki podw.: Varró, Honti (Dózsa), kobiety Löwei, Köszegine (Honved),

dwójki ze ster.: Zsitnik, Kiss (Vörös Met.),

dwójki bez stern.: Demeter, Meszaros (Vörös Met.),

czwórki bez stern.: Vörös Meteor A,

czwórki ze stern.: Vörös Meteor, kobiety Vasas A,

ósemki: Vörös Meteor kobiety Vasas A.

Trzy rekordy Polski
ustanowili pływacy-obozowicze z AWF

Eliminacyjne zawody pływackie urządzone dla kadry narodowej zgrupowanej na Bielanach przyniosły oprócz 3 rekordów Polski kilka wyników świadczących o dalszym podniesieniu się poziomu czołówki.

Gremlowski poprawił swój rekordowy wynik sprzed tygodnia na 300 m dow. z 3:49 na 3:36,6 a więc o 12,4 sek. Podobnego wyczynu dokonał Stelmaszyk, przepływając 400 m grzbiet. w 5:41,7 a więc uzyskał o 13,5 sek. lepszy czas od rekordu sprzed kilku dni. Trzeci rekord był dziełem Dobranowskiej, która uzyskała na 300 m zmiennym 4:46,6, poprawiając wynik Przyborowiczówny o 12,2 sek.

Najbardziej wartościowy jest rekord Gremlowskiego, którego wynik posiada dość duży ciężar gatunkowy. Międzyczasy osiągnięte na tym dystansie: 100 m — 1:08, 200 m — 2:21,6 świadczą, że zasłużony mistrz jest dobrze przygotowany do zasadniczej konkurencji 1500 m i dlatego znaczna część splendoru przypada trenerowi Królikowi.

Stelmaszyk jest obecnie w stanie poprawić swój wynik co najmniej o 1 — 3 sek. Płynąc wraz z Jaśkiewiczem i Wesołowskim, którzy startowali tylko na 200 metrów, dał się unieść ambicji, aby być pierwszy przed Jaśkiewiczem.

Dobranowska dokonała wyczynu bez wysiłku i wydaje się, że rekord na tym dystansie poprawi jeszcze niejednokrotnie.

Kiedy Procel stanął na słupku startowym na 50 metrów miał przed sobą zadanie, aby udowodnić niedowiarkom, iż jest w stanie przepłynąć ten dystans poniżej rekordu Bocheńskiego. Próba powiodła się. Procel osiągnął 27,3 sek. a więc lepiej od Bocheńskiego o 0,1 sek. Z uwagi jednak, że na tak krótkim dystansie bierze się pod uwagę poprawienie rezultatu co najmniej o 0.2 sek., wynik ten nie może być uznany jako rekord. Przyznać jednak trzeba, że na niektórych stoperach osiągnął nawet 27,1 sek.

Cięższki również sprawił miłą niespodziankę, gdyż na tym samym dystansie osiągnął 26,8. Czas ten jednak uchwycony został z chwilą oderwania stóp a nie jak Procla na gwizdek. Jeżeli dodamy pół sekundy na wyrównanie to, krakowianin uzyskał identyczny wynik jak Ślązak. Mamy więc w Polsce już czterech pływaków, którzy pływają 50 m dow. w granicach 27 sek. (Procel, Cięższki, Tołkaczewski, Mroczkowski) Sądzić przeto można, że co najmniej trzech z nich jeśli nie w najbliższym czasie to zimą osiągać będzie na 100 metrów poniżej minuty. A tego jeszcze w Polsce nie było.

Mroczkowski i Lewicki, startując na 100 m dow. uzyskali również zadowalające wyniki. Pierwszy wyrównał rekord życiowy 1:02.4 drugi pobił swój rekord wynikiem 1.02,5. Tołkaczewski nie startował, gdyż był niedysponowany.

Jaśkiewicz i Wesołowski przepływając 200 m grzbiet w 2:42,3 i 2:44,5 ustanowili rekordy życiowe. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Boniecki pracował co najmniej trzy lata, by osiągnąć rekord 2:38,9 a ci chłopcy startują dopiero od roku, to sukces ich nabiera szczególnego znaczenia. Odzyskał już formę Kuklok, który przepłynął 100 m żabką w 1:18,0.

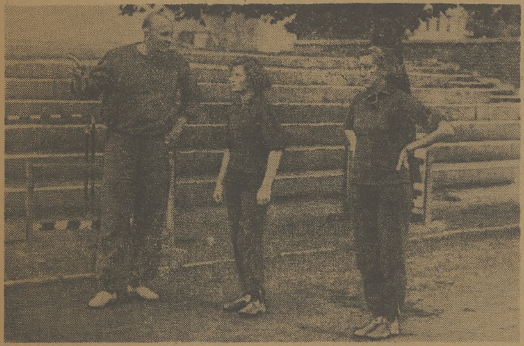
Dobrowolski znajduje się w formie, jego wynik 1:12,5, na 100 m mot. osiągnięty na treningu jest tego najlepszym dowodem. Powinien on być naszym najsilniejszym, poza Gremlowskim, punktem w zbliżających się imprezach międzynarodowych.

Obóz nie jest jeszcze zakończony. Ostatnie dni pozwolą zawodnikom i trenerom na ostateczne wycyzelowanie formy.

(St.)



Czołowa czwórka pływacka: od lewej — Korecka, Dobrowolski, Gremlowski i Dobranowska w miłej pogawędce na obozie w AWF.
Foto CAF — Nowosielski



Rekordzista Polski w biegu 110 m pł. — Schmidt jest również specjalistą skoków Wasserab i Gburkówna z zainteresowaniem słuchają rad doświadczonego trenera.
Foto E. Franckowiak

Pływacy i lekkoatleci NRD
biją rekordy w eliminacjach przedzlotowych

Ostatnio odbyły się mistrzostwa pływackie NRD w czasie których pobito kilka kobiecych rekordów państwowych. Oto wyniki:

Mężczyźni:

100 m dow. Muller — 1:02,2; **200 m dow.** Muller — 2:21,5; **400 m dow.** Muller — 5:10.2; **1.500 m dow.** Muller — 21:02.1; **100 m klas.** Giera — 1:10,4; **200 m klas.** Gold — 2:49,7; **100 m motylk.** Fritsche — 1:15.0; **200 m motylk.** Giera — 2:51,5; **100 m grzb.** Abicht — 1:15,1; **200 m grzb.** Abicht — 2:45,0; **4 x 100 m dow.** KWU Lipsk — 10:12,5, **4 x 200 m klas.** Börde Magdeburg — 11:52,6; **4 x 100 m motylkiem** Börde Magdeburg — 5:12,9; **4 x 100 m grzb.** Motor Dessau — 5:19,4.

Kobiety:

100 m dow. Grossamnn — 1:14,7; **200 m dow.** Richter — 2:51,9; **400 m dow.** Grossmann — 6:07,8; **100 m klas.** Barth — 1:26,8 (rekord NRD); **200 m klas.** Barth — 3:10,2 (rekord juniorek NRD); **100 m motylk.** Schaue — 1:29,2; **200 m motylk.** Krause — 3:22,1 (rekord NRD); **100 m grzb.** Teuchert — 1:25,9; **200 m grzb.** Teuchert — 3:09,8; **4 x 100 m dow.** KWU Lipsk — 5:17,9, **4 x 200 m** Börde Magdeburg — 13:39,6; **4 x 100 m motylk.** — 6:32,3; **4 x 100 m grzb.** Empor Erfurt — 6:09,0.

W Erfurcie odbyły się II lekkoatletyczne mistrzostwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zawody wykazały dalszy postęp młodzieży lekkoatletycznej NRD. Ustanowiono kilka rekordów krajowych.

Mężczyźni

100 m: 1) Rudiger — 10,8; 2) Westphal — 10,9; Lacina — 11,0; **200 m:** 1) Lacina — 21,8 **(rekord NRD)**; 2) Scholz — 21,9; 3) Schneider — 22,0; **800 m:** 1) Rohla — 1:56,4; 2) Wokittel — 1:57,4; 3) Voss — 1:57,5; **1500 m:** 1) Donath — 4:03,4, 2) Dinse — 4:04,6; 3) Bierman — 4:08,4; **5.000 m:** 1) Kusserow — 15:26,6 **(rekord NRD)**; 2) Syring — 15:36,2; 3) Thees — 15:41,2; **10.000 m:** 1) Reymann — 33:19,8; 2) Klos — 33:24,6; 3) Pischel — 33:45,4; **3.000 m przez przeszkody:** 1) Lüpfer — 9:33,0 **(rekord NRD)**; 2) Genatowski — 9:52,8; 3) Ittershagen — 9:57,8; **110 m pł:** 1) Stephan — 15,1; 2) Schmolinsky — 15,2; 3) Bemm — 15,5; **400 m pł:** 1) Scholz — 54,2 **(rekord NRD)**; 2) Stephan — 55,6; 3) Fischer — 55,7.

Kula: 1) Schmidt — 14,68; 2) Kleimenhagen — 12,75; 3) Hirschfeld — 12,39; **dysk:** 1) Schmidt — 41,74; 2) Etzold — 39,60; 3) dr Markus — 37,41; **oszczep:** 1) Schlegel — 57,70; 2) Wiedemann — 54,95; 3) Bertau — 54,37; **młot:** 1) dr Markus — 45,28 **(rekord NRD)**; 2) Schmidt — 43,58; 3) Rother — 41,93.

W dal: 1) Büsser — 711; 2) Ihlenfeld — 709; 3) Klopfleisch — 704; **wzwyż:** 1) Mayer — 185; 2) Langhoff — 185; 3) Hartwich — 160; **trójskok:** 1) Frister — 14,76 **(rekord NRD)**; 2) Muller — 13,74; 3) Endter — 13,42; **tyczka:** 1) Balzer — 360; 2) Behr — 360; 3) Steiren — 340.

Kobiety

100 m: 1) Piep — 12,4; 2) Kockritz — 12,5; 3) Preibisch — 12,5; **200 m:** 1) Köckritz — 25,2 **(rekord NRD)**; 2) Anders — 25,7; 3) Piep — 25,9; **800 m:** 1) Sudrow — 2:27,6; 2) Jurewitz — 2:29,6; 3) Kownatge 2:30,8; **80 m pł:** 1) Weber-Dempe — 12,0; 2) Schütt — 12,0; 3) Quasthoff — 12,9.

Kula: 1) Niemann — 13,18 **(rekord NRD)**; 2) Wiederholdt — 11,24; 3) Eder — 11,16; **dysk:** 1) Wiederholdt — 41,11; 2) Klitsch — 37,24; 3) Peters — 36,31; **oszczep:** 1) Voigt — 38,33; 2) Hoffmeister-Seigbt — 37,23; 3) Eisenkolb — 32,92.

W dal: 1) Junghanns — 555; 2) Romer — 552; 3) Piep — 538; **wzwyż:** 1) Preuss — 150; 2) Leupold — 148; 3) Karsten — 145.

Mieszkow był dla niej wzorem

Bemówna znowu zwycięża

Rok 1947. Na starcie mistrzostw pływackich Polski staje jako jedna z faworytek w stylu dowolnym Alfreda Bemówna. Dwa tytuły mistrzowskie na 100 i 400 m są rezultatem sumiennej pracy.

Rok 1948. Bemówna powtarza sukcesy zagarniając również dwa tytuły na tych samych dystansach i ustanawiając na 400 m dow. rekord Polski 6:22,0.

Rok 1949. Z 30 pływaczek, kandydatek do tytułów mistrzoskich. Bemówna podtrzymując tradycję zdobyła na krytej pływalni Wrocławia dwa pierwsze miejsca na „swoich" dystansach oraz ustanawia rekord Dolnego Śląska.

Nagle wokół postaci Bemówny zapadła niepokojąca cisza. Niesprawdzone wieści dochodzące z Wrocławia mówią początkowo, iż wycofała się z czynnego życia sportowego. Potem przychodzi wiadomość, że trzykrotna mistrzyni Polski i rekordzistka jest ciężko chora. Istotnie Bemówna przeżywa tragedię. Zmiażdżenie chrząstki kręgosłupa, eliminuje ją ze sportu i grozi kalectwem.

Bemówna nie rezygnuje jednak. Poddaje się niebezpiecznej operacji i leży 3 miesiące w gipsie. Dalsze 3 miesiące chodzi, mając założony gips wokół kręgosłupa. Mijają lata. Mistrzyni Polski nie mogąc sama trenować, uczy młodzież Wrocławia. Tołkaczewski, Stopkówna, Jagodzińska to jej wychowankowie.

Doktorzy Korta i Daab, którzy przeprowadzali operację dają jej nadzieję, że jeszcze będzie mogła startować. Ona wierzy lekarzom z Piekar Śląskich; przecież oni właśnie wyleczyli narciarskiego mistrza na 18 km — Hołeksę. Oni przyczynili się, że bokserzy Waluga i Matula są zdrowi.

Nadchodzi wiosna 1951 roku. Bemówna powoli rozpoczyna treningi. Pierwszy start po długiej przerwie i sukces. Bemówna wygrywa wpław przez Szczecin; w pobitym polu zostają Fijałkowska i Byszewska.

Sekcja pływacka GKKF ściąga Bemównę na obóz w AWF. W czasie zawodów ku czci Święta Odrodzenia Bemówna wygrywa 100 m dow. w 1:18,7, poprawiając swój najlepszy wynik z 1949 r. o 0,3 sek. Podczas eliminacji przegrywa z Dzikówną, która przecież wyrównała 14 dni przedtem rekord Polski Dawidowiczówny na 100 m dow. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Bemówna nie trenowała tak długi okres czasu, że nie może zbyt wiele uwagi poświęcić sobie, gdyż trenuje zawodników, którzy jeśli już nie są to prawdopodobnie będą jednymi z najlepszych w Polsce — to sukces jej staje się jeszcze bardziej wyraźny.

Nowa moralność sportowa jaka krystalizuje się obecnie w Polsce Ludowej jest przyczyną powrotu Bemówny do pływania wyczynowego. Sylwetka bohaterskiego rekordzisty świata w stylu motylkowym — Mieszkowa, była dla Bemówny wzorem w przezwyciężeniu wszystkich przeszkód.

stp

Sztafeta ulicami Warszawy w dniu rozpoczęcia Zlotu

Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej organizuje w dniu otwarcia berlińskiego Zlotu masową sztafetę ulicami Warszawy.

Udział w sztafecie biorą reprezentacje Zrzeszeń i instytucji sportowych z terenu Warszawy. Reprezentacje składają się z ośmiu kobiet i dwunastu mężczyzn.

Trasa jest podzielona na 20 odcinków:

Mokotowska, Pl. Zbawiciela — kobiety, Pl. Zbawiciela, Al. Armii Ludowej — mężczyźni Al. Armii Ludowej, Pl. Unii Lubelskiej — mężczyźni, Pl. Unii Lubelskiej, Belwederska — kobiety, Belwederska, Agrykola — mężczyźni, Agrykola, Szopena, Gmach Partii — mężczyźni, Szopena, Piękna — kobiety, Piękna, Pl. Trzech Krzyży — kobiety, Pl. Trzech Krzyży, Al. Jerozolimskie BGK — mężczyźni, BGK, Muzeum Narodowe — kobiety, Muzeum Narodowe, Solec — mężczyźni, Solec, wlot na most Poniatowskiego — kobiety, pocz. Mostu Poniatowskiego, koniec mostu — męż., koniec mostu Rondo Waszyngtona — kobiety, Rondo Waszyngtona, Estońska — mężczyźni, Estońska, przystań miejska — mężczyźni. Z przystani miejskiej 4 zmiany na Wale Miedzeszyńskim zakończą sztafetę na przystani Młodzieżowego Domu Kultury.

Zbiórka zawodników godz. 9 rano przed Zarz. Stoł. ZMP ul. Mokotowska 24. Start nastąpi o godz. 10 rano. Zakończenie sztafety przewiduje się na godzinę 11 na przystani MDK.

Termin zgłoszeń upływa dnia 31 lipca, godz. 18.00. Wyjaśnień w sprawie sztafety udziela w godzinach 12—19 kol. Kaźmierczak, nr nr telef. 85-7-22, wew. 3, lub 6-31-25.

W. Utkow — Tłum. T. Gałkowska

Stalingrad czeka

SZKIC

Kiedy Fajzulin minął osiemdziesiąty trzeci kilometr, wiatr zmalał trochę, jednak fale były w dalszym ciągu wysokie. Wówczas statek „Zwycięstwo" dopędził pływaka i sunął tuż obok niego, lekko kołysząc się na falach. Fajzulin popatrzył z obawą na statek: czyżby miano przerwać przepływ? — Bynajmniej nie miał ochoty kapitulować.

Na mostku kapitańskim stali sędziowie, a wśród nich dziennikarz ze stalingradzkiej gazety — poeta Mikołaj Tkaczow. Napisał on wiersz o odważnym pływaku. Kapitan rozkazał, by zwolniono obroty. Poeta uniósł rękę i zaczął czytać:

Szkarłatny zachód jeszcze w dali
ponad rosyjską rzeką tli się,
niby gwardzista, walcząc z falą,
do Stalingradu płyniesz dzisiaj...

Blask zachodzącego słońca zaróżowił karty rękopisu. Tkaczow czytał jak najgłośniej, starając się przekrzyczeć plusk fal.

Szczęśliwej drogi, nasz pływaku!
Stalingrad czeka...

Nadbiegający wiatr porwał i uniósł dalszy ciąg strofy.

„Stalingrad czeka" — słowa te stały się myślą przewodnią pływaka. I jakby w odpowiedzi na nie ukazała się pędząca na spotkanie Fajzulina motorówka. Płynęła szybko, przecinając ostrym dziobem fale.

Kiedy zawróciła i poczęła płynąć obok Fajzulina, na pokładzie ukazali się, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu WKP(b) w Stalingradzie oraz przewodniczący Rady Miejskiej. Przybyli tu, dowiedziawszy się o ciężkich warunkach przepływu — o czym doniosło radio. Sekretarz powitał Fajzulina, zapytał go jak się czuje, a następnie zakomunikował, że na przystani, na miejscu finiszu czekają już tłumy mieszkańców bohaterskiego miasta.

— Musicie dopłynąć, jesteście komunistą...

— Dopłynę, towarzyszu sekretarzu — odpowiedział Fajzulin

— Czekamy w Stalingradzie. A więc — do rychłego zobaczenia.

— Do zobaczenia...

Motorówka odpłynęła. Fajzulin pokrzepił się bulionem i niezmordowanie walczył z falami. Szkwał minął równie szybko, jak przyszedł.

Wołgę powoli otulał zmierzch. Niebo na wschodzie ciemniało coraz bardziej. Ponad wysokim, krętym jarem dopalał się płomień zachodu. Brzegi ginęły w fioletowej mgle.

Nadeszła druga noc przepływu.

Ta noc nie wydawała się już tak ciężka. Wprawdzie chmury szczelnie okryły niebo, przynosząc ze sobą wiatr, ale był to wiatr pomyślny, który pomagał płynąć.

Teraz, gdy finisz był już bliski i zmęczenie stało się szczególnie dokuczliwe, czas dłużył się nieznośnie. Sekunda za sekundą, minuta za minutą toczyły się leniwie jak gdyby wcale nie miały zamiaru odejść.

O burty łodzi pluskały monotonnie fale. Czerwone i zielone światła boj sygnalizowały forwater. Latarnia na burcie łodzi rzucała nikły blask na niespokojną twarz Raisy Stiepanownej i Rukosujewa. Miarowo wznosiły się i opadały wiosła. Ze statku „Zwycięstwo" dobiegały odgłosy audycji radiowej — pogadanka o jubileuszu Moskwy. Fajzulin wyraźnie słyszał słowa spikera. Starał się wniknąć w ich sens i w ten sposób zapomnieć o dłużącym się czasie i zmęczeniu. Przypomniał sobie moskiewskie mieszkanie, żonę i dzieci. Z pewnością i oni nie śpią tej nocy i czuwają przy głośniku, czekając na komunikat o przepływie...

Nagle na prawym brzegu zabłysły pasma świateł.

Stalingrad!

Fajzulin nawet pośród nocy poznał to miasto. Tutaj trenował wielokrotnie, przygotowując się do przepływu. Jeszcze kilka kilometrów — i przystań! To już bardzo niewiele.

Kiedy przed kilkoma laty dopływał do Budapesztu, była również noc. Miasto tonęło w ciemnościach i chociaż wojna dawno opuściła te strony, ciągle zdawało się martwe i na każdym kroku widać było ślady zniszczenia. Tutaj zaś — wspaniale lśniące światła, triumf socjalistycznej pracy...

Fajzulin minął fabrykę traktorów. Na brzegu zalśnił nowy łańcuch świateł. Światła stają się coraz większe...

Na statku „Zwycięstwo" zadudniły maszyny. Zwiększył szybkość i minął pływaka. Wszyscy wylegli na jasno oświetlony pokład i wymachiwali rękami. Z głośnika dobiegała melodia marsza, na wypełnionej tłumem publiczności przystani, zagrała orkiestra.

Statek dobijał do przystani. Z burty, z głośnym chlupotem spadł sztorm-trap.

— Przepływ skończony! Gratuluję!... — zahuczał ponad Wołgą głos sędziego.

Fajzulin czuje, że teraz jakoś przykro mu rozstawać się z wodą. Radość ze zwycięstwa jest tak wielka, że nie wiadomo skąd znów przybywa sił i gotów byłby płynąć dalej. Ciągle jeszcze nie wychodzi z wody. Utrzymując się na powierzchni tuż obok statku. W ostrym świetle reflektora widać było jego czapeczkę, spod której wychylała się wychudła, pokryta ciemną opalenizną twarz.

— Ogłoście wynik! — powiedział Fajzulin.

— Sto dwadzieścia trzy kilometry w dwadzieścia trzy godziny, trzydzieści siedem minut i dwadzieścia dwie sekundy.

— No, sekundy są tu z pewnością mało ważne... Fajzulin pochwycił sztorm-trap i wyszedł z wody. Jakże ciężkie natychmiast stało się ciało! Powiał wiatr i Fajzulin uczuł zimno. Dokoła gromadzili się ludzie. Wszyscy winszują, podają kwiaty. Ale zimno stało się tak dokuczliwe, że Fajzulin uśmiechnąwszy się przepraszająco, szybko zbiegł po schodkach do komory maszyn. Tutaj, kucnąwszy przed dyszącymi żarem otworami palenisk, z rozkoszą grzał zziębnięte ciało, przyjmując jednocześnie gratulacje palaczy, którym oczy lśniły radością, a w uśmiechu błyszczały oślepiająco białe zęby...

W godzinę potem Fajzulin przemawiał do mas pracujących Stalingradu. Mimo późnej pory, ludzie szczelnie wypełnili przystań. Fajzulin opowiedział im o swoich wrażeniach z przepływu, o walce z falami i wiatrem, o koleżeńskiej pomocy, jaką okazywał mu zawsze cały zespół załogi statku „Zwycięstwo" oraz kolegium sędziowskie. Opowiedział również o tym, jak to dzięki wiadomości od mieszkańców Stalingradu, zdołał w krytycznym momencie przezwyciężyć zmęczenie i zakończyć rekordowy przepływ z pełnym sukcesem.

Powiedział z całego serca: dziękuję!

KONIEC